



GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 144 A B

Sobota-Niedziela, 24-25 czerwca 1939

Rok 2

Fala barbarii i pogaństwa

Pokłosie dnia politycznego

Zapewne nie zapomnieli nasi Czytelnicy ze starszego pokolenia popularnych widoków z okresu wielkiej wojny, przedstawiających piękny sielankowy widoczek, przedstawiający żołnierzy niemieckich w otoczeniu zadowolonej ludności krajów okupowanych. Na początkach tych widniał napis: „Wir Barbaren?“ — czy jesteśmy barbarzyńcami?

Lata wielkiej wojny odpowiedziały na to pytanie: martyrologią ludności w Belgii, Polsce, Francji, na terytoriach dzisiejszych krajów bałtyckich — są wielokrotnie udokumentowane i żyją jeszcze we wspomnieniach starszego pokolenia.

Dziś już Niemcy hitlerowskie nie stawiają takiego pytania, stawia natomiast w stosunku do nich to pytanie cały świat cywilizowany, a odpowiedź przedstawia się w formie olbrzymiego aktu oskarżenia.

Weźmy pokłosie jednego dnia z najbliższego sąsiedztwa.

W powiecie rybnickim przygranicznej wsi Raszczyce o 5 metrów od granicy stoi stary krzyż. O godz. 23 zebrał się na przygraniczu tłum hitlerowców, który począł strzelać do krzyża i oddał około 60 strzałów. Figura Chrystusa Pana uszkodzona, krzyż podziurawiony.

Do Rybnika zbiegło trzech renegatów ze Śląska w nadziei na nagrodę z rąk niemieckich. Gwoli efektu propagandowego hitlerowcy wysmarowali ich krwią bydłą i obwozili na pokaz jako ofiary „polskiego terroru“.

Inspektorowi Lipińskiemu w Gdańsku odmówiono obrony.

W kościele Panny Marii w Bytomiu skasowano ostatnie nabożeństwa polskie, które były tu odprawiane od 700 lat.

W Gdańsku zakazano klubowi polskiemu urzędzenia regat ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Z Niemiec został wydalony prezes Związku Polskich Towarzystw Śpiewaczych p. Michał Kniecik.

Policja gdańska aresztowała 15-letniego harcerza, który wraz z 7-9-letni-

mi „Zuchami“ udał się na wycieczkę do lasu.

Dzień każdy niesie takich faktów dziesiątki.

Fala rozwydrzonego pogaństwa i barbarii wzmogła się w Niemczech do zenitu.

WITAMY WAS CZESII

Klasycznym przykładem działalności hitleryzmu w kraju podbitym są Czechi. Codziennie z miast protektoratu odchodzą

pociągi, wywożące tuziemców do Rzeszy na roboty ziemne.

Na stacjach niemieckich huczą megafony jak na ironię: „Witam, was Czesi“, a Czeši w myślach przypominają sobie słowa hymnu narodowego: „Kde domov moj“.

W Niemczech bowiem brak jest rąk do pracy. Jest to zrozumiałe w kraju, gdzie połowa ludności codziennie maszeruje na zjazdach i paradach z muzyką, a kobiety muszą pracować w przemyśle.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Coraz więcej dezertorów z armii niemieckiej

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomość o ucieczce do Polski z armii niemieckiej 5 żołnierzy niemieckich — i dziś już znowu mamy do zanotowania nowy fakt dezercji, powtarzającej się coraz częściej w armii niemieckiej, jak i w szeregach Reichsarbeitsdienstu — (przymusowej służby pracy Rzeszy).

W dniu 12 bm. zbiegł szeregowiec 1 p. p. Otto Tułodziecki, obecnie przydzielony do Sonderabteilung I. A. K. w Stablack (Prusy Wschodnie), a 18 bm. 2 żołnierzy Reichsarbeitsdienstu, mianowicie Oskar Manecke z R. A. D. 8/84, stacjonowanego w m. Hochwalde koło Meseritz, i Heinrich Behrenz z R. A. D. 5/182, kwaterującego w Negenborn koło Hanower.

Tak szeregowiec Tułodziecki, jak i

Manecke i Behrenz podali jako powód dezercji, poza bardzo złym wyżywieniem, szykanowanie żołnierzy niemieckich w służbie i poza służbą przez przełożonych, niesprawiedliwe i tendencyjne traktowanie, co wywołało u nich niechęć do służby wojskowej, jak i w ogóle do reżimu hitlerowskiego.

Kłeska socjalistów w Holandii

Haga. W środę odbyły się w większości miast Holandii wybory do Rad Miejskich. Wybory przyniosły znaczne straty socjalistom, którzy stracili m. in. w Amsterdamie trzy, a w Rotterdamie dwa miejsca na rzecz partii konserwatywnych i partii katolickiej. W Amsterdamie holenderscy narodowi socjaliści uzyskali tylko trzy miejsca.

Siły zbrojne W. Brytanii i Francji na Dalekim Wschodzie gotowe do wspólnych działań

Singapore. Od wtorku, 20 bm., odbywa się w Singapore brytyjsko-francuska konferencja sztabów sił zbrojnych obu państw, stacjonowanych na Dalekim Wschodzie.

Po omówieniu sytuacji wojskowej, wytworzonej po wypadkach w Tientsinie i Swatou, obie delegacje — jak informuje „Agencja Reutersa“ — omówiły szczegółowo dwa najważniejsze problemy, a mianowicie:

1) sprawę obrony Honkongu, 2) rolę Singapore jako bazy morskiej na wypadek wojny z Japonią.

Rzeczoznawcy obu delegacji stwierdzili zgodnie, iż Hongkong, po ostatnich pracach, wykonanych tam celem modernizacji tego portu, stał się bazą wojskową, mogącą wytrzymać nawet długie oblężenia

Również i prace w Singapore zostały już ukończone, dzięki czemu jest on połączony z twierdzą i punktem oparcia dla floty angielskiej i francuskiej, które — podkreśla „Reuter“ — pomimo, iż są liczebno słabsze niż japońska, to jednak stanowią siłę groźną, będącą w stałej gotowości bojowej.

Marsz. Czang-Kai-Szek bez portu

LONDYN. Angielskie dzienniki poranne wyrażają ubolewanie z powodu zajęcia miasta Swatou przez wojska japońskie. Prasa podkreśla, że Swatou był jedynym większym portem, który pozostał w ręku rządu marsz. Czang-Kai-Szeka. W ten sposób rząd chiński nie ma portu, przez który mógłby sprzątać na większą skalę sprzęt wojenny z zagranicy.

Dzienniki angielskie wyrażają zdziwienie

że Chińczycy nie stawiali oporu w Swatou i podkreślają, że armia chińska, złożona z 30.000 ludzi opuściła miasto i port na 6 godzin przed wkroczeniem wojsk japońskich. Wydany przez dowództwo wojsk chińskich rozkaz palenia miasta i wysadzenia w powietrze obiektów strategicznych w razie ofensywy japońskiej nie został wykonany. — Fakt ten przypomina zdobycie Kantonu w październiku roku ubiegłego. Miasto to poddało się również bez stawiania najmniejszego oporu.

Okrety wojenne Anglii i Ameryki na straży

HONGKONG. Brytyjskie władze morskie zwróciły się do brytyjskich linii okrętowych z poleceniem, by statki ich w dalszym ciągu udawały się do Swatou, pomimo zakazu ze strony władz japońskich. Blokada portu nie została uznana przez władze brytyjskie. Torpedowce brytyjskie „Scout“ i „Thanet“ pozostają w porcie, by zapewnić statkom brytyjskim bezpieczeństwo. W porcie znajdują się również torpedowce amerykańskie „Phillsbury“ i „Pope“. Kanonierka „Asheville“ udała się do Kulangsu, ale w każdej chwili gotowa jest do powrotu do Swatou.

Zmiana na stanowisku dyrektora Monopoli Tytoniowego

Warszawa. Ze stanowiska dyrektora Polskiego Monopoli Tytoniowego ustąpił dr. inż. Antoni Sachnowski, który przechodzi do przemysłu. Stanowisko dyrektora Polskiego Monopoli Tytoniowego obejmuje p. Ernest Zaremba, dotychczasowy dyrektor Państwowego Monopoli Spirytusowego. Stanowisko dyrektora Państwowego Monopoli Spirytusowego obejmuje p. Leon Domański, dyrektor Związku Eksporterów Zboża w Poznaniu.

Ostatnia wieść z zatopionej łodzi podwodnej „Thetis“

LONDYN. W pobliżu Lancaster dzieci szkolne znalazły na brzegu morskim wyrzucaną przez fale zakorkowaną butelkę, w której znajdowała się zapisana kartka papieru następującej treści: „Spróbuję w niedzielę rano o godz. 1.45 wydostać się przy pomocy aparatu Davis'a, powietrza prawie zupełnie brak, dotychczas jest 45 trupów. W miłości do mojej żony i moich dzieci — Fred“. Butelka jakoby pochodzi z łodzi podwodnej „Thetis“.

Nazwiska nie można dotychczas odcyfrować. Admiralicja nie uważa za wykluczone, że możliwa jest mistyfikacja.

Odebranie debitu pismom niemieckim

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządzeniem z dn. 25 maja rb. odebrało debity komunikacyjny na obszarze Państwa następującym czasopismom:

„Berliner Lokal Anzeiger“, wydawany w Berlinie,

„Der Angriff“, wydawany w Berlinie, „Königsberger Allgemeine Zeitung“, wydawane w Królewcem,

„Stuttgarter N. S. Kurier“, wydawany w Stuttgarcie,

„Preussische Zeitung“, wydawany w Królewcem,

„Berliner Illustrierte Nachtausgabe“, wydawane w Berlinie,

„Europa Bildmatern Dienst“, wydawany w Berlinie,

„Weltwacht der Deutschen“, wydawany w Berlinie,

„Danziger Neuste Nachrichten“, wydawane w Gdańsku,

„Danziger Sonntags-Zeitung“, wydawany w Gdańsku.

Odebranie debitu powyższym pismom niemieckim ukroci zasięg hitlerowskiej propagandy na ziemiach Rzeczypospolitej. M. in. został odebrany debity „Europa Bildmatern Dienst“, którego serwis ilustracyjny docierał do większości pism polskich. Sprawy te omawialiśmy niedawno szerzej, ponieważ wydawnictwo to zamieściło na swych łamach mapę Polski z odciętym Pomorzem i Wielkopolską od Macierzy.

Sensacyjny proces o przemykanie ludzi

Niemiec Zastrau skazany na 8 mies. bezwzgl. aresztu i 500 zł grzywny

Przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu toczył się ostatnio niezwykle sensacyjny proces karny o przemykanie ludzi przez „zieloną granicę”.

Na ławie oskarżonych zasiadli 26-letni Willi Zastrau, ze Starego Błonowa (pow. Grudziądz), 25-letni Edward Gust, 27-letni Herbert Burchardt, 16-letni Herbert Rittmann, 18-letni Karol Ritter oraz 44-letni Wihi Radzicki.

Akt oskarżenia zarzucał:

I. Oskarż. Zastrau, że 3 marca br. w Wydrnie i Szywałdzie pow. Grudziądz namawiał do emigracji i werbował drogą korespondencji robotników z mniejszości niemieckiej województwa łódzkiego i woińskiego, wskazywał im miejscowości, w których mają przekroczyć nielegalnie granicę, ułatwiając to przekraczanie, pobierając za to opłaty i czyniąc to z chęci zysku.

II. Osk. Gustowi Burchardtowi, Rittmannowi i Richterowi, że dnia 4 marca br. w Szywałdzie gm. Łasin usiłowali przekroczyć nielegalnie granicę z Polski do Niemiec, dokąd przybyli ze swolch miejsc zamieszkania.

III. Osk. Radzicki podejrzany jest, że współoskarżonym Gustowi, Burchardtowi, Rittmannowi i Richterowi udzielił pomocy, przywożąc do nich samochodem osk. Zastrau Willi'ego, który miał ich następnie przez granicę przeprowadzić.

Sąd skazał osk. Gustę i Richtera na 2

miesiące bezwzględnego aresztu każdego.

Osk. Zastrau skazany został na 8 miesięcy bezwzgl. aresztu i 500 zł grzywny z zamianą na dalsze 100 dni aresztu na wypadek nieściągalności kary pieniężnej.

Względem osk. Burchardta i Rittmanna, jako małoletnich, sąd zastosował środek wychowawczy upomnienie.

Osk. Radzicki został całkowicie uniewinniony.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący p. sędzia Kryże stwierdził, że osk. Gust, Burchardt, Rittmann i Richter rzeczywiście usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę do Niemiec, w czym udzielił im pomocy osk. Zastrau, przywożąc ich do stacji Wydrno samochodem; prowadząc w kierunku granicy, za przeprowadzenie przez granicę Zastrau otrzymał mial od każdego z „klientów” 30 złotych.

Anglia i Ameryka współdziałają w zakresie zaopatrzenia się na wypadek wojny

LONDYN. Między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej podpisana została wczoraj w Londynie bardzo doniosła umowa o transakcji zamiennej dotyczącej bawełny i kauczuku.

Na zasadzie umowy rząd Stanów Zjednoczonych z jednej strony zaopatrzy rząd brytyjski w 600 tys. bel bawełny, zaś rząd brytyjski z drugiej strony przekaże Stanom Zjednoczonym 800 tys. ton kauczuku. 600 tys. bel bawełny przestawia mniej więcej połowę zaopatrzenia rynku brytyjskiego w bawełnę amerykańską.

Zawarcie umowy jest wyrazem współ-

działania obu państw w zakresie zaopatrzenia w najbardziej podstawowe surowce na wypadek wojny. Osiągnięte w wyniku umowy zapasy nie będą zużyte dla celów handlowych, lecz przeznaczone są wyłącznie jako rezerwy. W układzie zastrzeżone jest, że zapasy będą utrzymywane conajmniej na przeciąg 7 lat.

Umowa powyższa poza doniosłym znaczeniem gospodarczym posiada również wielkie znaczenie polityczne, jest bowiem pierwszym wyraźnym dowodem współdziałania W. Brytanii i Ameryki w zakresie przygotowań zapasów na wypadek wojny.

Sojusze Turcji z W. Brytanią i Francją

Paryż. Po podpisaniu tekstu deklaracji francusko-tureckiej o wzajemnej pomocy, min. Bonnet wygłosił następujące oświadczenie przez radio:

Deklaracja o wzajemnej pomocy Francji i Turcji pokrywa się ściśle z postanowieniami deklaracji angielsko-tureckiej z dnia 12 maja. Deklaracja obecna ustala zupełnie równoległe zobowiązania Francji i W. Brytanii w stosunku do Turcji. Deklaracja przewiduje, że oba

rządy — francuski i turecki — przyrzekły sobie wzajemnie pomoc w granicach rozporządzalnych możliwości w wypadku agresji, który mógłby spowodować wojnę w obszarze śródziemnomorskim. Powodzenie tych rokowań i stwierdzenie zgody i solidarności pomiędzy naszymi państwami ma poważne znaczenie dla utrzymania pokoju.

Urządzenia portu gdańskiego nie wystarczają dla przeładunku polskiego importu i eksportu

Na Wybrzeże przybył dyrektor departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Mozdżeński, celem wzięcia udziału w obradach komisji opiniodawczej do spraw ekonomicznych z zakresu polityki morskiej przy departamencie morskim.

Dyrektor departamentu morskiego przeprowadził inspekcję robót inwestycyjnych prowadzonych obecnie w porcie gdańskim oraz w porcie gdańskim, a także omówił

szczegółowo i ustalił plan dodatkowych inwestycji w porcie gdańskim.

Roboty te są niezbędne, ponieważ zdolność przeładowcza tego portu, pomimo poważnej rozbudowy jego urządzeń w roku ubiegłym okazuje się już teraz niewystarczającą w związku ze stałym, znaczącym wzrostem przeładunku przez port gdański w ostatnim czasie, a zwłaszcza w ostatnich miesiącach roku bieżącego.

Czy teraz się uda?

Anglia uwzględni wszystkie zastrzeżenia Moskwy

LONDYN. Wobec tego, że odbyte w środę rozmowy w Moskwie między przedstawicielami francuskimi i angielskimi a Mołotowem i Potiemkinem nie dały żadnego wyniku, rząd brytyjski przesłał wczoraj ambasadorowi brytyjskiemu i delegatowi rządu brytyjskiego Strangowi do Moskwy nowe instrukcje, mające na celu ułatwienie i przyspieszenie dalszych rokowań. Wczoraj po południu Mołotow zaprosił znowu do siebie przedstawicieli brytyjskich i francuskich i odbył z nimi krótką półgodzinną rozmowę, w czasie której jedynie udzielił im odpowie-

dzi sowieckiej na ostatnie propozycje brytyjsko-francuskie. Odpowiedź sowiecka formułuje nowe zastrzeżenia co do sprawy gwarancji dla państw bałtyckich oraz w odniesieniu do zagadnienia automatyzmu wzajemnej pomocy sygnatariuszy.

W londyńskich kołach dyplomatycznych panuje przypuszczenie, że nowe instrukcje przesłane dyplomatom angielskim i francuskim do Moskwy, uwzględniają zastrzeżenia strony sowieckiej w odniesieniu do sprawy automatyzmu.

Nawet szkoły ograbili

KOWNO. Pismo litewskie „XX Amzius” donosi z Kłajpedy o wielkich trudnościach, z jakimi spotyka się likwidacja litewskiego mienia w kraju kłajpedzkim. Mimo, iż w większości wypadków otrzymano pozwolenie na wywóz Inwentarza litewskich szkół i zakładów naukowych, nie można jednak z tego pozwolenia skorzystać, ponieważ orga-

nizacje hitlerowskie używają Inwentarza dla własnych celów.

Poza tym sprawdzanie inwentarza jest utrudnione z powodu konfiskowania spisu tego inwentarza. Mimo to udało się już ustalić brak niektórych aparatów naukowych, książek, zbiorów etnograficznych i przyrodniczych ze szkół litewskich. Niektóre aparaty zostały poważnie uszkodzone.

Niemcy burzą Litwę

KOWNO. Ostatnio Niemcy rozpowszechniają w Litwie i Kraju Kłajpedzkim dwustronne karty pocztowe, wydrukowane w Kłajpedzie. Na jednej stronie karty jest wyobrażona mapa Rzeszy wraz z Kłajpedą, zaopatrzona w napis: „Gross Deutschland, wir danken unserem Fuehrer”. „Wielkie Niemcy, dziękujemy naszemu wodzowi”. Na drugiej połowie karty, pod napisem: „Gross Litauen” (Wielka Litwa) znajduje się mapa Republiki Litewskiej, do której przyłączo-

no z Rzeczypospolitej Polskiej miasta: Wilno, Grodno, Suwałki wraz z okolicami, a z Lotwy Libawę i Windawę, oraz nakreślono wiele nieistniejących linii kolejowych łączących Litwę z portami lotewskimi. Pocztówki te rozesyła poczta kłajpedzka do wszystkich osób, posiadających telefony, według adresów w katalogu ogólnolitewskim, który Niemcy znaleźli w Kłajpedzie. Litewskie pismo „XX Amzius” podaje tę wiadomość bez komentarzy.

DLACZEGO PROSZKI BLASK SA LEPSZE?

dlatego, że dzięki specjalnej metodzie rozpylania sprężonym powietrzem są łatwo rozpuszczalne, objętościowe, miękkie i sypkie

CHEMICZNA FABRYKA JAN KAJEWSKI "DAWN. BLASK"

Kronika polityczna

W dniu wczorajszym p. wojewoda pomorski min. Wl. Raczkiewicz udał się w asyście naczelnika wydziału społ.-politycznego p. S. Cichalewskiego do Gdyni.

P. Wojewoda pozostanie na wybrzeżu w ciągu trzech dni.

Niemcy wykupują ziemię w Jugosławii

BIALOGRÓD. Jugosłowiański tygodnik „Nowa R’jec” zwraca uwagę na niepokojący proces powiększania się niemieckiego stanu posiadania w zachodnich ziemiach Jugosławii. Pismo przytacza, że w ostatnich latach Niemcy nabyli w Wojwodinie grunta za sumę przeszło 2 miliardy dinarów. Niepokojący również jest stan posiadania w mieście Maribor, gdzie 40 proc. nieruchomości znajduje się w rękach niemieckich.

Kara śmierci za przestępstwo dewizowe we Włoszech

RZYM. Wprowadzona została we Włoszech w wypadkach szczególnie ciężkich kara śmierci za przestępstwa dewizowe. Jak utrzymują, wywołane to zostało niezwykle wysokim wzrostem liczby tych przestępstw w ostatnich czasach we Włoszech.

Włoska agencja Infor, komentując wiadomość, że niebawem wydany będzie dekret, oddający pod kompetencje specjalnego trybunału dla obrony państwa, przestępstwa o charakterze walutowym, oraz przewidujący w wypadku najcięższym karę śmierci, zaznacza, że dotychczas przestępstwa walutowe podlegały jako wykroczenie wyłącznie kompetencji ministerstwa wymiaru i walut. Sankcje przewidywały poza konfiskatą sum, kary pieniężne, oraz zesłanie w drogę administracyjnej. Obecnie przemykanie walut uznane zostanie za prawdziwą zbrodnię, podobną do zamachu na bezpieczeństwo państwa.

Wszystkie nieczystości cary, jak zacieranie, krosty, wypryski ropne itp. powstałe na skutek złego trawienia i zanieczyszczenia krwi, znikają niezawodnie po częstym stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zapytajcie Waszego lekarza. (11690)

3 ofiary porażenia prądem elektrycznym

W Podaninie pow. chodzieski wydarzył się w mleczarni straszny wypadek. Uczeń mleczarni Jan Szelski manipulujący przy silniku elektrycznym został porażony prądem i padł trupem na miejscu. Z pomocą porażonemu pospieszył nieletni syn właściciela mleczarni Sauer, który dotknawszy Szelskiego został również śmiertelnie porażony prądem. Widząc to Sauer pospieszył swemu synkowi z pomocą chwycił go w objęcia i także poniósł śmierć. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców Podanina.

Pakt o Sandżaku Aleksandretty podpisany

ANKARA. Podpisanie układu francusko-tureckiego w sprawie Sandżaku Aleksandretty nastąpiło wczoraj w sposób uroczysty w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Układ reguluje ostatecznie sprawę obszaru Aleksandretty, włączając go do Turcji.

Wycofanie wojsk francuskich i przekazanie terytorium określonego w układzie władzom tureckim powinno nastąpić do 22 lipca.

Znów aresztowanie ucznia polskiego

W Gdańsku aresztowany znów został uczeń polskiej szkoły dokształcającej Paweł Żołądek.

Aresztowany przed kilku dniami uczeń Szkoły Morskiej w Gdyni Szczepański skazany został przez sąd w trybie przyspieszonym na 100 guld. grzywny za uwagi nieprzychylnie o narod. socjalistach.

Ma ją dosyć finansowania „przeprowadzek” do Niemiec

GDĄNSK. Gdański urząd pracy komunikuje, iż odtąd nie będzie już więcej finansował przeprowadzek pracowników zatrudnionych w Gdańsku a mających zamiar przenieść się do Niemiec. Przypuszczać należy, że zarządzenie takie stoi w związku z oplakany stanem kasy urzędu pracy w Gdańsku.

Ambasador japoński u lorda Halifaxa

LONDYN. Ambasador japoński w Londynie Szigemitsu przybył wczoraj o godz. 17.15 do Ministerstwa Spraw Zagran., gdzie przyjął go lord Halifax. Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że minister spraw zagranicznych pozwolił sobie zwrócić uwagę ambasadorowi japońskiemu na brutalne szykanowanie obywateli brytyjskich przy przekraczaniu granicy koncesji w Tientsinie.

Pokłosie dnia politycznego

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Życie w Czechach staje się nieznośne. Przemysł leży, ponieważ zabierano mu co lepsze maszyny, a protektorat ma być rynkiem zbytu dla przemysłu niemieckiego.

Praga zamiera powoli. W lokalach publicznych wolno grać tylko te melodie, na które zezwolenie wydaje „Gestapo”. W teatrach nie wolno klaskać, ponieważ mogłoby to być demonstracją. Mowy nie ma o pozwoleniach na broń myśliwską. Terror, donos — panują. Ponad 50.000 Czechów siedzi w obozach koncentracyjnych i więzieniach.

Dodajmy jeszcze do dzisiejszego rejestru nieustanne mowy licytujących się wzajemnie pół i ćwierć - fuhrerów w Niemczech, a będziemy mieli pokłosie dnia hitlerowskiego w komplecie. Licytacje żądań w łonie samej Rzeszy przypominają okresy największego wypaczenia życia politycznego w państwach demokratycznych.

Foerster chce Gdańska, Ribbentrop Gdańska plus „korzytarz” przez Pomorze, Goebbels zaś panowania Niemiec nad Europą, a inni, pozostali, czy nie zechcą również odznaczyć się w tym wyścigu żądań?

„Japonia uszanuje prawa obcych mocarstw w Chinach“

— oświadczył japoński minister spraw zagranicznych

Londyn. Japoński minister spraw zagranicznych Arita przesłał do szeregu placówek dyplomatycznych, akredytowanych w Tokio, notę, w której zapewnia, że „polityka japońska szanowania praw obcych mocarstw w Chinach nie uległa żadnej zmianie i podjęte będą wszystkie wysiłki, aby prowadzone obecnie operacje wojsk japońskich w Chinach interesy tych nie naraziły na szwank“.

Również plk. Kanazawa, szef biura prasowego admiralacji japońskiej złożył wczoraj oświadczenie, w którym stwierdzając, że w czasie okupacji miasta chińskiego Swatów przez wojska japońskie, interesy państw obcych w niczym nie ucierpiały, oświadcza, że dowództwo japońskie zdecydowane jest nie dopuścić do jakiegokolwiek pogwałcenia tych interesów w Swatów.

każdy zarost
gotą



Co się dzieje z kąpieliskiem w Jastrzębiej Górze? Już zjedzono przeszło połowę kapitału akcyjnego w S. A. „Jastgór“?

Leży przed nami bilans spółki akcyjnej „Jastgór“, która miała przeobrazić Jastrzębię Górę w nowoczesne morskie kąpielisko.

Dochodziły nas od czasu do czasu wiadomości o gigantycznych planach rozbudowy całej Jastrzębiej Góry, o planach wspaniałych budowli, specjalnych wyciągach dla oszczędzenia plażowiczom fатыgi wchodzenia na wysoki brzeg. Szepetano nawet po cichu o możliwościach otwarcia ruletki.

Tymczasem dotarliśmy już do sezonu letniego i prócz planów w biurku, tylko prowizoryczne szopy, szpecące park

w Jastrzębiej Górze, mówią o tej niudolnie realizowanej inicjatywie.

Bo nim „Jastgór“ zdołał położyć choćby jedną cegielkę, kapitał akcyjny rozplywa się w piorunującym tempie.

Z kapitału, który wystarczyłby na wybudowanie jednej willi, ale nie kąpieliska morskiego, w sumie zł 100.000 w roku 1938 „skonsumowano“ 19.134,58 zł, poprzednio zaś, tj. w latach ubiegłych 21.324,37 zł. Na rok 1939 przeznaczono na „konsumcję“ zł 18.273,—.

Praktycznie więc biorąc ca 60 proc. kapitału akcyjnego już poszło. Jeszcze pp. dyrektorzy z „Jastgóra“ mają dwa la-

WYMOWA FAKTÓW...

Przeszło MILIARD złotych wkładów powierzonych opiece największej polskiej instytucji oszczędnościowej jest najlepszym dowodem, że

P. K. O. to

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Gdyby Polska straciła na znaczeniu, Francja stałaby się pierwszą ofiarą Co mówi wybitny polityk francuski o sprawie gdańskiej

Członek parlamentu francuskiego Henryk de Kerillis reprezentuje dziś we Francji myśl polityczną, podobną do tej, której najwybitniejszym przedstawicielem jest w Anglii Winston Churchill.

Wyraża się ona w hasle: „Dość już ustępstw na rzecz osi Rzym—Berlin“. Solidarny front pokoju musi zwyciężyć politycznie, skłaniając napastników do opamiętania — a jeśli się to nie udało,

pokona ich militarnie.

Poglądy de Kerillisa odzwierciedlają dziś opinię i nastroje olbrzymiej większości Francuzów. Podajemy je w dosłownym brzmieniu.

— Poglądy moje są znane — rozpoczął Henryk de Kerillis. — Ale jestem zadowolony, że mogę powiedzieć, co sądzę o sprawie gdańskiej bezpośrednio polskim czytelnikom. Jestem zdania, że nie ma już w Europie piędzi ziemi do odstąpienia Niemcom: ani Gdańsk, ani nic innego! Co do Wolnego Miasta, jest rzeczą oczywistą, że ustąpienie go Niemcom byłoby równoznaczne z uduszeniem Polski. Odebrano by w ten sposób Polsce możliwość życia, możliwość oddychania. **Polskie Pomorze znalazłoby się wówczas pod komendą armat niemieckich, co byłoby nie do zniesienia.** Niemcy mówią często o „przeźreni życiowej“. Otóż Gdańsk stanowi właśnie polską przestrzeń życiową!

Bez Gdańska Polska straciłaby swoją rolę wielkiego mocarstwa w Europie. Gdyby Niemcy weszli w posiadanie Wolnego Miasta, **Polska stałaby się państwem drugorzędnym. Byłoby to nie do zniesienia nie tylko dla Polaków, ale również i dla nas, Francuzów, bo gdyby Polska straciła na znaczeniu, Francja byłaby pierwszą ofiarą.**

— Czy, zdaniem Pana, Rosja, Francuzi rozumieją dobrze sprawę polską?

— Może pan być przekonany, że opinia francuska jest jednomyślna. Rozumie się u nas doskonale sprawę polską, która jest zresztą równocześnie sprawą pokoju i sprawiedliwości. Jest oczywiste, że kilku idiotów, którzy dla uratowania pokoju, gotowi są poświęcić nie tylko Gdańsk, ale i Korsykę, lecz jest ich na szczęście tak znikomą ilość, że nie warto nawet mówić o nich. Naród nasz rozumie Polskę tym lepiej, że nasze kraje łączy długoletnia tradycja historyczna. Od dawien dawna Francja i Polska były sprzymierzone.

— A co sądzi pan o współpracy z Rosją Sowiecką? Czy przywiązuje pan do niej wielką wagę?

— Polska wie dobrze, że będzie mogła zwyciężyć Niemców łatwiej przy pomocy, a w każdym razie przy życzliwej neutralności Rosji. Tej prawdy uczy nas geografia.

— Pisał pan nieraz, panie pośle, że dzisiejsza Rosja jest słaba. Czy pomimo to należy szukać jej pomocy?

— Rosja nie jest może dość silna, aby prowadzić politykę agresywną, ale może ona okazać ogromną pomoc w razie konfliktu zbrojnego z Niemcami. Zresztą, bądźmy szczerzy, nie mamy wyboru. W tej chwili groźbę dla pokoju i dla Europy stanowią Niemcy, z tej strony zatem należy postawić tamę. Niebezpieczeństwo niemieckie zjawia się na pierwszym planie, przede wszystkim więc, i to za wszelką cenę, należy się od niego uwolnić. Życie ludów jest odwieczną walką. Każda rzecz ma swoją godzinę. Rosja stanie się kiedyś — być może — groźnym niebezpieczeństwem dla całej Europy. Gdy wybiję jego godzinę, damy sobie radę...

K. F.

Realizm i samodzielność

Prasa opozycyjna poświęca dość wiele uwag naszemu parlamentarystom w związku z zamknięciem sesji zwyczajnej Izby Ustawodawczej. Uwagi te są oczywiście niezbyt łaskawe. W obecnym Sejmie i Senacie nie ma reprezentantów opozycyjnych odłamów polskiej myśli politycznej, — a pamiętamy, że stało się tak tylko jedynie przez tępy upór rozmaitych sztabów partyjnych. Nic więc dziwnego, że instytucje Sejmu i Senatu nie cieszą się specjalnymi względami prasy partyjnej.

Prasa ta wpada jednak wbrew swej woli w zasadniczą z sobą samą sprzeczność nie tylko w dniach ostatnich, ale już od momentu zebrania się obecnych Izby i Senatu, staje się wbrew woli malkontentów najlepszym probierzem, że prace te mają znaczną wagę w życiu naszego Państwa i narodu.

Z zarzutów najczęściej pojawiających się w prasie partyjnej, to zarzut rzekomego braku samodzielności naszego parlamentu. Musimy przede wszystkim porozumieć się co do znaczenia tego słowa: samodzielność parlamentu.

Jeżeli według wzorów przedmających samodzielność ta manifestować się ma przede wszystkim w szeregu krasomów-

czych wystąpień, potępiających demagogicznie w czambuł wszystko to, co jest przedmiotem troski i dorobkiem czynników za Państwo odpowiedzialnych, — jeżeli symbolem samodzielności ma być inflacja poselskich wniosków ustawodawczych, które przebudowują z dnia na dzień całe rozległe dziedziny życia zbiorowego bez troski o możliwości realizacyjne, — jeżeli „Warszawski Dziennik Narodowy“, „Czas“, czy „Robotnik“ tęsknią do tych czasów, w których samodzielność posłów i senatorów wyrażała się w lawinie interpelacji, opartych na nieskontrolowanym stanie faktycznym lub wręcz zniekształcających rzeczywistość, — możemy stwierdzić z całą gotowością i bez rumieńca wstydu: Obecny parlament nie jest i nie będzie „samodzielny“ w tym złym przedmającym słowa znaczeniu. Nie jest i nie będzie widownią aktorskich gestów, fałszywego patosu, nie liczących się z rzeczywistością demagogicznych wystąpień.

Dziś już także w sztuce góruje nad przebrzmiałymi stylami zasada realizmu. Tym bardziej musi ona obowiązywać w pracy państwowej. Parlament jest źródłem ładu prawnego w państwie i cegielka po cegielce wznosi ten gmach prawa, bacząc na to, by polskie normy prawne służyły nadrzędnym celom naszej zbiorowości, a równocześnie broniły uprawnionych interesów szerokich warstw społecznych.

Parlament nasz w tej pracy ustawodawczej był narzędziem sprawnym i natchnionym wolą służenia Państwu, jako dobru pospólnemu nas wszystkich, był równocześnie narzędziem samodzielnym.

Bez nużących statystyk, bez szczegółowego wylizania, do których projektów ustawodawczych rządu — Sejm i Senat

ta czasu na skonsumowanie kapitału akcyjnego do ostatniego grosza.

Ale po co „tyle hałasu o nic“, po co zajmować ludziom czas i pieniądze podczas gdy jakaś prawdziwa inicjatywa mogłaby coś uczynić dla jednej z najpiękniejszych miejscowości nad naszym morzem, jaką jest Jastrzębia Góra.

Przykład energicznego wójta z Jastarni wskazuje, jak wiele naprawdę można uczynić na Wybrzeżu, o ile się wzięć uczciwie do pracy.

Sezon tegoroczny dla rozbudowy Jastrzębiej Góry jest już, niestety, stracony.

wniosły szereg zasadniczych poprawek warto jednak bodaj po krótko przypomnieć, że właśnie z inicjatywy poselskiej wyszło kilka ustaw,

regulujących bardzo ważne problemy i uchwalanych przy ogólnym zainteresowaniu ich losem całego społeczeństwa. Tu należy w pierwszym rzędzie ustawa o oddłużeniu rolnictwa, która, obok znacznych ulg przyznanych osadnikom, wprowadza moratorium dla większości długów rolnictwa do 1940 r. i ułatwia przez to zadłużonemu rolnictwu utrzymanie okresu niskich cen. A dalej choćby ustawa o Izbach Rzemieślniczych, która rzuca nowe zręby organizacyjne i nawiązuje organizacje Izby do historycznej tradycji rzemiosła polskiego. Ustawa o zniesieniu ordynacji rodowych daje możliwość likwidacji tych przestarzałych form dziedziczenia, o ile nie naruszy to interesów kulturalnych i charytatywnych. Ustawa o Krzyżu i Medalu Ochotniczym oraz nowela do ustawy o zaopatrzeniu uczestników walki o niepodległość są dalszym etapem na drodze do zapewnienia minimum egzystencji żołnierzom walk o niepodległość i całość granic Rzeczypospolitej.

Znaczenie tych ustaw — wymieniliśmy tylko najważniejsze — było już w prasie podkreślane niejednokrotnie. Tu należało tylko przypomnieć, że te właśnie ustawy wyszły z samodzielnej inicjatywy poselskiej, a raczej by ująć rzecz ściślej z inicjatywy Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Dodajmy, że w pracach nad budżetem Sejm i Senat wprowadziły do preliminarza szereg zmian nie mało ważnych, że uległ pewnym zmianom i rządowy plan inwestycyjny. Konkluzja łatwa i nie dająca się odeprzeć żadnym polemicznym frazesem:

Parlament polski jest organem władzy państwowej niezawisłym i samodzielnym.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Otwarcie II Targów Meblowych
w Nowym n. Wisła

W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie już od dawna zapowiadanych II Targów Meblowych. Targów tych z wielkim zainteresowaniem oczekuje nie tylko Wielkie Pomorze, ale szerokie sfery handlowe każdego zakątka Polski, jak również i zagranicę. Otwarcie Targów poprzedzone zostanie odprawieniem uroczystego nabożeństwa w przepięknym kościele parafialnym Nowego, oraz inauguracyjnym przemówieniem przewodniczącego komitetu targów p. burmistrza Jana Kuchczyńskiego.

Nowe, miasteczko nie wielkie, ale uroczyste położone wśród zieleni ogrodów i plant na wysokich skarpach nadwiślańskich znane jest w Polsce a nawet za granicą, jako największy ośrodek przemysłu meblarskiego na Pomorzu.

Zaczątki tego przemysłu w Nowym datują wprawdzie już od czasów przedwojennych, ale wzrost jego na miarę ogólnie krajową datuje dopiero od czasów niepodległości Polski, a ściślej mówiąc od 1924 r. Ten wzrost zawdzięczać należy przede wszystkim umiejętnemu wykorzystaniu warunków naturalnych, sprzyjających tak samej fabrykacji jak i życiu wyrobów meblowych.

Miasto otoczone jest wielkim kompleksem lasów, t. zw. borów Tucholskich, przez co zmniejsza się trudności i koszty, związane z dostarczeniem surowca do fabryk meblowych.

Równoległe z wzrostem przemysłu stolarskiego rozwinął się na miejscu w Nowym jego przemysł posilkowy jak tartacznictwo, tapicerstwo, tokarstwo oraz powstały na miejscu składnice fornierów i dykt, kleju, okuć meblowych itp.

Tę warunki wpływają dodatnio na kalkulację przy samej fabrykacji mebli.

Dalszą dogodną podstawę dla rozwoju przemysłu stolarskiego w Nowym stwarza etnograficzne położenie tego miasta przy głównych szlakach handlowych. Przez sam ten środek prowadzi magistrała szosowa Warszawa—Gdańsk—Gdynia, a w niedalekiej odległości przez Twardą Górę z dogodnym połączeniem z Nowym prowadzi główna linia kolejowa Gdynia—Gdańsk—Toruń. Tuż pod Nowym przechodzi najbardziej ekonomiczny szlak handlowy, jakim jest Wisła. Te trzy arterie komunikacyjne i handlowe, przy których miasto Nowe jest położone, stwarzają niewątpliwie bardzo dobre warunki naturalne dla dogodnego rozprowadzenia wyrobów stolarskich nie tylko na rynki krajowe ale i zagraniczne.

Najważniejszym jednakowoż czynnikiem, który spowodował wzrost i rozgłos miejscowemu przemysłu stolarskiego jest sam twórca tego przemysłu t. j. miejscowy stolarz. On to zrozumiał, że budowa mebli nie jest tylko dziełem mechanicznej obróbki drzewa, ale że jest swego rodzaju sztuką wymagającą nie małego zmysłu artystycznego. Dlatego też nie ma żadnej wystawy mebli ani w Braju ani za granicą, gdzie by nie byli obecni miejscowi mistrzowie stolarze czy to jako wystawcy, czy to jako obserwatorzy podpatrujący nowe sposoby i nowe formy w budownictwie mebli dla zastosowania ich w własnej fabryce. Przyszli mistrzowie stolarzy kształcą się w specjalnych oddziałach miejscowej Szkoły Dokształcającej dla zdobycia podstawowych wiadomości teoretycznych, potrzebnych w przemyśle stolarskim.

Te warunki, wynikające z etnograficznego położenia miasta Nowego oraz umiejętność fachowa i handlowa miejscowych stolarzy działy, że wyroby przemysłu stolarskiego w Nowym z powodzeniem konkurują z wyrobami innych ośrodków meblarskich, krajowych a nawet i zagranicznych, zdobywając coraz to nowe rynki zbytu w kraju i za granicą.

O rozroście i żywotności nowskiego przemysłu stolarskiego niech świadczą następujące dane statystyczne, odnoszące się do czasu przed urządzeniem I Targów, t. j. do pierwszej połowy 1938 r. Nowski Przemysł Meblowy zatrudniał wówczas w swoich warsztatach około 800 wykwalifikowanych pracowników i kształcił około 200 uczniów. Rocznie wyprodukowano 2500 kompletnych pokoi. W ramach swej produkcji Nowski Przemysł Meblowy zużył rocznie około 4000 m³ t. j. około 200 wagonów samego drzewa, przeszło 1500 worków czyli 75 ton kleju stolarskiego i około 25000 litrów okowity na politurę. Do powyższych cyfr należy dodać jeszcze zużywane przez Nowski Przemysł Meblowy dalsze surowce jak szelak, dykty, fornieri, szkła i lustra, okucia meblowe itp. których ilości nie zdołano ująć statystycznie, ale których zużycie roczne jest bardzo wielkie w stosunku do ilości, wyprodukowanych w Nowym mebli. Ogółem znajduje się w Nowym 100 fabryk meblarskich, w tym 50 proc. nowoczesnie zmechanizowanych.

Tak postawiony przemysł meblowy w Nowym oddziałuje oczywiście ożywczo na życie handlowe innych przedsiębiorstw zwiększając ich obroty handlowe. W ten sposób Nowski Przemysł Meblowy przyczynia się bezpośrednio jak i pośrednio do zwiększenia się wpływów podatkowych dla Skarbu Państwa.

II Targi Meblowe w Nowym, które dzisiaj zostaną otwarte, stanowią mając przegląd Nowskiego Przemysłu Meblowego.

Komitet Targów, wyzyskując doświadczenie z szeslorocznych Targów, postarał się by zadowolić w najszerszym zakresie życzenia zwiedzających. Wystawione więc będą meble najróżniejszego rodzaju od najprostszymi do najwykwintniejszych i zaleźnie od jakości i formy nie tylko meble droższe, ale

również o cenach, dostosowanych do środków finansowych przeciętnego konsumenta.

Zainteresowanie tymi Targami jest bardzo wielkie, o czym świadczy zapowiedź przybycia przedstawicieli firm handlowych nie tylko z najdalszych krańców Polski, ale również z zagranicy jak np. z Anglii i Szwajcarii.

Niezależnie od kupujących należy się spodziewać przyjazdu na II Targi Meblowe w Nowym wielkich rzesz turystów, którzy po drodze nad polskie morze i do Szwajcarii Kaszubskiej, zatrzymają się w Nowym, by przy tej sposobności przypatrzeć się najnowszym zdobyczom sztuki meblowej. Ta przyjemność połączona jest jeszcze z tą korzyścią, że uczestnicy Targów otrzymają zniżkę kolejową w drodze powrotnej w wysokości 75 proc. uzyskaną przy współudziale Delegatury Ligi Popierania Turystyki w Toruniu.

Otwarcie II Targów Meblowych w Nowym na rubieżach zachodniej granicy polskiej w obecnej naprężonej sytuacji politycz-

nej jest wskaźnikiem równowagi naszego życia gospodarczego i pod tym kątem widzenia otwarcie tych Targów nabiera znaczenia politycznego.

W tych warunkach II Targi Meblowe w Nowym zasługują na jak najgorętsze poparcie.

Nowski Przemysł Meblowy odstawia dziś jeszcze około 80 proc. swych wyrobów handlarzom gdańskim. Byłoby to objaw dodatni, gdyby nie fakt, że przeważna część tych wyrobów wraca do Polski z powrotem jako produkt zagraniczny i wtedy dopiero cieszy się wielką pokupnością.

Aby tę sytuację zmienić miejscowy burmistrz Kuchczyński wraz z Zarządem Miejskim zainicjował zorganizowanie Targów Meblowych, aby w ten sposób przekonać społeczeństwo polskie o jakości mebli nowskich. Dlatego też obowiązkiem każdego Polaka jest poprzeć wysiłki i gorący zapal Zarządu Miejskiego przez zwiedzenie Targów, tym bardziej, że miasto Nowe położone jest nad granicą pruską na Pomorzu. (K).

Pompa ssąca

Ograniczać liczbę karteli, kontrolować działalność!

„Kartel to ulepszona pompa ssąca, przepompowująca produkt pracy polskiej do wielkokapitalistycznych krajów i deformująca naturalny proces kształtowania się struktury społeczno-gospodarczej Polski”.

Tymi słowy scharakteryzował kartele na posiedzeniu Senatu referent ustawy o „porozumieniach kartelowych”, senator Stefan Starzyński.

Jak działa ta „pompa ssąca”? W sposób bardzo prosty: przez zwiększenie cen.

— „Ceny kartelowe — wyjaśniał w Senacie sen. Starzyński — gnebiają całe gospodarstwo narodowe, a szczególnie rolnika”.

Pogląd ten o szkodliwości nadmiernej rozbudowy systemu kartelowego nie jest udziałem wyłącznie tylko przedstawiciela szerokiej warstw społecznych. Pogląd ten podziela również i rząd, jak to wynika ze słów wiceministra przemysłu i handlu dr. Rose, który w Senacie oświadczył:

— „Teza, iż tendencje kartelizacyjne są u nas nadmierne, pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem rządu.”

Jednak niestety nie możemy sobie pozwolić na to, aby w całokształcie naszego życia gospodarczego wprowadzić wyłącznie „swobodną grę sił i wolną konkurencję”.

Musimy zatem liczyć się z utrzymaniem tego „malum necessarium”, jakim są kartele — ale musimy równocześnie wykonać dwa zadania: po pierwsze — usuwać przerosty kartelowe, po wtóre — poddać kartele skutecznej kontroli.

To właśnie ma na celu ustawa, przez parlament uchwalona na ostatniej sesji.

Na czym polega różnica między obecną ustawą a dawniejszą?

Przed wszystkim na większą łatwość rozwiązywania karteli. Dotychczas mógł minister przemysłu i handlu rozwiązać kartel, gdy zagrażał dobru publicznemu. Obecnie może rozwiązać kartel, choćby i nie zagrażał publicznemu dobru, ale poprostu krępo-

wał zasadę swobody produkcji i wymiany towarowej.

Jest to bardzo ważna inowacja. Wiemy bowiem, jak sobie często egoizm wielkokapitalistyczny „radzi”, by zahamować swobodę produkcji i wyzbywać konkurentów na rynku. Konkurentom daje się spore „odstępne” — t. zw. „postojowe”. Skartelizowane fabryki unieruchamiają w ten sposób szereg konkurentów, by same ostać się na rynku i wyłącznie decydować o cenach, wyśrubowawszy je oczywiście w górę...

Obecnie takie „tricki” będą już niemożliwe. Bo wedle nowego brzmienia ustawy, każde porozumienie kartelowe musi szczegółowo określić „cele gospodarcze, którym ma służyć i środki ich urzeczywistnienia”, a równocześnie „cele te muszą odpowiadać interesom gospodarki narodowej”.

Niemniej ważne jest bardziej ściśle określenie, co to jest właściwie kartel. Wedle nowej ustawy „wszelkie porozumienia dwu lub więcej osób, zawarte w dowolnej formie prawnej, mające na celu kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr” — będą podlegały rygorom ustawy o kartelach i kontroli ze strony władz państwowych.

Tak w najogólniejszych zarysach wyglądają zastosowane ostatnio środki ustawowe, by ukrocić przerosty kartelowe, sprządnąć do szkodzenia i państwu i społeczeństwu „pomp ssących”.

Jednak są to wszystko tylko zarządzenia ochronne — i jako takie winny być poczytywane.

Zasadnicza natomiast walka z egoizmem wielkokapitalistycznym i szkodnictwem kartelowym toczyć się musi na innej płaszczyźnie. Wskazał też na nią referent ustawy kartelowej w Senacie, gdy podkreślił, „jak ważkim i koniecznym z punktu widzenia ogólnego rozwoju gospodarczego jest

ZAMÓWIENIE DWÓCH NOWYCH
STATKÓW HANDLOWYCH.

Zegluga Polska w Gdyni zamówiła ostatnio w stoczni belgijskiej Hohn Cockerill w Seraing dwa nowe statki motorowe o nośności 4.000 ton każdy. Obydwa statki, identyczne w swej konstrukcji, przeznaczone będą do przewozu towarów na liniach śródziemnomorskich, na których już obecnie kursują ss. Lewant i ss. Lechistan.

Cechy charakterystyczne nowych statków będą następujące: motory spalinowe o sile 2.800 koni mechanicznych, pozwolą osiągnąć szybkość 14—15 mil na godzinę przy pełnym ładunku, długość statku wynosi 104,50 m., szerokość 14,70 m., zanurzenie — 6,20 m. Ogólna pojemność wyniesie około 270 tys. stóp sześciennych, w tym dla towarów łatwo psujących się statki posiadać będą po 5 chłodni międzypokładowych o ogólnej pojemności 30 tys. stóp sześciennych. Każdy ze statków posiadać będzie również 14 wind elektrycznych. Statki mają być wykonane w końcu 1940 roku.

PRACE NAD WZMOŻENIEM EKSPORTU.

Z inicjatywy Państwowego Instytutu Eksportowego rozpoczęła się 22 bm. w Gdyni konferencja, poświęcona sprawie pogłębienia prac nad ulepszeniem i rozszerzeniem bazy eksportowej, zwłaszcza w dziedzinie tych towarów, dla których otworzyła się dzisiaj nowa koniunktura na rynkach światowych.

Zadaniem konferencji będzie przepracowanie tych wszystkich momentów, jakie działają dzisiaj hamującą na inicjatywę eksportową, względnie analiza środków, które mogłyby się przyczynić do powiększenia inicjatywy eksportowej, wreszcie pogłębienia i zrationalizowania produkcji artykułów, których możliwości zbytu sygnalizowane są obecnie do Polski.

W związku z zmianami geopolitycznymi, jakie zaszły w ostatnich czasach, zmieniła się także struktura handlu światowego w zakresie szeregu towarów, które dostarczane były do tej pory przez produkcję krajów, obecnie wchodzących w orbitę interesów Rzeczy Niemieckiej. Produkcja polska znajduje dzisiaj, zwłaszcza w krajach zamorskich, bardzo chętnych nabywców i że możliwości, jakie wykazują rynki zbytu, przewyższają znacznie środki, jakimi w tej chwili produkcja polska rozporządza.

W czasie konferencji gdyńskiej omówione zostaną wszystkie pozytywne i negatywne objawy, jakie w tej chwili hamują prężność eksportu polskiego. Przedmiotem obrad i dalszych prac będzie znalezienie środków, któreby mogły akcję ożywić i urealnić. Ekspert polski mimo niesprzyjającej na rynkach światowych koniunktury wykazuje pozytywne dynamiczne cechy.

AMERYKA INTERESUJE SIĘ POLSKIM
TORFEM.

Rolnicy amerykańscy używają, jak wiadomo, do ściółki pod bydło torfu, który dotychczas sprowadzany był w wielkich ilościach z Niemiec. W ostatnich jednak miesiącach zrezygnowano z przywozu torfu niemieckiego i jednocześnie zainteresowano się możliwością jego importu z Polski.

Z woj. poleskiego donoszą, że miejscowe sfery gospodarcze otrzymały ostatnio od importerów amerykańskich szereg zapytań, które pozwalają przypuszczać, że sprawa eksportu torfu polskiego do Stanów Zjednoczonych wejdzie wkrótce w stadium realizacji.

zajmowanie się problemami drobnego i średniego przemysłu, gdyż na tej drodze w olbrzymiej mierze musi rozwijać się proces uprzemysłowienia Polski, dając szybko pożądane wyniki”.

I to jest właściwa droga, na którą wstąpić musimy.

Na bieżni, boisku i ringu

O wejście do Ligi W. K. S. Gryf Toruń —
KS. Legia Poznań

W najbliższą niedzielę, 25 bm., na Stadionie Wojskowym w Toruniu o godz. 17-tej odbędą się pierwsze zawody z cyklu mistrzostw międzyokręgowych o wejście do ligi państwowej. Toruń gościć będzie KS. Legię poznańską, która zapowiedziała swoją drużynę w najsilniejszym składzie. Gryf występuje w bramce z Wyczyńskim, w obronie Wierchowski i Kowalecki, w pomocy Jeziorski Wiśniewski i Wilczyński, w ataku Dydymski, Kamiński, Ziółkowski, Kosobucki i Wolender.

Legia w obecnym sezonie, jest w bardzo

dobrej formie, gdyż po zwycięstwie z HCP. oraz KPW. zdobyła mistrzostwo Okręgu poznańskiego po raz 11. Gryf zdobył 6 razy mistrzostwo Pomorza. — Spotkają się dwie drużyny, które mają ustaloną reputację na rynku piłkarskim, więc zawody zapowiadają się bardzo ciekawie. Niewątpliwie społeczeństwo toruńskie stawi się gromadnie na zawody, by toruńczykom dopinąć gola.

Przedmecz odbędzie się o godz. 15-tej pomiędzy Gryfem II — PFW. i G.

Prasa fińska o Kusocińskim

Po niedawnych zwycięstwach Kusocińskiego na 1500 i 5000 metrów, sportowa prasa Finlandii z zaniepokojeniem komentuje możliwość Polaka na dystansie 10 tys. m.

Prasa fińska uważa Kusocińskiego za jedynego na świecie groźnego konkurenta długodystansowców fińskich. Zdaniem fachowych czynników fińskich, Kusociński nie pomógł jeszcze swego ostatniego słowa na dystansach długich i gotuje on — według ich

przekonania — dalsze niespodzianki w b. sezonie.

KS. AMATOR, BYDGOSZCZ — KS. KPW.
POMORZANIN.

W niedzielę, 25 bm. o godz. 17-tej odbędzie się na boisku miejskim w Toruniu zawody o wejście do A klasy pomorskiej, pomiędzy bydgoskim Klubem Sportowym Amator, a toruńskim Pomorzanie. Przedmecz drużyn juniów.

JĘDRZEJOWSKA W PÓLFINALE
MISTRZOSTW TENISOWYCH LONDYNU.

Jędrzejowska, która w trzeciej rundzie turnieju tenisowego o mistrzostwo Londynu pokonała panią Pittman 6:1, 6:3, w czwartej rundzie wyeliminowała jedną z czołowych raket angielskich Saunders 6:2, 6:1.

Jędrzejowska znajduje się w doskonałej formie i na ogół w Londynie oczekują, że zdobędzie ona po raz czwarty z kolei tytuł mistrzyni Londynu.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO
POMORZA.

W nadchodzącą niedzielę 25 bm. w pływalni garnizonowej w Toruniu odbędą się wielkie zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza.

Ze względu na dobrą klasę zawodników, zawody zapowiadają się ciekawie. Początek o godz. 11.

NOWY REKORD JAPOŃSKI
W SKOKU WZWYŻ.

Na zawodach lekkoatletycznych w Tokio Rie Yamauchi ustanowiła nowy rekord japoński w skoku wzwyż pań, uzyskując wynik 1,60 metrów.

Złote czasy Wolnego Miasta Gdańska

Ciekawa wędrówka po kartach dziejów

Gdy z otwartych gardzieli głośników radiowych padły w dniu 28 kwietnia r. b. słowa Hitlera: „Gdańsk jest miastem niemieckim i chce należeć do Niemiec” — mimo woli nasunęło się nam pytanie: w czym imieniu rzucił te słowa kanclerz? — Czyżby w imieniu owych kupców gdańskich, spadkobierców dawnego patrycjatu gdańskiego? Czy to tej właśnie ludności, w porcie gdańskim z dawną zasiedziałością i do zabierania głosu w sprawach miasta — najbardziej upoważnionej, tak śpieszno pod jarzmo hitlerysty? — Czyżby zapomniał już Gdańsk o swej przeszłości, czyżby straciły wymowę prastare mury odwiecznego grodu przymorskiego, grodu na łonie Rzeczypospolitej wyhodowanego, Jej bogactwem potężniejszego, Jej klęską morzonego?

A może to tylko głos nielicznej garstki dzisiejszych rządców miasta, głos usiłujący rykiem zagłuszyć wymowę faktów i prawdy?!

Żeby odpowiedzieć, zamknijmy głośniki, a zwróćmy wzrok w przeszłość, niech historia odpowie na dręczące pytanie.

Z dawnych rycin napływa wspomnienie owej osady rybackiej, co to w X w. w falach delty wiślanej przyczepiła i czekała na rozwój zapleczka, by z nim swe losy spleść. Gdy ku morzu zwróciły się oczy pierwszych Piastów, gdy rycerze Bolesława Chrobrego ku szerokim przestrzeniom morskim śpieszyli — osada „Gdańscygem” w owe czasy zwana, jeszcze tylko przez ludność słowiańską zamieszkała była, o czym najoczywściej świadczą wykopaliska obecnie na terenie Wolnego Miasta wydobywane. Osada owa, która już w bulli papiekiej z 1146 r. nazwę „Gdańsk” nosi, w rami biskupstwa kujawskiego włączona i tym węzłem przynależności kościelnej silnie z świeżo powstałym Państwem Polskim związana, leżała na odwiecznym szlaku południowo - północnym, którym kupcy greccy i rzymscy aż nad brzegi morza się zapuszczali w poszukiwaniu bursztynu. Nic tedy dziwnego, że wkrótce, wokół dawnej osady rybackiej powstają mury, grodziszce się tworzy, w którym władzę sprawują książęta pomorscy. Pod ich to mozną i troskliwą opieką, a zwłaszcza Światopełka Wielkiego, wrychle Gdańsk pretendować poczyna do roli miasta handlowego i portowego. Dzięki nadanemu przez Światopełka Wielkiego prawu lubeckiemu, poczęły ciągnąć ku niemu rzesze kupców zachodnich rozumiejących korzyści osiedlenia się w tym grodzie przymorskim, z dużych przywilejów administracyjnych korzystającym.

Miasto rozrasta się, rozbudowuje, ludność bogaci się powoli, główne zyski z handlu wschodniego ciągnąc. Coraz częściej ku Gdańskowi kieruje się chęć wzroku Zakonu Krzyżackiego, coraz częściej zagony rycerzy krzyżackich podchodzą aż pod mury miasta, które jednak pod wodzą swych książąt dzielnie broni swej niezawisłości.

W XIII w. wymiera ród książąt pomorskich. Ostatni z nich, rozumiejąc organiczną łączność Pomorza z Rzeczypospolitą, aktem z 1294 r., całą swą ziemię darowuje bratankowi Bolesława Pobożnego — Przemysławowi, który koronuje się jako król polski i książę pomorski. Ginie jednak wkrótce, zamordowany skrytobójczo przez Niemców. Następca jego na tronie polskim — król Władysław Łokietek, nie zaniedbał sprawy Pomorza. Po trzykroć wkraczał król w mury Gdańska, owacyjnie witany przez wszystkie stany miejskie, po trzykroć musiał jednak ustąpić, wzywany w głąb kraju przez trudności wewnętrzne.

Skorzystał więc Zakon Krzyżacki ze sposobności i zagarnął Gdańsk. Krwawą pochodnią pożarów i rzezi 1308 r. — wycięciem pier 10.000 mieszkańców, zapoczątkowują rycerze teutońscy swe rządy. Ciężka, okuta prawica krzyżacka zaciążyła nad miastem. Przez długie 100 lat dławić będzie tak świetnie zapoczątkowany rozwój handlowy, zagarniając w swe ręce wszelkie ówczesne placówki handlowe — jak śpichlerze, młyny itp., a odsuwając ludność tubylczą od udziału w życiu gospodarczym rodzinnego miasta. Z nienawicią i tłumioną przemocą wściekłością, spogląda gdańszczanin na panoszenie się Krzyżaków i czeka na pierwszą sposobność, by się z pod przemocy wyzwolić.

Nadchodzi rok 1410. Dnia 15 lipca, na polach Grunwaldu — Władysław Jagiełło za-

daje cios śmiertelny Zakonowi Krzyżackiemu. Radość oszłomionych Gdańszczan nie zna granic, rozszalały tłum morduje na ulicach niedobitki krzyżackie, chroniące się w mury miasta, delegacja gdańska udaje się pod Malborg, gdzie składa uroczysty hołd królowi Jagielle, otrzymując za to cenne przywileje wolnego handlu z Polską.

Radość jednak była przedwczesna. Polska nie wyzyskała zwycięstwa grunwaldzkiego. Gdańsk pozostał pod władzą Wielkich Miistrzów Krzyżackich, którzy krwawo mszczą się za odstępstwo. Stosunki między krzyżactwem, a ludnością gdańską pogarszają się

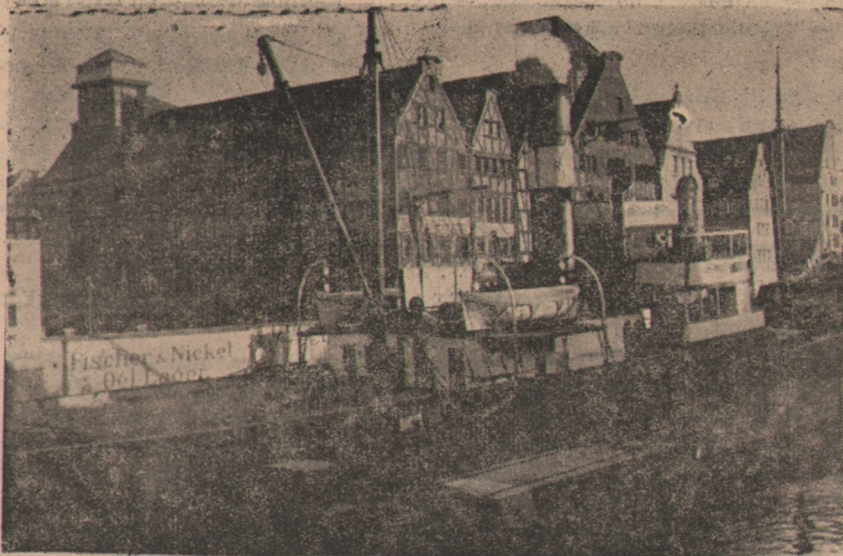


Zabytkowe kamienice mieszczaństwa Wolnego Miasta Gdańska.

stałe, nienawiść do Zakonu rośnie. Gdańsk na własną rękę postanawia spróbować walki o niepodległość. W początkach XV wieku zawiązuje, wraz z miastami pruskimi, Związek Miast, który zwraca się do króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka z prośbą o włączenie ich ziem do Polski. Król przychylił się do prośby i wydaje w 1454 edykt, włączając Prusy do Polski i potwierdzając przywileje miast pruskich. Na tym tle dochodzi do wojny 13-letniej z Zakonem, który wobec siły polskiego oręża, zmuszony zostaje pokojem w Toruniu w 1466 r. do zrzeczenia się na rzecz Polski ziem pomorskich, wraz z Gdańskiem. Jest to początek nowej ery w dziejach miasta, ery nazwanej później przez historyków gdańskich: „złotymi czasami”.

Rządy swe w mieście zapoczątkowuje Kazimierz Jagiellończyk aktem nadania Gdańskowi **zupelnej autonomii pod względem prawodawczym, sądowniczym i skarbowym, rozszerzeniem granic miasta, a zwłaszcza bezcennym przywilejem wolnego handlu z Polską i swobody utrzymywania stosunków z zagranicą.**

Miasto po uzyskaniu wolnego oddechu



Fragment portu gdańskiego.

i szerokiej inicjatywy, wkracza na drogę wspaniałego rozwoju. Pamiętajmy, iż są to czasy wielkich przemian handlowych na świecie. Po upadku bowiem Konstantynopola i odkryciu Ameryki, ośrodek handlowy świata przeniósł się z Morza Śródziemnego na północ: na Bałtyk i Morze Północne. Wzbogacone przez kolonie zamorskie, państwa zachodnie, prowadzące przy tym między sobą ciągłe wojny, nie były w stanie wyżywić swej ludności i musiały kupować zboże oraz drzewo na budowę okrętów.

Rzeczpospolita Polska staje się jednym z najpoważniejszych dostawców państw Zachodniej Europy. Płyną Wisłą ku Gdańsko-

wi nie przeliczone szkuty i kamiegi, ładowane zbożem rozmaitym, którego wywóz sięga 176 tys. ton. Splywają Wisłą ku Gdańskowi tratwy drzewa rozmaitego, przez bogate puszcze polskie dostarczanego. Splawia szlachcie do Gdańska i inne produkty leśne, jak to smoła, popiół, miód i wosk, oraz wełnę, skóry wołowe, cielęce, tytoń, płótno, len, konopie, pakuly.

Placi tym Gdańskowi słone ceny za ryby morskie, jedwabie z dalekich krajów przywożone, owoce południowe i korzenie, wina i szkło. W drugiej połowie 16 w. więcej niż połowa okrętów, które płynęły przez Sund,

dażyła do Gdańska. Mimo iż Rzeczpospolita miała w owe czasy do rozporządzenia szereg portów, jak Elbląg, Królewiec, Lipawa, Ryga itp., obroty Gdańska przenosiły obroty wszystkich innych portów razem wziętych. Gdańsk bowiem najmocniej potrafił się z zapleczem swym błękitną wstęgą Wisły związać. Nie wielkiego wysiłku wymagała praca portowa od kupca gdańskiego. Ograniczał się on wyłącznie do łatwego, a wielce intratnego pośrednictwa.

Wzrasta bogactwo ludności. Daje mu świadectwo najoczywistsze ulica gdańska, której charakterystyczna sylwetka, oparta na bogactwie rzeźby i motywów malarskich, po dziś dzień cieszy oczy i wrusza serca polskiego turysty. Na każdym bowiem kroku uderza w oczy mnóstwo pamiątek wspólnej przeszłości. Każde serce polskie bije żywiej na widok orłów polskich, patrzących na nas czy to z portalu ratusza staromiejskiego, czy z fryzy Wysokiej Bramy, czy ze ścian Dworu Artusa. Jakże nie kochać tego miasta odwiecznego, mimo jego dzisiejszego przejściowego oblicza, miasta, któremu patronuje z wysoka, z wieży ratuszowej **postać złota króla Zygmunta Augusta, miasta,**

dażyła do Gdańska. Mimo iż Rzeczpospolita miała w owe czasy do rozporządzenia szereg portów, jak Elbląg, Królewiec, Lipawa, Ryga itp., obroty Gdańska przenosiły obroty wszystkich innych portów razem wziętych. Gdańsk bowiem najmocniej potrafił się z zapleczem swym błękitną wstęgą Wisły związać. Nie wielkiego wysiłku wymagała praca portowa od kupca gdańskiego. Ograniczał się on wyłącznie do łatwego, a wielce intratnego pośrednictwa.

Wzrasta bogactwo ludności. Daje mu świadectwo najoczywistsze ulica gdańska, której charakterystyczna sylwetka, oparta na bogactwie rzeźby i motywów malarskich, po dziś dzień cieszy oczy i wrusza serca polskiego turysty. Na każdym bowiem kroku uderza w oczy mnóstwo pamiątek wspólnej przeszłości. Każde serce polskie bije żywiej na widok orłów polskich, patrzących na nas czy to z portalu ratusza staromiejskiego, czy z fryzy Wysokiej Bramy, czy ze ścian Dworu Artusa. Jakże nie kochać tego miasta odwiecznego, mimo jego dzisiejszego przejściowego oblicza, miasta, któremu patronuje z wysoka, z wieży ratuszowej **postać złota króla Zygmunta Augusta, miasta,**

dażyła do Gdańska. Mimo iż Rzeczpospolita miała w owe czasy do rozporządzenia szereg portów, jak Elbląg, Królewiec, Lipawa, Ryga itp., obroty Gdańska przenosiły obroty wszystkich innych portów razem wziętych. Gdańsk bowiem najmocniej potrafił się z zapleczem swym błękitną wstęgą Wisły związać. Nie wielkiego wysiłku wymagała praca portowa od kupca gdańskiego. Ograniczał się on wyłącznie do łatwego, a wielce intratnego pośrednictwa.

dażyła do Gdańska. Mimo iż Rzeczpospolita miała w owe czasy do rozporządzenia szereg portów, jak Elbląg, Królewiec, Lipawa, Ryga itp., obroty Gdańska przenosiły obroty wszystkich innych portów razem wziętych. Gdańsk bowiem najmocniej potrafił się z zapleczem swym błękitną wstęgą Wisły związać. Nie wielkiego wysiłku wymagała praca portowa od kupca gdańskiego. Ograniczał się on wyłącznie do łatwego, a wielce intratnego pośrednictwa.

dażyła do Gdańska. Mimo iż Rzeczpospolita miała w owe czasy do rozporządzenia szereg portów, jak Elbląg, Królewiec, Lipawa, Ryga itp., obroty Gdańska przenosiły obroty wszystkich innych portów razem wziętych. Gdańsk bowiem najmocniej potrafił się z zapleczem swym błękitną wstęgą Wisły związać. Nie wielkiego wysiłku wymagała praca portowa od kupca gdańskiego. Ograniczał się on wyłącznie do łatwego, a wielce intratnego pośrednictwa.



13395

poniewierkę, na nową udrekę, której przedsmak dały mu rządy króla Fryderyka Wielkiego. Toteż gdy w Wiedniu, w 1815 r. mocarstwa europejskie tworzą nową mapę Europy, gdy ważą się losy Polski, Gdańsk śle swą delegację, by błagać o zjednoczenie z Rzeczpospolitą.

Starania nie daly rezultatu. Rozpoczyna się nowy okres dziejów — **okres panowania orla pruskiego.** Gdańsk, odcięty od swego zapleczka, nie związany żadnymi więzami z tworem państwowym do którego został przyłączony, powoli, ale stale traci na znaczeniu. Pomijany systematycznie przy przeprowadzeniu linii kolejowych, nie wyposażony w żadne nowe urządzenia przeładunkowe, Gdańsk, niegdyś władca niepodzielny na Bałtyku, musi ustąpić miejsca — Szczecinowi, Królewcowi, Rydze, Kłajpedzie i Lipawie.

Pustoszeją ulice, niegdyś tętniące ożywionym ruchem, pustoszeją magazyny i kantory kupców gdańskich. Miast nowych nadbrzeży powstają koszary wojskowe, miast skrzyżnienia żorawi portowych, słychać widy fabryk, sztucznie tworzonych przez Niemców, które po niesławnym krótkim żywocie, ulegają likwidacji. Nad portem zawisła ciężka chmura marazmu i ospałości.

Nadchodzi rok 1914. Potężna ręka losu rysuje nową mapę świata. Odradza się Polska. U ujścia Wisły powstaje twór dziwaczny, z kompromisów pokojowych sztucznie zbudowany — Wolne Miasto Gdańsk. Za miast nawiązała silnie i zdecydowanie przecięcie przez Prusaków arterie gospodarcze Polski i przyłączywszy do niej Gdańsk, ułatwić nam szeroki oddech, nawiazuje się tylko cienkie nitki spistości gospodarczej, często targane przez wroga nam obca propagandę, dyrygowaną z Berlina.

Mimo to jednak, życie okazało się silniejsze od wszelkich sztucznych przeszkód. Silnym tętnem zapulsowało życie w gdańskim porcie. Zawrzała praca — ożywił się ruch. Długim szeregiem pędzą ku Gdańskowi wagony wiozące nasz węgiel, zboże, cukier, wreszcie wytwory przemysłowe. Skrzypią żorawie portowe przez 24 godziny na dobę nie mogąc nadażyć z przeładunkiem. Niecierpliwie czekają na redzie okręty z szerokiego świata, przywożące dla nas bawełnę, kawę, herbatę, surowce hutnicze. Nie są w stanie podołać pracy przedwojenne urządzenia, które wkrótce Polska musi z dużym nakładem środków rozbudować, rozszerzyć, pogłębić. Boć nie bagatel! Port gdański wraca do swego dawnego znaczenia: bez wysiłku odsuwa na bok wszystkie porty bałtyckie, zajmując należne mu, wraz z drugim polskim portem czołowe stanowisko. Staje do pracy, obsługującej 75 proc. handlu zagranicznego Polski.

Zdawałoby się więc, że wraz z przebudzeniem się portu, nastąpi przebudzenie się dawnych tradycji kupiectwa gdańskiego. Że wróci na swoje miejsce potomek patrycjatu gdańskiego, by stanąć przy odnowionym warsztacie pracy. Niestety! Typ dawnych gdańszczan został zenchniony na szary koniec, usunął go żywioł napływowy, urzędniczy, wojskowy, żywioł poddany komendzie Berlina, bez jasnego poglądu na życie i potrzeby miasta.

Gdy jednak uważniej wsłuchamy się obecnie w odgłosy z Gdańska, coraz silniej, coraz uparciej, coraz donośniej przedzierają się przez warstwę napływowej gdańszczan rodowitych. Dochodzą nas echa podziemnej walki, prowadzonej przeciwko obecnym rządcom, ale bynajmniej nie władcem absolutnym W. Miasta, dochodzą nas głosy gdańszczan zmuszonych do emigracji, a którzy jednogłośnie stwierdzają, że miejsce Gdańska — przy boku Polski.

Mimo głośniejszych i buńczucznych wezwań hitlerowców gdańskich do przeprowadzenia plebiscytu w Wolnym Mieście, plebiscytu, na który odkomendoruje się bojówki z Berlina — nie ma się odwagi przeprowadzić nowych wyborów do Sejmu gdańskiego. Zbyt wiele bowiem istnieje znaków na niebie gdańskim, że Gdański duch nie zginał, że wraca, że może głośno powiedzieć, czym jest i czym chce być.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dzisiaj sobota
Nar. Jana Chr. 24 czerwca
Jutro niedziela
Wilhelma 25 czerwca

WAŻNE TELEFONY

— Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— Komisariat Główny P. P. (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700
— Magistrat (Ratusz) — Jezuitka 1, telefon 2600.
— Pogotowie Ratunkowe, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

DYŻURY APTEK

— Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 3994.
— Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 3191

PROGRAM KINI

LIDO: „Wiosenne porwy“
KRISTAL: „Niewidzialna rywalka“
BALTYK: „Huragan“
KAPITOL: „Złotowłosa“
APOLLO: „Panieńskie szaleństwo“
MARYSIENKA: „Orkan“

NOTATKI KRONIKARZA

— Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul. Jagiellońska 7, przyjmuje do dnia 1 lipca b. r. zgłoszenia kandydatek od 15—20 lat na obozy letnie na sierpień. Opłata 5 zł miesięcznie.

— Podoficerowie rezerwy, Pracown. Elektryczni i Tramwajów Miejskich serdecznie zapraszają na wielką zabawę leśną, która odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. na Wilczaku przy torze kolejowym. Na zabawę do wylosowania rowery po 50 gr i wiele innych niespodzianek.

— Mecz-Festyn. Pracownicy I. K. R. i wszystkich bydgoskich Urzędów Skarbowych urządzają mecz-festyn w dniu 2 lipca b. r. Komitet honorowy tej imprezy tworzą pp.: nac. Urzędu Akcyz i Monop. Tadeusz Kasprzycki, nac. Urz. Opł. Stempl. dr Józef Kowalec, dyr. Okr. Poczt i Tel. inż. Włodzimierz Kozubek, dyr. I. K. R. Włodzimierz Lesiecki, nac. Zygmunta Lisowski, nac. Bronisław Mrakiewicz, nac. Karol Różankowski, nac. Henryk Siwiński i nac. Antoni Zboryk. Dnia 2 lipca br., o godz. 11, odbędzie się mecz piłki nożnej na Stadionie Miejskim między drużynami I. K. R. — Skarbowcy. Po południu o godz. 15-ej odbędzie się festyn ludowy. Organizatorzy przygotowują moc niespodzianek.

— Kurs ratowniczo-sanitarny dla członków Stow. Pań Miłośniczek oraz kół kobiecych L. O. P. P. rozpoczął się wczoraj po południu w szkole Św. Trójcy przy ul. Kordeckiego.

— Bydgoski Klub Sportowy z siedzibą w Bydgoszczy został wpisany do rejestru stowarzyszeń Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

— Ze studia bydgoskiego. Dziś, w sobotę, o godz. 20,25, odczyta p. Elżbieta. Wieczorkowa fragment z „Księgi załżeń“ — Zygmunta Nowakowskiego.

— Wypadek na dworcu. Wczoraj rano przy ładowaniu węgla na dworcze Bydgoszczy-Wschód lorka przegniła nogę robotnikowi Adamowi Michalewiczowi (ul. Nakielska nr 139). Michalewicz przewieziono na kurację do szpitala.

— Śmiertelny krwotok. Na Placu Piastowskim zasłabł nagle 30-letni robotnik Leon Grochowski (ul. Chrobrego 23), pozostający od dłuższego czasu bez pracy. Grochowskiemu rzuciła się krew ustami. Odwieziono go do szpitala karetką pogotowia ratunkowego, Grochowski w drodze zmarł.

— Kurs szkolenia psa-towarzysza rozpoczyna się z dniem 1 lipca br. w Liceum Rolniczym. Zapisy na kurs wyszkolenia należy zgłaszać do 1 lipca pod adr. sekretarza p. H. Wiśnickiej, ul. Świętojańska 1, tel. 11-87. Tamże przyjmuje się zapisy na członków Zw. Hodowców Psów Rasowych i udziela się wszelkich informacji pomiędzy godz. 9-tą a 11-tą przed południem.

Zniżki na Kongres Eucharystyczny i Dni Morza

Na zorganizowane w Gdyni uroczystości, związane z Kongresem Eucharystycznym i Dniami Morza uczestnicy z Bydgoszczy płać za bilet kolejowy klasy III w obydwie strony 6,50 zł., przy czym w cenę biletów włącza się koszty kuponów, upoważniających na wszystkie gdyńskie imprezy Dni Morza. Bilety zniżkowe otrzymać można w kolejowych kasach biletowych wraz z kartami uczestnictwa.

Zjazd Związku Urzędników Kolej.

Jutro w niedzielę odbędzie się w Bydgoszczy zjazd delegatów Zw. Urzędników Kolejowych okr. pomorskiego. Delegaci zbiórą się w lokalu okręgu przy ul. Królowej Jadwigi 6, skąd nastąpi wymarsz do kościoła Klarysek na nabożeństwo. Po nabożeństwie obrady zjazdu toczyć się będą w Domu Rzemieślniczym, przy ul. Jagiellońskiej numer 10.

Bydgoszcz swemu Batalionowi Obrony Narodowej

Zw. Fabrykantów organizuje zbiórkę na dobrojenie Batalionu O. N.

Z pochwały godną i zasługującą na pełne uznanie akcją wystąpił w ostatnich dniach Zw. Fabrykantów w Bydgoszczy. Jak wiadomo powszechnie w związku z naprężoną sytuacją polityczną międzynarodową zorganizowano w Bydgoszczy Batalion Obrony Narodowej z pośród ludności cywilnej. Batalion ten gotów jest każdej chwili chwycić za broń, odbywa swoje ćwiczenia itd. Celem sprawnego jednak funkcjonowania Batalionu konieczne jest zebranie funduszy na umundurowanie a szczególnie dobrojenie tej formacji. Zadania tego właśnie podjął się Związek Fabrykantów, a odpowiednią akcją z ramienia Związku przeprowadza wiceprezes p. dyr. K. Sokołowski.

Stosunek Związku Fabrykantów do naszej armii i dobre stosunki, jakie Związek nawiązał z armią szczególnie od czasu pobytu w Bydgoszczy Marszałka Śmigłego-Rydza, jest powszechnie znany. Związek dodatkowo przeznaczył na FON pokaźną sumę 120.000 zł, poza tym czynny brał udział w urządzaniu życia wewnętrznego Baonu Pan czernego fundując mu świetlicę w stylu kaszubskim, dokładając ręki przy zakupie sztandaru, i współpracując z Polskim Białym Krzyżem.

W nowej szczytnej swej akcji na rzecz Baonu Obr. Narodowej Związek zdołał w

ciągu krótkiego czasu na dobrojenie Baonu zebrać kwotę kilkunastu tysięcy zł, które na razie zdeponowano w miejscowych bankach i w KKO. Obecnie Związek nawiązuje kontakt z przedstawicielami szeregu organizacji bydgoskich w celu pozyskania ich dla swej akcji, które miałyby objąć całe społeczeństwo bydgoskie.

Nie wolno nam przecież zapominać, że czysto polskie miasto jakim jest Bydgoszcz, jest jednak miastem kresowym, i jako takie musi być przygotowane na wszelkie ewentualności. Dlatego też tym bardziej ze szczerą radością witamy inicjatywę Związku Fabrykantów, i mamy nadzieję, że tak przemysł, jak i kupiectwo, rzemiosło, wolne zawody i całe społeczeństwo bydgoskie przyłoży ręki do tej akcji.

W poniedziałek już z inicjatywy kierownika akcji z ramienia Zw. Fabrykantów p. dyr. Sokołowskiego odbędzie się zebranie konstytucyjne komitetu dobrojenia Baonu Obrony Narodowej w Bydgoszczy, na którym ustalone będą wytyczne pracy komitetu. Niezależnie od tego we wszystkich bankach oraz komunalnych kasach w Bydgoszczy otwarto konta, do których już dziś wpłacać można bodaj najdrobniejsze kwoty na dobrojenie Baonu Obrony Narodowej.

3 i pół miliona listów i blisko 10 milionów złotych

przeszło przez pocztę bydgoską w maju br

W miesiącu maju pocztą bydgoską wykazała następujące cyfry w obrocie przesyłek:

Wysłano z Bydgoszczy listów zwykłych 2.041.592, listów poleconych 34.559, listów wartościowych 485. Do Bydgoszczy nadeszło listów zwykłych 1.408.783, listów poleconych 25.656, listów wartościowych 546.

Paczek zwykłych wysłano z Bydgoszczy 15.816, wartościowych 1.536, za pobraniem 5.945. Nadeszło do Bydgoszczy paczek zwykłych 16.534, wartościowych 1.562, za pobraniem 5.047.

Złocien pocztowych wysłano 3.137, złocien pocztowych nadeszło 2.854, a inkasowych 1.790.

Ruch pieniężny na poczcie bydgoskiej w ogólności robi blisko 10 milionowe obroty. W maju wysłano zwykłymi i telegraficznymi przekazami (20.422 sztuk) sumę 2.301.284

zł, a odebrano 29.055 przekazów na sumę 1.769.938 zł. Na PKO wysłano 35.212 przekazów na sumę ogólną 5.403.812 zł, a otrzymano 9.549 przekazów na sumę 935.795 zł.

Z dzienników i czasopism w ciągu maja nadeszło ogółem przez pocztę do Bydgoszczy 179.658 sztuk. Z tygodników, z dwutygodników i miesięczników 58.172 sztuk. Nadeszło natomiast do Bydgoszczy przez pocztę 68.622 dzienników 47.369 tygodników, dwutygodników i miesięczników, oraz 28.836 sztuk czasopism okazowych.

Wreszcie w ruchu telefonicznym przeprowadzono z Bydgoszczy rozmów międzynarodowych i międzynarodowych 19.066, oraz wysłano telegramów 5.075. Bydgoscy abonenci natomiast wzywani byli do rozmów poza miejscowych, oraz międzynarodowych 25.301 razy, oraz otrzymali 4.867 telegramów.

Mnożą się wypadki samochodowe

Na ulicach w Bydgoszczy w ostatnich dniach wydarzyło się kilka wypadków samochodowych, w rezultacie czego parę osób doznało szwanku, oraz poważniejszych obrażeń.

Przez samochód osobowy najechany został na ulicy Toruńskiej Antoni Mroziński, Władysława Belzy 35, i odniósł szereg okaleczeń głowy i nóg. Szofer samochodu po wypadku odjechał bez zatrzymania się. — Okaleczonego Mrozińskiego odwieziono do szpitala.

Na narożniku ul. Gdańskiej i ul. Cieszkowskiego samochód ciężarowy, kierowany przez Franciszka Ozikowskiego, ul. Gajowa 15, najechał na motorowozystę podchor.

Zakrzewskiego, wskutek czego Zakrzewski jak i siedzący na tylnym siedzeniu por. Kulesza odnieśli szczęśliwie tylko lekkie okaleczenia rąk. Motorower został uszkodzony.

5-letni Alojzy Manowski wpadł na ul. Dolina pod koła pędzącego rowerzysty. — Chłopiec doznał złamania nogi, w rezultacie czego musiał być odstawiony do szpitala.

Zjazd restauratorów

Jak się dowiadujemy w dniu 13 lipca br. odbędzie się w Bydgoszczy ogólnopomorski zjazd restauratorów. Na ostatnim zebraniu bydgoskiego Stow. Restauratorów omawiano szczegóły organizacji zjazdu i przyjęcia delegatów.

Z ruchu muzycznego w Bydgoszczy

Aktywną, pełną dynamiki twórczej działalność w życiu kulturalnym Bydgoszczy wykazała w ostatnich miesiącach nasza najmłodsza bodaj organizacja kulturalna, mianowicie Bydgoskie Towarzystwo Muzyczne. Organizacja, powstała zaledwie przed 8 miesiącami, pod sprężystym kierownictwem swego prezesa p. dyr. Piątkiewicza poszczycić się może mimo krótkiego swego bytu sukcesami, które naprawdę warto podkreślić.

W ub. czwartek w sali ratusza odbyło się pierwsze walne zebranie sprawozdawcze Bydg. Tow. Muz., które zagał przez p. Piątkiewicza, po czym na przewodniczącego powołano wiceprezenta miasta p. Spikowskiego. Po odczytaniu protokołów z ostatnich walnych zebrań wygłosił propagandowy referat na temat muzyki i ruchu muzycznego w Bydgoszczy p. red. Fiedler, który dał rys historyczny rozwoju „miej. muzyczny“ w naszym mieście począwszy od życia chórow po przez działalność teatru i Miejskiego Konserwatorium Muzycznego do chwili powstania i działalności Bydg. Tow. Muz., ciesząc się ogólną sympatią i uznaniem i mającemu ambicje podniesienia

polskiej kultury muzycznej na jak najwyższy szczebel.

Członkowie zarządu zdawali następnie sprawozdania za ub. okres. P. dyr. Piątkiewicz w swym sprawozdaniu podkreślił, że Bydgoszcz jako najmocniejszy ośrodek kulturalny Wielkiego Pomorza musi mieć ambicję uregulowania i ujęcia w ramy organizacyjne także życia muzycznego. Stworzenie w tym celu oddzielnej organizacji wobec czekających nas zadań było koniecznością, co dotychczasowa praca w pełni potwierdziła. W ujętym w piękne ramy swym sprawozdaniu p. dyr. Piątkiewicz podziękował także wszystkim tym, którzy przyczynili się subwencjami, pracą i udziałem osobistym, za zrozumienie idei Towarzystwa oraz za bezinteresowną pomoc.

P. wiceprezydent Spikowski w imieniu miasta i p. prezesa Barciszewskiego podziękował także za przychylne i bezinteresowne ustosunkowanie się do Towarzystwa pp. kpt. Grabowskiemu i kpt. Kuczerze oraz Konserwatorium Miejskiemu, Radio i prasie podkreślając na zakończenie, że w przyszłym sezonie działalność koncertowa Towarzystwa w myśl życzenia gorącego protekto-

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Sp. Roman Piotrowski

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb śp. Romana Piotrowskiego, 30-letniego urzędnika Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy. Śp. Piotrowski zmarł tragicznie w czasie wycieczki, podczas której zajął przejażdżki kajakiem na jeziorze Wdzydze pod Kościerzyną. W pewnej chwili kajak nabrał wody. Wraz z kolegą Zmarły próbował dostać się do brzegu. Na kilka m. od brzegu śp. Piotrowski wyskoczył z kajaku, sądząc, że woda jest już dość płytka. Swoją pomyłkę przypłacił życiem, nie umiejąc bowiem pływać, utonął.

Zmarły w bydgoskiej Ubezpieczalni Społecznej pracował od 10 lat i czynnie udzielał się życiu społecznemu. Cieszył się on dużą sympatią swych kolegów i Władz Przełożonych. R. i p.

Zakończenie Tygodnia Propagandy Rzemiosła

Pomorski Związek Rzemieślników Chrześcijan urządził na zakończenie Tygodnia Propagandy Rzemiosła w niedzielę, dnia 25 bm. w pięknie urządzonej ogrodzie Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13 wielki kiermasz, na który zaprasza całe społeczeństwo miasta Bydgoszczy i okolicy. Przygotowano moc urozmaiceń i niespodzianek. Dla dzieci gry z nagrodami, Doborowa orkiestra pułku „Dzieci bydgoskich“. Własny tani bufet słodczy i zakąsek. Dwa ronda do tańca.

Kto chce przyjemnie i beztrudnie zabawić się w niedzielę po południu i wieczorem, niechaj spieszy na Kiermasz Rzemiosła.

Polski Czerwony Krzyż na wsi

Ostatnio zorganizowano w Bydgoszczy 24 godzinny kurs informacyjny ratowniczo-sanitarny dla Rodziny Urzędniczej tut. Starostwa. Zakończenie kursu, odbyło się w obecności p. starościny Suskiej, która w serdecznych słowach podziękowała obecnym paniom za liczne zainteresowanie się pracami i wysiłkami nad przygotowaniem obronności kraju.

Polski Czerwony Krzyż w swych uświadamiających i informacyjnych pracach jednak nie tylko ogranicza się do miasta, ale dociera także na wieś, która chętnie bierze udział w pracach uświadamiających czy to z dziedziny sanitarnej, czy też z ogólnej ratowniczej. Czerwonokrzyżna idea upowszechnia się coraz więcej wśród najszerszego ogółu społeczeństwa. Ostatnio zakończono przy udziale 12 ratowniczek kurs PCK w Legionowie. Kursistki otrzymały przeszkolenie dotyczące szeregów higieny na wsi, oraz udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach w czasie pokoju jak i podczas wojny.

Wreszcie zakończono także kurs praktyczny ratowniczo-sanitarny w Dobrzcu dla przodowni zdrowia. W kursie tym udział wzięło 21 słuchaczy, które wysłuchali wykładów instruktoerek PCK.

Doświadczalnicy zwiedzają Bydgoszcz

Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu zorganizowała tygodniowy zjazd pracowników stacji doświadczalnych i rolniczych zakładów doświadczalnych z całej Polski przy udziale 60 uczestników. Onegdaj uczestnicy zjazdu przybyli autobusami do Bydgoszczy i zwiedzili nasze miasto oraz Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego przy Placu Weyssenhoffa. Po wspólnym posiłku w Domu Rzemieślniczym wycieczkowiec udali się w dalszą drogę, by zwiedzić inne jeszcze ciekawe objekty na Pomorzu.

ra ruchu muzycznego na Pomorzu p. wojewody Raczkiewicza, winna objąć także szereg miejscowości, położonych po lewej stronie Wisły. Ze sprawozdania skarbnika dowiedziano się, że Towarzystwo operowało w ub. sezonie w budżecie sumą blisko 17.000 zł, pracując bez deficytu.

Wreszcie bardzo istotne dla życia muzycznego w Bydgoszczy sprawozdanie złożył p. mgr Roesler, który dorzucił do sprawozdania swego cały szereg ciekawych uwag.

W skład nowego zarządu weszli pp.: prezes — dyr. Piątkiewicz, wiceprezes — radca Mencil, sekretarz — dyr. Sokołowski, skarbnik — dyr. Gulcz, oraz jako członkowie zarządu: prezyd. Barciszewski, dyr. Jahnkowska, mjr. Południowski, mgr. Roesler, kpt. Grabowski, kpt. Kuczer i dyr. Klimczak.

Do rady artystycznej wybrano pp.: dyr. Piątkiewicza, mgr. Roeslera, kpt. Kuczerę, mec. Domkego, radcę Mencil i dr. Chojnackiego. Komisję rewiz. tworzą pp.: starościna Suska, red. Fiedler i prof. Roesler. Wreszcie w skład sądu koleżeńkiego weszli ks. kan. Schulz i pp. red. Kurniek i wiceprezydent Spikowski.

Na tym zakończono obrady, na których z ramienia województwa pomorskiego obecny był konserwator wojewódzki p. mgr. Chyżewski.

Z Kujaw Zachodnich

— PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ” W INOWROCŁAWIU mieszczą się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— Nocny dyżur apteczny pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Krzyżem” — ul. Paderewskiego.

— Nocny dyżur lekarski pełni z soboty na niedzielę dr Nickelmann — ul. Solankowa; z niedzieli na poniedziałek dr Nowakowski — Aleje Sienkiewicza; z poniedziałku na wtorek dr Sikorski — ul. Solankowa.

— Karetka pogotowia „P.K.” — tel. 276.
— Telefon nosteru autodorożek nr 501.
— Telefon Straży Pożarnej nr 618.
— Komisariat P. P. — ul. Gen. Piłsudskiego nr 6 tel. 534.

— Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17-19.

— Biblioteka Ogniska KPW, ul. Magazynowa czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-19.

REPERTUAR KIN

- As: „Ludzkie serce”.
- Słońce: „Królowa Przedmieścia”.
- Świt: „Ostatni alarm”.
- Stylowy: „Wieża nr 4328”.

NOTATKI KRONIKARZA

— W ostatniej chwili przypominamy o niedzielnej wycieczce statkami na Gopło i do Kruszwicy, organizowanej przez Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego. Oddział w Inowrocławiu. Wycieczka wyruszy z przystani w Matwach o godzinie 10-tej rano. Koszt przejazdu w obie strony tylko 2 zł.

— Znalezione zegarek. Zarząd Miejski w Inowrocławiu komunikuje, że znaleziono zegarek damski złoty z bransoletką, który odebrać można w Magistracie, pokój nr 20.

— Przeniesienie biur rejonu kontroli skarbowej. Urząd Skarbowy w Inowrocławiu donosi, że biura miejscowego Rejonu Kontroli Skarbowej przeniesione zostały z ul. M. Piłsudskiego 11 na ulicę M. Piłsudskiego nr 47, parter, obok placu Kasprzowicza (nr tel. 176).

— Dzisiaj inauguracja „Dni Morskich i Kolonialnych”. Z okazji rozpoczęcia tegorocznych imprez w ramach „Dni Morskich i Kolonialnych” odbędzie się dzisiaj na Rynku w Inowrocławiu transmisja przemówienia radiowego z Warszawy oraz capstrzyk orkiestry wojskowej. Początek o godz. 18.30.

— Wycieczka statkami na Gopło i do Kruszwicy wyruszy z Inowrocławia w niedzielę, 25 bm. o godz. 10 rano z przystani w Matwach. Wyjazd z Inowrocławia o godz. 8.30 z przed Och. onki przy ul. Poznańskiej.

— Zwiędzamy ogródki działkowe. Od roku 1937 istnieją w Inowrocławiu przy ulicy Poznańskiej ogródki działkowe w liczbie 117. Działkowcy zapraszają wszystkich sympatyków ogródków do zwiedzania ich działek, to też w niedzielę, 25 bm. od godz. 15 otwarte są bramy ogródków dla szerokiego społeczeństwa.

— Nieściska informacja w sprawie stemplowania obligacji. W prasie miejscowej ukazała się w tych dniach wiadomość, że władze skarbowe wydały przypomnienie do posiadaczy jakichkolwiek obligacji premii o obowiązku przedstawienia ich do stemplowania, łącznie z czym zgłaszają się w tut. oddziale Banku Polskiego petenci zdezorientowani o bliższe informacje. Otóż wiadomość tę należy koniecznie sprostować o tyle, że chodzi tutaj wyłącznie o obligacje oremiowe zagraniczne.

WYKAZ

pociągów popularnych przybywających do Gdyni na Święto Morza i Kongres Eucharystyczny.

Przyjazd	Odjazd
data — godz. Hasło i Numer	data — godz.
25. 6. 5.37 Biecz	26. 6. 22.52
25. 6. 6.44 Kraków	29. 6. 17.53
26. 6. 5.37 Katowice	27. 6. 20.29
27. 6. 6.44 Lwów	29. 6. 22.52
28. 6. 4.37 Frotoszyn	29. 6. 19.50
28. 6. 5.37 Katowice	30. 6. 16.05
28. 6. 6.44 Chełmie	1. 7. 16.05
28. 6. 10.08 Bydgoszcz I	29. 6. 20.29
29. 6. 2.05 Poznań I	2. 7. 17.57
29. 6. 3.00 Warszawa I	2. 7. 19.50
29. 6. 3.20 Łódź	2. 7. 16.35
29. 6. 4.14 Kielce	30. 6. 18.54
29. 6. 4.37 Toruń I	30. 6. 0.09
29. 6. 5.37 Katowice	2. 7. 16.05
29. 6. 6.44 Bełzec	30. 6. 22.52
29. 6. 7.40 Gdańsk	29. 6. 23.07
29. 6. 9.12 Wilno	1. 7. 18.50
29. 6. 10.08 Sieradz	1. 7. 16.35
29. 6. 11.19 Warszawa II	2. 7. 19.50
29. 6. 13.12 Karwina	2. 7. 14.03
29. 6. 15.20 Toruń II	2. 7. 0.09
30. 6. 5.37 Rzeszów	1. 7. 18.54
30. 6. 6.44 Lublin	1. 7. 22.52
30. 6. 8.41 Wejherowo	30. 6. 22.10
30. 6. 9.12 Tczew	1. 7. 23.07
30. 6. 10.08 Bydgoszcz II	2. 7. 1.10
1. 7. 5.37 Poznań II	2. 7. 22.52
1. 7. 9.12 Starogard	1. 7. 23.07
1. 7. 7.40 Gdańsk	2. 7. 0.50
1. 7. 9.00 Puck	1. 7. 23.50
1. 7. 8.19 Kartuzy	1. 7. 21.10
1. 7. 8.41 Wejherowo II	2. 7. 0.30
1. 7. 8.00 Kościerzyna	2. 7. 0.20

— Czeladź rzemieślnicza wspólnie z mistrzami przy stole obrad. W ramach „Tygodnia Propagandy Rzemiosła” odbyło się zebranie czeladzi rzemieślniczej i zainteresowanych mistrzów, którego obrady toczyły się pod hasłem: „wczorajszy uczeń, dzisiejszy czeladnik, jutrzejszy mistrz”. Obrady zajął prezes Pomorskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan — oddział w Inowrocławiu p. L. Urbański, wygłaszając następnie referat pt.: „Czeladź rzemieślnicza a kierunek pracy społecznej rzemiosła”. Dalej przemówienie wygłosił kierownik szkoły powszechnej św. Wojciecha p. Kusiński. Interesującą dyskusją nad referatami obrady zakończono.

Program „Dni Morskich i Kolonialnych” w Inowrocławiu

Sobota, 24 czerwca, godz. 18.30 — zbiórka na Rynku; godz. 19 — wysłuchanie na rynku przemówienia radiowego z Warszawy. sygnały syren, uroczyste podniesienie bandery, capstrzyk orkiestry ulicami miasta.

Niedziela, 25 czerwca: godz. 7 — hejnał z wieży kościoła N. M. P.; godz. 9.15 — uroczysta Msza św. w Farze godz. 20.15 — koncert orkiestry wojskowej w Solankach.

Poniedziałek, 26 czerwca — zebranie o godz. 16 w kasynie oficerskim zorganizowane przez Rodzinę Wojskową.

Niedziela, 2 lipca: godz. 19 — zbiórka uliczną do puszek FOM, zdjęcie flag z masztu na rynku.

Komitet honorowy „Dni Morskich i Kolonialnych” tworzą w Inowrocławiu: starosta Romuald Wilczek, komendant garnizonu płk. Mirgałowski, prezydent miasta A. Janowski, nacelnik Sadu Grodzkiego A. Walerych, ks. kan. Kubiński i ks. kan. Jaśkowski.

CHELMZA

— Dyżur nocny aptek. W tygodniu od 24 czerwca do 1 lipca br. dyżur pełni Apteka pod Orlem, pl. Marsz. Piłsudskiego.

— Kino Bajka: w sobotę i niedzielę film z rozmachem i wystawą pt. „Gdy Madelon”.

— Biblioteka TCL przy ul. Tumskiej 10, otwarta we wtorki i piątki od godz. 18-20, w środy od 18-19 i w niedziele od 11-12.

— Ważne zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej Chelmza, odbędzie się w sobotę, 24 bm. o godz. 19 w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

— Regaty kajakowe o mistrzostwo Pomorza urządzią w niedzielę, dnia 25 bm. na jeziorze chelmżyńskim Chłmżyńskie Tow. Wioślarzy. Regatę zapowiadają się bardzo imponująco i udział w regatach weźmą kadra i drużyna olimpijska. (rm)

— Nie damy odepchnąć się od Bałtyku. Pod takim hasłem urządzi oddział Ligii Morskiej i Kolonialnej w Chelmży w dniach od 24 czerwca do 2 lipca br. Dni Morza. Szczegóły zawiera afisze. W dniu 25 czerwca (niedziela) o godz. 8.15 zbiórka przedstawicieli władz, urzędów, organizacji, stowarzyszeń, związków zawodowych, członków LMK, ze sztandarami i transparentami na ulicy Piotra Skarki, skąd wyruszy pochód głównymi ulicami miasta do kościoła Pokatedralnego na uroczyste nabożeństwo o godz. 10 odbędzie się na Placu Marsz. Piłsudskiego zebranie obywatelskie.

Komitet prosi Szan. Społeczeństwo o

BRODNICA

— Kino Reform: W sobotę i niedzielę — „Mała miss Broadway”.

— Odznaczenie. Za zasługi położone dla P. W. został odznaczony dyplomem o Sobiech. kier. szkoły powszechnej w Brodnicy.

— Zakończenie roku szkolnego. Dnia 21 bm. odbyło się we wszystkich szkołach brodnickich uroczyste zakończenie roku szkolnego i rozdanie świadectw.

— Pożar. W zabudowaniach rolnika Stanisława Kobielskiego, zam. w Świeciu, pow. brodnicki wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny i szonę wraz z inwentarzem żywym. Straty wynoszą około 4.000 zł.

— Przerwany proces — powodem samobójstwa. W Działdowie usiłował popełnić samobójstwo 25-letni Zdzisław Kaczwiński, który strzelił do siebie z brązową. Powodem desperackiego kroku był przegrany proces alimentacyjny. Desperata w stanie biernym przewieziono do szpitala powiatowego.

— Odnaleziona matka. Ostatnio donosił mi o porzuceniu na stacji kolejowej w Tokarach dziewczynki 6-tygodniowej. Posternek P. P. w Karbach, pow. brodnicki uiał w Charnzu 36-letnią służącą Marię Karaszewską. Karaszewska odstawiono do dyspozycji sądu w Gómbiu.

— Śmiertelne harce piorunów. Podczas ostatniej burzy, przechodzącej nad powia-

PODZIĘKOWANIE

Miałem gruźlicę płuc, zwykle leczenie nie skutkowało, gdyż wytworzyło się zapalenie kiszek, osłabienie serca, brak apetytu i znaczny spadek wagi ciała. Oprócz tego przez pół roku nie można było powstrzymać krwiopłucia, które potęgowało się przy najmniejszym ruchu, a nawet głośniejszej mowie. W takim to stadium choroby zwróciłem się w lutym 1935 r. do przedstawiciela medycyny tybetańskiej p. Mieczysława Piastuskiewicza (Warszawa, Żurawia 18, m. 6) i po zastosowaniu Jego ziół, wszystkie wymienione delegliwości zostały wkrótce usunięte, a po kilku miesięcznym leczeniu wyzylem się gruźlicy.

Ponieważ od tego czasu czuję się dobrze, często wyrażam swoją serdeczną wdzięczność za pomyślne leczenie i życzenia, by Wszechmocny Bóg błogosławił tak pożyteczną działalność p. Piastuskiewicza.

13336

Książd Bronisław Bozowski
Professor Liceum
Rabka — Zdrój, Nazaret.

Konkurs na nowelę lub opowiadanie junckie

Komenda Główna Junackich Hufców Pracy ogłasza dla wszystkich autorów polskich konkurs na nowelę lub opowiadanie na tem życia i pracy młodzieży junackiej.

Warunki są następujące: 1) Temat winien być zaczerpnięty z życia junackiego. Utwór ma być wychowawczy, zgodny z ideologią polskiej służby pracy, oparty na szcunku pracy i na jej społecznym wywyższeniu w imię dobra Polski. 2) Rozmiar: 200—300 wierszy pięćdziesięcioliterowych. 3) Termin nadsyłania utworów: 31 sierpnia 1939 r. 4) Rękopisy mają być przepisane na maszynie (lub ręcznie bardzo wyraźnie), tylko po jednej stronie papieru. 5) Utwory należy podpisywać wyłącznie godłem, a w zaklejonej małej kopercie, dołączonej do utworu podać imię, nazwisko i adres auto-

ra na kopercie tej wypisać tylko godło obrane i tytuł utworu. Wszystkie zaś razem w kopercie większej należy przesyłać pod adresem: Wydział Oświaty i Propagandy Komendy Głównej Junackich Hufców Pracy, Warszawa, ul. 6-go Sierpnia nr 30. — z dopiskiem w rogu koperty „Konkurs na nowelę”.

Po rozstrzygnięciu konkursu tylko koperty z nazwiskami autorów utworów nagrodzonych wyróżnionych i przeznaczonych do druku sąd konkursowy otworzy — pozostałe koperty zniszczyć nie otwierając.

6) Za najlepsze utwory Komenda Główna Junackich Hufców Pracy przeznacza 3 nagrody: I nagroda — 300 zł. II nagroda — 150 zł. III nagroda 75 zł.

Nadto jeszcze kilka z kolei następujących utworów sąd konkursowy wyróżni.

Wyniki konkursu ogłoszą się w tygodniku „Junak” i w bismach codziennych, do dnia 31 października 1939 r.

Skład sądu konkursowego: Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, mjr Franciszek Znamiorski.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE 2% FABRY
KOWALSKINA
szybko się równieży
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Chelmno

— Zarządca młeczarni śpiewa „Deutschland über alles”. W Stolinie, pow. Chelmno istnieje młeczarnia, która zawsze jeszcze zarządza zagorzalą Niemiec Gerhard Laps, przy czym zatrudnia on pracowników Niemców. Laps prawdopodobnie z pobudek patriotycznych, niekierując się wcale śpiewał wraz ze swoimi pracownikami narodowy hymn niemiecki. Policja sporządziła doniesienie i prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

— Hojny dar. Obywatel ziemski p. Wojnowski z Wroclawek, pow. Chelmno, złożył na FOM 2000 złotych, za co należy mu się pełne uznanie. Oby tak gorliwych patriotów znalazło się więcej.

— Tanim kosztem można zwiedzić Kraków. Chelmniński powiatowy sekretariat zjazdu sierpniowego w Krakowie, posiada do wiadomości, że z okazji 25 rocznicy wymarszu legionów polskich, odbędzie się dnia 6 sierpnia 1939 r. w Krakowie, ogólny zjazd organizacji kombatanckich, młodzieżowych i społecznych. Ziemia chelmnińska tak bardzo dla polskości zasłużona winna swym uczestnictwem przodować. Przyjazd do Krakowa nastąpi 5 sierpnia, a wyjazd z Krakowa 7 sierpnia. Wspólny wyjazd przewidziany jest z Torunia pociągami nadzwyczajnymi za cenę 11 zł w obie strony III klasa. Do stacji dojazdowej 75 proc. zniżki. W cenie 11 zł mieści się karta uczestnictwa, uprawniająca do udziału w uroczystościach, imprezach, widowiskach, oraz zniżka kolejowa i pamiątkowy album. Bliższych informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia uczestników sekretariat zjazdu w Chelmnie przez orzniczek społeczne najpóźniej do dnia 26 czerwca br. godz. 12 w południe.

— Przed jubileuszowym zjazdem śpiewaczym w Świeciu. Najbliższej niedzieli 25 bm. obchodzi miejscowy chór śpiewaczy „Harmonia” 70-letnie swoje istnienie. Z okazji tego jubileuszu, odbędzie się w Świeciu okręgowy zjazd śpiewaczy: przy udziale 14 chórów okręgu grudziądzkiego. Uroczystości jubileuszowo-zjazdowe rozpoczyna się o godz. 9.30 próbą chórów na dziedzińcu szkoły powszechnej nr 2. O godz. 11-ej zostanie odprawione nabożeństwo w kościele neoklasztornym, a o godz. 12-ej na Rynku nastąpi otwarcie zjazdu. Tutaj zostanie również wygłoszone przemówienie jubileuszowe iak również wystąpią chóry męskie i mieszane. Defiladą zakończy się uroczystości przedpołudniowe. Konkursy śpiewacze rozpoczyna się o godzinie 16-ej w ogrodzie zamkowym: wyniki zostaną ogłoszone o 19-ej. (S)

Świecie

tem lubawskim, pioruny wyrządziły dużo szkód.

W Boleszynie, piorun uderzył w stajnię rolnika Juliana Kamińskiego, zabijając jego swna 21-letniego Zygmunta, znajdującego się w stajni i konia.

W Skarlinie na pastwisku rolnika Pleśczewskiego, piorun zabił krowę.

W piątek, dnia 23 czerwca 1939 r. zmarła w Bogu, zaopieczona parokrotnie Sakramentami Św., po ciężkich cierpieniach, mo. a bardzo kochana żona, nasza droga mamusia, teściowa i babcia s. p.

z Tulińskich Marta Dabrowska
długoletnia członkini Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo
Grudziądz, Gdynia 23. 6. 1939 r.

Msze żałobna za spokój duszy odprawi się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godzinie 7.30 w kościele św. Ducha.

Pogrzeb odbędzie się tegoż dnia o godzinie 16. z kostnicy ementarza katolickiego.

Leonard Dabrowski
Brunon Dabrowski
z Januszkowickich Jadwiga Dabrowska
Elżunia i Janek

5903

Poco tyle krzyku...

Nie ma ruin, lecz właśnie rozwój przemysłu gdańskiego

Znamienne oświadczenie urzędowe

Oficjalnie zapowiedziano w Gdańsku natymczasowe zaprzestanie finansowanej przez urząd pracy akcji przesiedlania robotników gdańskich wraz z rodzinami do Rzeszy.

Gdański urząd pracy stwierdza nadto, że już od dłuższego czasu rozwija się prowadzenie roboczych sił fachowych z powrotem na teren W. Miasta z czym liczyć się należy również w przyszłości. Urząd nawołuje przy tym by pracujący w Rzeszy Gdańszczanie samowolnie (!) nie porzucali pracy i nie wracali do Gdańska.

Jeśli więc tak jest, jak to stwierdza urząd pracy, to po co tyle krzyku o ruinie gospodarczej, w szczególności przemysłu Wolnego Miasta? Tego przemysłu, który rozrósł się przecież znacznie i potrzebuje rąk do pracy.

Kapitan Piotr Wittman

Kam'istrz wloclawskiego pułku piechoty. Odznaczony srebrnym Krzyżem Zaslug, medalem za wojne, medalem dziesieciolecia, brązowym i srebrnym medalem za dlugoletna sluzbe, zmarl po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach w Toruniu, przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie zwlok odbędzie się w niedzielę o godz. 6 popo. z kaplicy O.O. Reformatorów na cmentarz wojskowy w Wloclawku. W Zmarlym tracimy nieodwołanego Kolegę, po którym pamięć pozostanie na zawsze pośród nas.

Korpus Oficerski Wloclawskiego Pułku Piechoty.

Hallo, tu Polskie Radio!

SOBOTA, 24 CZERWCA PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.15 Z mikrofonem przez Polskę: „Wśród polskich misjonarzy” (z Poznania). 8.30—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa (z Wilna). 13.00—14.45 Przerwa (patrz program lokalne). 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Dziegieleńskiego. 15.45 Wypowiedź gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory organowe Jana Sebastiana Bacha w wyk. Bolesława Szabelskiego. 17.00 Muzyka taneczna — płyty. 18.00 Koncert popularny (z Łodzi). 18.50 Antoni Dworzak: Karnawał. 19.00 „Charaktery”: „Leokadia jest już taka” — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kocmackiego. 19.20—19.30 Rezerwa. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Melodie ziemi polskiej: „Ze śląskiej nivy” — suita śląskich pieśni ludowych na chór mieszany z tow. fortepianu. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 „Kwiat paproci” — operetka w 3-ach aktach Stefana Mallnowskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSIŃA POMORSKA W TORUNIU

6.57—7.00 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza”. 13.00 Dnia każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 14.00 Program na jutro. 14.05—14.45 D. c. „Dla każdego coś ładnego” — płyty. 17.55—18.00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.25—20.40 Fragment z Księgi zażaleń — Zygmunt Nowakowski. 23.05 Zakonczenie programu.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

14.20 SZTOKHOLM. Koncert z udz. Adeliny Korytko. 20.10 FRANKFURT. „Piatnerz” — opera Lortzinga. 20.30 STRASBURG. Koncert symfoniczny. 21.00 MEDIOLAN. „Trubadur” — opera Verdiego. 21.15 POSTE PARISIEN. Wiener i Doucet. 21.45 DROITWICH. Koncert wieczorny z udziałem Ryszarda Taubera. 21.50 RZYM. Koncert symfoniczny. Dyr. Fr. Andre.

Niedziela, 25 czerwca PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7.00 Sygnal czasu i pieśń „Najświętsza Panno”. 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej w Gdyni pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Kaplicy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Spale. Kazanie wygłosi ks. prałat Jan Humpola, kapelan przybytny Pana Prezydenta R. P. Po nabożeństwie: Muzyka — płyty.

11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (ze Lwowa). Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna pod dyr. Jerzego Kolaczekowskiego. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd czasopism. 13.15 Muzyka obiadowa (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 14.45 „Czytamy Mickiewicza” (z Krakowa). 15.00 Audycja dla wsi: 1) z m.krofonem w szkole rolniczej. 2) Audycja ludowa. 3) „Zagłoba nad morzem” — dialog w oprac. Leona Sobocińskiego (z Torunia). 4) „Nasze młodsze rodzeństwo” — audycja dla młodzieży wiejskiej. 16.20 kwadrans wojskowy — w opr. mjr. Stanisława Chojeckiego. 16.35 „Nieznane utwory” — madrygaly angielskie 16 i 17 wieku. 17.15 „Podróż przez wschodnią część Liberii” — felieton, wygl. Kamil Głazycki. 17.30 Podwleczonek przy mikrofonie. Transmisja ze Studia P. R. w gmachu Polskiej YMCA. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. Premiera sielichowiska „Połów” Haliny Andruskiej. 19.30 Pieśni hacerskie różnych narodów (zdjęcia dźwiękowe). 20.00 Muzyka z płyt. 21.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Sedyńskiego. 21.45 „Dobry żart tyńfa wart” — audycja konkursowa w wykonaniu Tadeusza Bocheńskiego i Jerzego Rolanda. 23.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSIŃA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza”. 7.00 Polki — płyty. 7.25—7.30 Program na jutro. 15.00 Transmisja z Czecwa Zjazdu śpiewaczego pod ausłem „Pieśni Królowa — jest Pieśń Ludowa”. 1) Repertaż. 2) Występy chórów okręgowych, chórów szkolnych, chórów wiejskich i orkiestry ludowej. 3) Ogłoszenie wyników. 19.30 „Jeden dzień w Szkole Morskich” — scenka marynarska w opracowaniu Bohdana Senyca. 20.45—20.10 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.05 Zakonczenie programu.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 BRNO. „Czart i Kasia” — opera Dworzaka, akt I i II z teatru. 20.30 RADIO PARIS. „Trędowata” — poemat liryczny Sylwio Lazzari. 21.00 RZYM. „La Fiamma” — opera Respighiego.

Fala od Bałtyku

Hasłem tegorocznego „Tygodnia Morza” rozporządzającego się 25 czerwca są nie tylko pamiętne słowa młn Józefa Becka „Polka od Bałtyku odepchnąć się nie da”, ale i gorące pragnienie, żeby przez fale radiowe zespolić jeszcze mocniej Naród z morzem i wybrzeżem. Od kilku dni przebywa w Gdyni ekipa Rozgłośni

Pomorskiej, aby dokonać cyklu zdjęć dźwiękowych z naczyn portów: wojennego i handlowego. Dzień świętych Piotra i Pawła, czwartek 29 czerwca rozpocznie program morski o 9-ej kilkogodzinną transmisją z wybrzeża. Po nabożeństwie celebrowanym przez J. E. Prymasa Polski i kazaaniu ks. Biskupa Morskiego — odbędzie się defilada sił zbrojnych i organizacyj społecznych połączonego reportażem: wieczorem sprawozdanie z całego dnia.

W niedzielę, 2 lipca o 8.45 słuchaczy całej Polski połączy wzruszająca transmisja pierwszej procesji morskiej, w której wezmą udział tłumy wiernych, przybyłych na Morski Kongres Eucharystyczny.

Biskup morski ks. dr. Stanisław Okoniewski poniesie w monstracji Boga Żywego — aby z pokładu polskiego statku błogosławił falam Bałtyku, żeglarskom dalekich wód, żołnierzom naszej marynarki i wszystkim, którzy żyją i pracują w służbie polskiejgo morza.

„Zagłoba nad morzem” — wesoły dialog red. Leona Sobocińskiego

W dniu 25 bm. w odcinku 15.45—16.00 Rozgłośni Pomorskiej ze studia w Bydgoszczy, nada w programie ogólnopolskim dla wsi wesoły dialog red. Leona Sobocińskiego z pobytu Zagłoby nad morzem. Rolą Zagłoby odtworzy Bolesław Roslan.

POLSKA NA FALI ZAGRANICZNEJ

Poniedziałek
19.30 OSŁO. Pieśni polskie w wyk. Adeliny Korytko-Czapskiej.
Czwartek
21.15 TULUZA. „Podróż muzyczna po Polsce”.
22.00 BUDAPEST. Recital śpiewaczy Sławy Orłowskiej-Czerwńskiej.
22.30 KOPENHAGA. Pieśni polskie w wyk. Adeliny Korytko-Czapskiej.

Policja gdańska aresztowała 15-letniego harcerza polskiego

Policji gdańskiej sprzykrzyło się widocznie ciągle aresztowanie dorosłych Polaków, gdyż coraz częściej zabiera się do dzieci i niedorostków.

W dniu wczorajszym drużynowy zuchów, 15-letni Jan Mokwiński udał się z gromadą zuchów na wycieczkę. W czasie wycieczki zjawił się policjant, który pod pozorem, że odbywa się zebranie, zaaresztował harcerza polskiego Mokwiński przekazany został policji politycznej jako najwidoczniej groźny „przestępca”. Poza tym policjant, który przytrzymał Mokwińskiego, zakwestinował znalezione przy nim gazetki harcerską.

Szczęście s'ale sprzvia naszym Graczom!

W 3 dniu ciągnien a klasy 1-szej 45-ej Loterii

wygrana z 15.000,- na nr 96378

znowu padła w znanej szczęśliwej kole'furze

„USMIECH FORTUNY”

Centrala Lublin

ODDZIAŁY: Bydgoszcz, Pomorska 1
Toruń, Żeglarska 31

5997

Tabela loterii

(NIEURZĘDOWA) z dnia 23 czerwca

I i II ciągnienie GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana 100.000 zł padła na nr. 43032.
50.000 zł na nr. 54287.
5.000 zł na nr-y: 3584 95184 163729.
2.000 zł na nr-y: 43116 90297 95478.
1.000 zł na nr-y: 42909 89895 148121.
Wygrane po zł 500
508 2302 3377 4295 937 5088 6127 7100 9491
10039 648 12488 17201 801
20373 814 22797 852 23231 24081 27314
424 510 28421
30351 32767 33829 35271
42587 44281 46027 47204 478 618 48056
541 55997 56575 58236 543 61188 63434
606 64194 65803 66508 68329 798 801 69
69462 932 71846 82 944 96 72083 73143 332
75597 80
79154 81278 83278 84259 85245 858 781
87749 91126 94879 95045 96353 827 98877
99712 100977 102972 105348 512 107935
111028
114584 947 115975 116046 991 118261
383 887 119560 730 862 123518 124717
126445 833 129581 132279 543 757 136291
139108 140599 141326 142128 718 145190
761 146969 148713 149012 881 150899
152241 157406 160339 163381
Wygrane po zł 250
83 129 220 311 26 31 435 559 60 684 821
979 1062 281 722 979 2045 77 216 89 400
24 61 597 3376 525 619 806 903 70 73
86 4398 538 40 619 60 750 5505 85 835
6117 24 214 76 626 714 72 7376 426 27 42
616 942 8066 76 365 435 50 525 611 13
733 9260 62 80 753 71 815 989
10566 622 65 754 886 11350 67 454 68
568 744 12229 46 328 561 641 766 850 13223
334 59 538 917 14051 58 393 501 19 22
628 15119 503 712 43 16280 17053 148
299 609 94 748 905 28 18049 70 217 363
806 17 942 15027 414 649 896
20002 29 139 677 978 21000 135 243 531
606 951 22063 496 725 828 23050 192 278
648 772 964 24126 39 205 365 441 509 792
949 25414 872 908 31 26271 334 507 27831
920 28022 431 603 30 742 835 29038 206
305 23 49 96 948
30151 283 321 36 434 87 578 656 871
31024 64 479 511 732 972 32306 47 456
420 64 33151 61 282 384 624 64 718 815

114582 734 932 115151 201 92 453 201 82
8 685 116988 117059 118 422 669 719 38
362 99 118155 519 635 119005 190 349 620
719
120333 67 423 61 788 899 992 121014 342
546 764 896 920 122584 638 711 123179 304
413 24 553 803 124099 205 58 332 444 565
518 125136 200 30 551 602 706 802 46
126000 23 204 664 911 99 127048 74 382
412 29 593 631 734 128143 61 201 618
129355 423 94 617 876 943 60
130077 266 576 810 908 131016 334 451
65 537 99 607 132584 860 931 133469 134000
488 872 958 135016 495 136065 340 446 90
137039 95 124 94 540 138626 799 900 58
139237 68 78 646 762 883 942
140474 742 141046 339 406 520 142168
808 825 95 143061 303 706 875 144411 687
588 978 145002 182 3 387 146120 218 522
676 707 836 73 147257 313 19 93 498 80
998 148256 462 717 889 149043 88 72 221
455 86 790 915 90
150335 80 549 851 77 92 983 151010 172
558
152000 1 324 164 84 355 404 588 83 809 982 153005
11 795 922 154084 655 155041 651 69 97 156117
428 781 807 157015 102 264 548 654 951 158990
159192 213 349 927
160468 555 637 161213 355 640 780 162033 67
267 73 324 419 580 989 163239 43 322 985 89
164123 203 538 679 730 929

III ciągnienie

Wygrane po zł 500

102 1007 6866 9943 13771 14463 17286
401 18043 27443 28542 31843 33802 62 949
34639 801 39828 40979 41539 44687 890
50978 54351 919 55103 59430 61459 63542
64640 65721 921 66364 67839 69996 73567
79866 80754 82140 89377 91194 92502 94277
96356 440 97183 110007 104775 107205
110712 806 954 115925 115528 68 133183
764 134146 137975 140479 142452 143014
390 144281 493 148552 778 157428 159791

Wygrane po zł 250

103 262 1240 4272 3275 386 943 4621 791
883 927 5409 721 6018 306 747 7599 714
38 68 8103 48 393 846
10056 146 83 279 738 11091 327 579
7853 12239 429 13605 845 14289 591 677
15041 16073 132 62 356 932 17043 524 794
33 879 18212 46 547 19180 85 468 785
956
20589 96 643 79 944 21307 92 590 812
930 22037 74 78 215 60 461 775 23181 368
703 24706 25161 26772 957 27053 242 417
862 28036 608 885 29294
31221 72 892 32786 33591 34098 272 376
52262 59119 60495 67218 76996 78043
85262 90316 95382 104899 111483 118500
119436 775 125118 129135 132674
135595 51
137717 142769 151932 154048 156488
157643

IV ciągnienie GŁÓWNE WYGRANE

Słata dzienna wygrana 10.000 zł padła na nr. 46874.
15.000 zł na nr. 159120.
10.000 zł na nr-y: 57589 116495 154229.
5.000 zł na nr-y: 3146 144608
2.000 zł na nr-y: 43655 126668 131521
1.000 zł na nr-y: 14088 47254 60233 147631
149731 160653
Wygrane po zł 500
7446 8179 9281 12273 14334 894 13289
19525 20811 23579 27915 31115 795 38258
769 40476 650 42379 43549 47169 49834
154740 155411 17 824 156513 25 82 696
53262 59119 60495 67218 76996 78043
85262 90316 95382 104899 111483 118500
119436 775 125118 129135 132674
135595 51
137717 142769 151932 154048 156488
157643

ANDRZEJ BUKOWSKI

Co kaszubskie to po'skie

Związki Kaszub z Polską są tak oczywiste, jasne i zrozumiałe, iż — zdawać by się mogło — nie warto wcale tego specjalnie podkreślać. Tymczasem tak nie jest. W obecnej chwili wojny prasowej, w której nasz zachodni sąsiad nie przebiera w środkach, fałszując świadomie historię, etnografię i ekonomię trzeba często wracać do tego zagadnienia i dużo mu poświęcać miejsca.

O istocie związku i spójności narodowej rozstrzyga cały szereg czynników. Wschodzą tu w grę: język, charakter narodowy, obyczaje i zwyczaje, kultura materialna, kultura duchowa, religia, poczucie wspólności narodowej, tradycja historyczna. Czy te wszystkie czynniki są wspólne Kaszubom i Polakom? Zastanówmy się nad tym.

JĘZYK KASZUBSKI

Język kaszubski wyróżnia się wśród wszystkich gwar polskich największą odrębnością. Ta właśnie sprawa jest zwykle najwięcej niepokojąca. Ona też — na skutek badań naukowych — już w połowie ubiegłego wieku wywołała t. zw. kwestię kaszubską. Wyniki tych badań stwierdzają, że zarówno język polski, jak kaszubski należą do lechickiej grupy języków zachodnio-słowiańskich, różnice zaś zostały spowodowane położeniem geograficznym i, począwszy od XII w., dalszym odrębnym rozwojem. Stan dzisiejszy obu języków wykazuje, że język kaszubski był konsekwentniejszy w swym rozwoju, który to fakt pozwolił prof. Baudouin de Courtenay określić, że kaszubszczyzna jest bardziej polska niż polszczyzna sama.

Bliski związek między kaszubszczyzną a polszczyzną da się stwierdzić również na tej prostej drodze, że każdy Kaszuba zrozumie Polaka i odwrotnie bez trudności. Różnice zachodzące w sposobie mówienia są tutaj nie większe, aniżeli w sposobie prowincjonalnej wymowy pomniejszych krajów niemieckich.

CHARAKTER

Drugim ważnym czynnikiem wspólności narodowej jest charakter, z którego wypływa szereg dalszych czynników. Nie trudno zauważyć, że np. charakter Żyda specyficznie odróżnia się od charakteru Polaka, Niemca, Francuza itd. Tu w grę wchodzi kwestia rasy: semickiej i aryjskiej. Ale i w obrębie jednej rasy aryjskiej są poważne różnice. Łagodna i rozlewna natura Słowian odróżnia się wyraźnie od szorstkiego i butnego charakteru germańskiego. Wśród poszczególnych narodów słowiańskich znajduje się dalsze odcięcie usposobień. W grupie polsko-kaszubskiej są również pewne odrębności pod tym względem. Kaszuba jest zamknięty w sobie, nieufny i podejrzliwy wykazuje też silny upór w swych pracach i przedsięwzięciach. Takim uczyniła go przetrwanie nadmorskiej ziemi oraz długowieczna walka z wrogiem — Niemcem, który duszę chciał mu zabrać i zaprzepaścić.

ZWYCZAJE I KULTURA — RELIGIA

Również w zwyczajach i obrzędach występują punkty styczności dla Kaszub i dla całego terenu Polski. Szczegółowo wykazała to Bożena Stelmachowska w obszerniej pracy p. t. „Rok obrzędowy na Pomorzu”. Jeśli dla przykładu weźmiemy święta gwiazdkowe i związane z nimi zwyczaje, jak chodzenie gwiazdorzów, jak specjalny charakter wieczerzy wigilijnej, jak wierzenia w związku z cudowną nocą itp., to tu znajdziemy wiele podobieństwa między Kaszubami i resztą ziem polskich.

Ciekawego materiału porównawczego dostarcza kultura materialna. Charakterystyczną cechą z wystawkami widzieliśmy nie tylko na Kaszubach, ale także na Kujawach i Mazurach. To samo można powiedzieć o wewnętrznym urządzeniu domowym, o sprzętach rolniczych, rybackich itp.

Badania nad pieśnią ludową wykazały, że na Kaszubach nie śpiewa się ani jednej frantówki, która by nie była znana również w innych częściach Polski. To dowodzi odwiecznych i stale odnawiających się związków duchowych. Szczególną trzeba zwrócić uwagę na wspólność religijną. Wiara chrześcijańska została rozkrzewiona na Kaszubach za sprawą królów polskich. Od tego czasu bracia z nad morza z braćmi z głębi kraju złączyli się nierozdzielalnym ogniwem. Przechodziły zawieruchy dziejowe, zmieniali się władcy, ale wyznanie wiary pozostało jedno. We wspólnej walce z germanizacją w czasie ostatniego zaboru, pojęcia „katolicki” i „polski” zlały się w jedno pojęcie, ewangelik zaś oznaczał prawie zawsze Niemca. Pozostanie niezniszczalnym faktem, że usilne trwanie przy wierze ojców uchroniło Kaszubów od zgermanizowania, dla Polski zaś zachowało ten ważny nadmorski kawał zie-

mi. (W przeciwieństwie Mazurzy Pruscy ulegli przeważnie wpływowi niemieckemu dla tego, że byli ewangelikami).

LITERATURA KASZUBSKA

O związku w obrębie jakiegoś narodu świadczy przede wszystkim poczucie i świadomość tego związku. To poczucie objawia się w zbiorowej woli i w zbiorowym czynieniu. Znajduje również wyraz w literaturze pięknej, która zawsze jest odzwierciedleniem duszy narodu lub jego części. Kaszubi mało spośród siebie wydali pisarzy i poetów. Ale u wszystkich tych, którzy żyli i żyją, płynie jeden wspólny głęboki nurt, łączący ziemie kaszubską z Polską. Nawet u Ceynowy, przeciw któremu najpierw zwykle zwraca się ostrze uprzedzenia. Gdyby rozkroić jego serce, znalazłoby się w nim głęboką wrytą nienawiść do Niemców, miłość własnego kaszubskiego ludu, nastroszoną na ton najwyższy, oraz świadomość, że te same są drogi Kaszub i Polski. Nie trzeba zapominać, że w r. 1846, gdy wybuchnąć miało powstanie własne Ceynowa pierwszy na wszystkich ziemiach polskich rozpoczął akcję zbrojną, ruszając z oddziałem Kaszubów na załogę pruską w Starogardzie. Stanowisko H. Derdowskiego jest powszechnie znane. Streszcza się ono w lakonicznym zdaniu: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polści”. Ruch młodokaszubski z dr. Majkowskim na czele, który skupił się około „Grzyfa”, od początku wywiesił sztandar z hasłem: „Co kaszubskie, to polskie”. Tę samą sentencję znajdujemy u poszczególnych pisarzy: Karnowskiego, Heykego, Sędzińskiego, Sychty.

ZWIĄZKI KASZUB Z POLSKĄ

O związkach politycznych mówię na samym końcu, gdyż mogą one być przypadkowe lub zależne od siły i przemocy. Była wyżej mowa o tym, że poczucie wolności narodowej objawia się w zbiorowej woli i w zbiorowym czynieniu. W r. 1282 książę pomorski Mszczuj II z woli panów pomorskich, oddał ziemię pomorską Przemysławowi Wielkopolskiemu, późniejszemu królowi polskiemu.

Odąd Pomorze wraz z ziemią kaszubską bierze udział w ogólnym życiu polskim. W okresie zaborczym, narówni z rodakami z innych dzielnic, przeciwstawia się zabójcy, bierze udział w porywach powstańczych, prowadzi walkę parlamentarną o przywrócenie swoich praw. Gdy zaś na stole wersalskim wykreślano były granice odradzającej się Polski, wówczas Kaszuby, w osobach swoich działaczy Abrahama i Rogalla, objawiły niezłomną wolę złączenia się na zawsze z Macierzą — Polską.

Widać z tych krótkich rozważań, jak różnorodne i zarazem głębokie są związki, łączące Kaszuby z Polską. Wołec takiego stanu rzeczy, na śmieszność zakrawała tendencja pseudonauki niemieckiej, usiłującej inspirować jakąś odrębność kaszubską. Tej tendencji opór ogół polski powinien przeciwstawić swoje jasne i zdecydowane stanowisko!

Hymn Klubu Wioślarskiego w Gdańsku

Nu!a: „Z dymem pożarów” — tempo marsza — (słowa R. S.).

Straż u ujścia Wisły

**U Wisły ujścia my stać będziemy
Żelaznym murem, my przednią straż,
By bronili ojców kochanej ziemi,
Niechaj powiewa nam sztandar nasz.
By bronili wiary, by bronili mowy,
U granic Polski trzymamy straż —
Niech żyje wolność, a precz okowy
Wysoko dźmierzym my sztandar nasz!**

**A na nim słowa dla serca drogie,
Wolność i równość, niech żyje lud!
Gdy wróg rozpalił wojny pożogę,
To tu nad Wisłą wskrzesimy cud.
Za świętą sprawę wszyscy pójdziemy
Gotowi oddać życie i krew,
W obronie naszej ojczystej ziemi,
Nucać zwycięstwa, zwycięstwa śpiew.**

Aromatyczna mocno naparzająca HERBATE

kupuje się najkorzystniej tylko w firmie

B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28

Telefon 21-81



...dopóki nie porównała jej z wypraną w Radionie kurką kelnera!

Było jej po prostu przykro. Jej najlepsza suknia wydawała się zaniedbana — tak nadzwyczajnie biała była kurka kelnera. Ale nic w tym dziwnego. Kurka była prana w Radionie, a Radion pierze białinę na wskroś. Miliony drobnych pęcherzyków tlenu, wytwarzających się przy gotowaniu białiny w Radionie, przenikają na wskroś tkaninę, usuwając w ten sposób całkowicie brud, choć by ten osadził się głęboko między włóknami.

RADION
pierce wszystko!



Do namoczenia Proszek Schichta

Jaksice — Lisków Kujawski w powiecie inowrocławskim

Inowrocław, w czerwcu 1939

Od dwu lat powstaje w Jaksicach, tuż u rogatki Inowrocławia wzorowy kompleks gmachów użyteczności publicznej, stanowiących dzisiaj dumę całego powiatu inowrocławskiego.

Tak się szczęśliwie złożyło, że „właściwy człowiek na właściwym miejscu”, wójt Eckert, uzyskał po parcelacji znacznego majątku Jaksice poważne tereny i zabudowania, które przypadły w udziale gminie z tytułu rozrachunków po rozparcelowanym majątku.

Jaksice leżą na głównym szlaku szosy Inowrocław — Bydgoszcz, mając dogodną komunikację autobusową i kolejową z Inowrocławiem i okolicą, to też jakby predystynowane były do tego, by tutaj stworzyć wieś wzorową, a przede wszystkim przyjąć z pomocą najbardziej potrzebnej ludności wiosk i okolicy.

Korzystając z zaproszenia, zwiedzamy Jaksice.

Nasi uprzejmi informatorzy wójt Eckert, asesor wydziału pow. p. Chylewski i architekt p. Dźwikowski prowadzą nas przede wszystkim do pięknego schroniska dla starców, którzy dotychczas żyli w ciężkich warunkach.

Dzięki temu schronisku, każdy ubogi starzec ma prawo zamieszkać w jasnym, przestronnym tym schronisku, obliczonym na 80 osób. Obecnie przebywa tu 40 pensjonariuszy obojga płci w zdrowych warunkach życiowych, czego dowodem, że smacznie i obficie wyżywienie otrzymują 4 razy dziennie. Mężczyźni otrzymują nawet tabaczkę i tytoń. Duży ogród wokół schroniska i 16 morgów ziemi uprawnej nie pozwalają się nudzić latem, gdyż każdy z pensjonariuszy może wybrać sobie odpowiednie zajęcie na roli czy też w ogrodzie.

WZOROWY OŚRODEK ZDROWIA.

Również w wyniku rozliczeń z b. właścicielem majątności Jaksice, baronem Sternfeldem, uzyskano stare budynki mieszkalne, administracyjne, które przebudowano, dobudowano i stworzono dzisiaj wielki wzorowy Ośrodek Zdrowia.

Mieści się tutaj kilka poczekalni gabinet lekarza, gabinet higienistki, gabinet dentystryczny, pokoje dla chorych oraz Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Tutaj też znajdują się przychodnie: przeciwgryźlicza, przeciwwągliwa i przeciwweneryczna.

W ośrodku ordynuje lekarz powiatowy z Inowrocławia dr. Durzyński oraz specjalista chorób wewnętrznych lekarz dr. Wichrzycki z Inowrocławia. Pacjenci zgłaszają się bardzo licznie. Miesięcznie dokonuje się tutaj już dzisiaj kilkaset zabiegów. Dojeżdżać będzie również w regularnych terminach dentysta. Ośrodek czynny jest od 15 marca br. Utrzymuje go gmina przy subwencjach wydziału powiatowego, województwa i Ministerstwa Opieki Społecznej.

DLA NAJMŁODSZYCH POCIECH „OCHRONKA”.

Trzeci większy budynek, to ochronka z salą świetlicową, kuchnią, kaplicą, pralnią i mieszkaniem dla kierowniczek ochronki. I ten budynek również powstaje po ruderze, która stanowiła część zabudowań gospodarskich majątności Jaksice. Piękny, nowoczesny gmach wyrósł ze starej rudery dzięki pomysłowej pracy architekta Dźwikowskiego.

Na całym terenie trwają jeszcze prace, które posuwają się rażno naprzód, dzięki niewyczerpanej przedsiębiorczości wójta gminy Inowrocław - Zachód p. Mieczysława Eckerta, posła na Sejm Rz. P. inż. Wichlińskiego którego majątność Radłówek graniczy z Jaksicami.

POMNIK POWSTAŃCA.

Również prace są w toku nad budową domu społecznego, jest już grunt pod budowę wielkiego domu gminnego dla eksmitantów i najbardziej potrzebnych, urządza się wzorowe boisko sportowe...

Ukoronowaniem tych wysiłków będzie efektowny pomnik Powstańca według projektu architekta Dźwikowskiego (syna).

Jaksice będą naprawdę chlubą nie tylko inicjatorów tego dzieła, ale i dobrodziejstwem społecznym dla okolicy.

Henryk Lisiecki

Stalowe trumny na dnie morza

Tajemnice katastrof okrętów podwodnych

Ostatnie katastrofy okrętów podwodnych, obok szeregu współczesnych, wywołały też szereg domysłów i dyskusji, na ogół o bardzo rzeczowych. Dlatego też postaramy się tu wyjaśnić niektóre rzeczy związane z pływaniem podwodnym i ratownictwem tych okrętów.

W pierwszym rzędzie należy stwierdzić że przyczyną zatonięcia okrętu podwodnego niekoniecznie musi być niedomknięty właz czy wyrzutnie torpedowa, albo defekt w aparaturze. Zatonienie może nastąpić również do brzo z przyzwoitej siły wystrzał, to znaczy najechnięcie na rafę, skałę, czy mieliznę, zetknięcie się z utopkiem (półpływającym, czy sterującym z dna kadłubem zatopionego okrętu), zderzenia z okrętem nawodnym itp. Pamiętać trzeba, że okręt podwodny jest pod wodą zupełnie ślepy i nadawanie kierunku odbywa się tylko przez zliczenie kompasowe, tzn. znaczy kurs zostaje wytknięty na mapie i utrzymany przy pomocy żyrokompasu. Zwykły kompas, wobec masy żelaza i prądów elektrycznych, byłby na okręcie podwodnym trudny do użycia.

ZDERZENIA Z OKRĘTAMI NAWODNYMI

Zdarzały się wypadki, że wynurzający się okręt podwodny znajdował się nagle pod stępką okrętu nawodnego, albo, że okręt nawodny napłynął nań w chwili t. zw. półzanurzenia. W jednym i w drugim wypadku okręt podwodny, przecięty na pół, musiał zatonąć, tak jak zatonąłby normalnie statek nawodny, najechniany w podobny sposób.

Historia nie zna jeszcze wypadków zderzeń między poszczególnymi okrętami podwodnymi, jakkolwiek zna w ostatnich okresie wojny kilka wypadków zatopienia jednego okrętu podwodnego przez drugi — torpeda. Aby uniknąć starć i zderzeń z okrętami własnymi, okręty podwodne otrzymują od dowódcy tak zwane sektory (odcinki), w których mogą się bezpiecznie poruszać. Oczywiście, że zbieg okoliczności czy pomyłka nawigacyjna sprawić mogą, że albo tak pozornie wolny sektor okaże się naraz zajęty przez obcy statek, albo też okręt podwodny zmyli kurs i znajdzie się na szlaku uczęszczanym.

NIEBEZPIECZEŃSTWO PODWODNE

Obok zderzeń z innym okrętem, mamy wypadki zderzenia z obiektami martwymi: skała, rafa, mielizna, zatopionym okrętem... Wypadki te nie są bynajmniej przywilejem okrętów podwodnych, bo jeszcze przed kilku laty krążownik francuski „Edgar Quinet” zatonął u wybrzeży Oranu, na takiej właśnie, nie oznaczonej na mapie morskiej iglicy, prosto z dna wyrastającej. Jak pisała ona dno okrętu, który przełamał się na pół i mimo wzorowej organizacji ratowniczej zatonął.

Tu należy czytelnika poinformować, że istnieją mapy dna morskiego, zdemontowane przez marynarzy — hydrografov. Mapy te zawierają na ogół wszystkie przeszkody i ważniejsze głębokości. Ale tajemnice dna morskiego, mimo zastosowania najbardziej nowoczesnych środków pomiarowych — między innymi elektrycznej sondy nadźwiękowej — są zbyt zawile, aby tak mała istota jak człowiek mogła je w swym życiu rozwiązać. Toteż okręty hydrograficzne wybadały wprawdzie większość doświadczeń, ale na pełnym morzu ich prace mają tylko sporadyczny charakter.

Stąd możliwość licznych niespodzianek i wypadków. Istnieją poważne poszlaki, że stracony na mało znanych wodach Indochin francuski okręt podwodny „Phoenix” zatonął właśnie na takiej, wyrastającej z dna iglicy skalnej... Wypadki tego rodzaju będą się zdarzały zawsze, tak długo, jak okręty pływają, a morze zazdrośnie kryje swoje tajemnice.

DZIOBEM W DNO MORSKIE

Inaczej przedstawia się wypadek angielskiego „Thetis”. Tu okręt podwodny był w próbach — jeszcze nie odebrany przez królewską marynarkę wojenną. Czy przez pomyłkę któregoś z techników stoczni, czy wskutek jakiegoś defektu, woda w momencie zanurzenia wtargnęła do wnętrza przez dziób. Dziób ten opadł i zarył się głęboko w mułe dno, silniki i zbiorniki nie

miały już możności wycofania okrętu z tego położenia przy nachyleniu ponad 35 stopni. Nastąpiło wylanie się akumulatorów, których kwas w połączeniu z wodą morską zamienił się w duszący chlor. Duża ilość ludzi — załoga stoczni i załoga normalna — utrudniła jeszcze sytuację. I mimo małej stosunkowo głębokości, udało się aparatami Dawisa (sztuczne płuca) ocalić tylko czterech ludzi. Reszta zginęła po bohatersku, gdyż gazy i woda spryskiwały się przeciwko nim, a jedyny dostępny właz nie mógł być użyty. O zastosowaniu dzwonu ratowniczego nie mogło być mowy, wobec nachylenia okrętu i rzutów rufy, która jak wrzeczono, kręciła się wokół uwięzionego w muie dziobu, podrywana prądem.

AMERYKANIE MIELI SZCZĘŚCIE

Wreszcie wypadek amerykańskiego okrętu podwodnego „Squalus”, stosunkowo najmniej tragiczny, wynikał zapewne również wskutek jakiegoś niedopatrzania, czy uszkodzenia, przy czym woda wlała się do wewn. Ten okręt jednak osiadł na dnie mniej więcej poziomo i można było dzwon nurkowy zastosować przynajmniej do ratowania tej części załogi, która pozostała w dwóch przedziałach wodoszczelnych — środkowym i rufowym. Należy przypomnieć, że okoliczności były tu nadzwyczaj pomyślne — to znaczy morze spokojne, stacja ratunkowa niedaleko, dno piaszczyste, ale

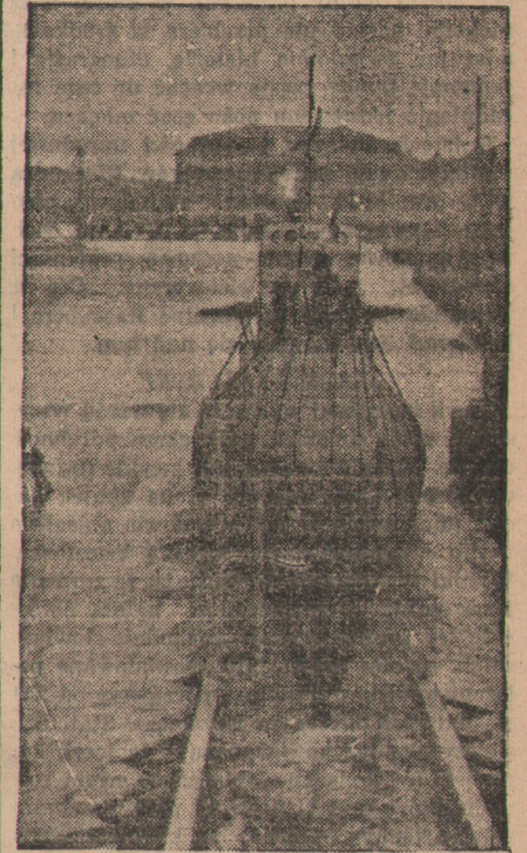
twarde, prądy podwodne stosunkowo słabe. Gdyby na przykład prądy te były silne, nie byłoby mowy ani o pracy dzwonu, ani nawet o wydajnej pracy nurków, którzy przy próbach ratowania angielskiego okrętu podwodnego „Thetis” pływali wprost w pozycji poziomej, unoszeni prądem dochodzącym do 7 km na godzinę.

MIMO WSZYSTKO STRASZLIWA BRŃ

Ratowanie okrętów podwodnych nie jest rzeczą łatwą, tym bardziej, że nowoczesne okręty tego typu, to bynajmniej nie owe „łodzie podwodne” z lat minionych, ale wielkie obiekty pływające o wyporności podwodnej półtora do ponad czterech tysięcy ton, długości do 100 metrów i więcej. O wyciągnięciu takiego okrętu z dużej głębokości wogóle nie ma mowy, co najwyżej można próbować uratować jego załogę.

Ale znów sądzić z tych wypadków o rzekomej kruchości, małej odporności na katastrofy i małej sprawności współczesnych okrętów podwodnych, byłoby nonsensem. Już wojna światowa wykazała do czego są zdolne i jak wytrzymałe, nie tylko na ciśnienie morza, w którego głębie mogą zapadać do 100, a nawet 130 metrów, ale i na wszelkiego rodzaju kampanie wojenne. Ich zasięg wynosi dziś już tysiące mil morskich bez załadunku do portów, uzbrojenie składa się z liczn. torped (czasem i min) oraz dość sil-

nej artylerii, a szereg nowoczesnych przyrządów z dziedziny łączności ułatwia im działalność. W sumie są więc bronią straszną, bo niewidoczną i groźną dzięki swej jedynej na świecie taktyce. A ich załogi zespołami bohaterów, gotowych na wszystko.



Łódź podwodna spływa na morze.

„Pomorska Częstochowa”

Przed doroczną uroczystością hołdu dla M. B. Bolesnej

W sobotę i niedzielę, 1—2 lipca r. w dzień Nawiedzenia N. M. P. od lat uświęconą tradycją odbywa się odpust w Chełmnie, na który od niepamiętnych czasów z całego środkowego Pomorza przybywają pielgrzymki.

M. B. Bolesna w cudownym obrazie — koronowana już 1754 r. — znana była od dawnych lat na Polskę zachodnio-północną.

Wejźdźmy do kaplicy M. B. we farze chełmińskiej. W mroku miga dziękczynna lamp-

ka, a światło jej ślizga się po ścianach: oświeca przeróżne wota i zda się czytać wynurzenia wdzięcznych serc na srebrnych i złotych tabliczkach; oto niektóre:

„W roku Pańskim 1615 dnia 25 kwietnia, Jejmość Pani Izabela Chróstowska z Rowienic rączkę srebrną ofiarowała, że jej P. Bóg za przyczyną M. B. Bolesnej dziecię na rączkę chore pocieszył”.

I gdybyśmy tak szli za promieniem tej lampki, ileż task cudownych wyczytać by-

my mogli od najdawniejszych lat aż do dziś. Stare księgi, pisane ręką sługi Maryi głoszają obszerniej o wielu cudach za przyczyną tej Najlepszej Matki otrzymanych.

Spiesz do niej żołnierz skolatany wojnami:

„W roku 1673 — 25 września, ucziwy Łukasz Przewicki z piechoty króla Michała Wiśniowieckiego, panującego nam szczęśliwie, idąc za poradą X. Wytramowskiego, dziekana Starogardzkiego, (który to dziekan został cudownie uzdrowiony w młodości przed obrazem M. B. Bolesnej w Chełmnie), udał się w swej zupełnej ślepotcie pod przemożną opiekę Tej, co w Chełmińskiej Bramce króluje. Nie pomogli mu okuliści z Gdańska, owszem sprawę pogorszyli. To też biedny żołnierz z sercem pokornym i wiarą głęboką poszedł do kościoła farnego w Chełmnie, gdzie po spowiedzi i Komunii św. w cudowny i nadprzyrodzony sposób, jak sam opowiada i zeznaje, wzrok na nowo odzyskał. Publicznie łaskę otrzymaną wyznał i głosić kazał wiernym o cudzie, jakiego doznał”.

Pod opiekę łaskawą Bolesnej Matki w Chełmnie garnęli się ludzie nie tylko w pojedynkę, ale szli rodziny, wsie i miasta całe, o czym świadczy taki wypadek w kronice zapisany:

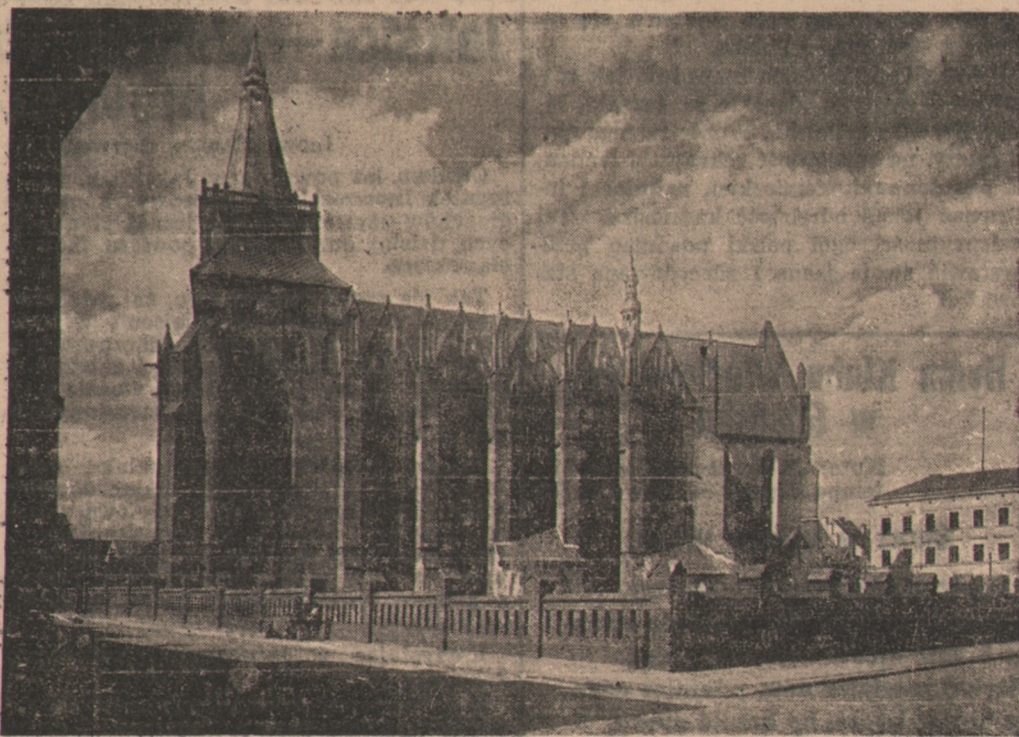
„R. 1675 w lipcu. Nawiedziła cudowny obraz M. B. Bolesnej w Chełmnie pielgrzymka z miasta Lubawy. W imieniu miasta tegoż mieszkańców Imć Pan Jerzy Giertowski, zastulony Radca i Sędzia, ofiarował cenne wotum srebrne z rytym obrazem M. B. Bolesnej z Panem Jezusem na ręku i napisem:

„Jedynej Trójcy nieskończona chwała Bolesnej Matce pamięć zawsze trwała”.

Tyle krótki wyciąg z księgi, mającej przeszło lat 200: „O cudownym i bardzo starym obrazie Najśw. Maryi Matki Bożej. (1720).”

Ojcowie nasi w chwilach niebezpieczeństwa zawsze szukali pomocy i ratunku u Marii. Za przykładem ojców naszych pośpieszają i w r. b. rzesze pielgrzymów do M. B. Bolesnej w cudownym obrazie chełmińskim.

Dziś, gdy świat się zbroi i wojna wisi w powietrzu, u stóp M. B. Bolesnej błagać będą za Jej pośrednictwem o pokój dla narodów i świata, o panowanie miłości Chrystusowej wśród braci zwaśnionych, o Królestwo Chrystusowego Pokoju.



Fara chełmińska, w której znajduje się cudowny obraz.

NA „DNI MORZA”

I zleci lud nad morze...

Załopczą nad morzem dwubarwne sztandary,
Zaszumią w szumie fali porpore i znaki
I zagrzmią pod niebiosa bałtyckie fanfary
I zleci lud nad morze jak na wiosnę ptaki.

Rozjaśnią się ulice czerwienią i bielą,
Zabłysną w oczach tęczą ludowego stroju,
Tysiączne rzesze ludu brzeg morski zaściera
W duszy niosąc grunwaldzką gotowość do boju.

A na fali kołysać się będą okręty
Strojne w wieże pancerne i działa:

„Orły”, którym nie straszne są głębin odmęty,
„Grom” i „Wicher” potężny — „Burza” śmiała

Hej Gdynio! Dumna nadmorska stolico!
Gdy roześmiana święcisz swoje święta,
Zaświec twym sercem nad strojną ulicą
Polska ci cała twój trud zapamięta.

**Kobiety zjednoczone
w pracy dla Polski
— to siła**

TADEUSZ MARKOWSKI

Strach przed ciszą - czyli trema radiowa

Transparent z napisem: „Cisza, radiostacja czynna” jest dla profanów realnym skrótem wszystkich niedostępnych tajemnic radiofonii. Nic tak nie budzi ich uwagi, nic nie zapada tak głęboko w ich pamięć, nic tak nie bywa respektowane — jak ten krótki, bezpretensjonalny napis. Jest to i rozkaz wymówiony szeptem i obraz odizolowanego od hałaśliwego świata studia — i tajemnicze podawane z ust do ust zaklęcie. Bo przecież w każdym zaczerpniętym palacu jedno takie zaklęcie wystarczy, aby wszystkie tajemnice zgłębić. Zaklęcie to respektują zwłaszcza kandydaci na „wtajemniczonych”, ci wszyscy, którzy od czasu do czasu „przemawiają do mikrofonu” z racji, okazji, na marginesie, w związku i dla uświetnienia rozmaitych uroczystości.

— Ja wiem, ja już przemawiałem — mówią tacy — ja potrafisz zachować się spokojnie i cicho. — I rzeczywiście. Ludzie lubiący na wstępie mowy publicznej chrząknąć kilka razy dla kurażu, wytrzeć z hałasem nos dla okazania swobody, zachowują przed mikrofonem pełen dystynkcji spokój, powstrzymując się od wszelkich odgłosów nie związanych z tematem głównym. Są jednak niekiedy tak przejęci swoją rolą, iż zapominają o tym, że program radiowy toczy się według tych samych zasad przed ich występem i potoczy się dalej po ostatnim słowie ich przemówienia, odczytu czy pogadanki. Znałem jednego prelegenta, który przed każdym występowaniem mruczał przy otwartym mikrofonie „czy już można?”, a po audycji, tuż przed zapowiedzią końcową komunikował struchlałemu speakerowi: „Ano, to jakoś poszło, ale się zmachał”. Biedaczek zapominał stale, że w programie dnia, każdy punkt, każdy ułamek sekundy dźwięku czy ciszy — jest ważny. Ta demokratyczna równość wszystkich cząstek programu radiowego jest bardzo trudna do zrozumienia z punktu widzenia naszego arystokratycznego „ja”. Jest to jednak temat wymagający osobnego omówienia. Wróćmy narazie do „ciszy”.

Otóż „cisza radiowa” — jest to pojęcie zupełnie specjalne. Jest to cisza, którą mimo respektu i uznania podświadomie nienawidzimy, którą instynktownie staramy się jak najprędzej wypełnić. Czujemy przed nią zupełnie elementarny strach, tak, jak natura czuje strach przed próżnią (horror vacui) i wszelkimi siłami dąży do jej zniszczenia.

Prelegent mówiący po raz pierwszy do mikrofonu nie słyszy przeważnie tego, co mówi, słyszy natomiast doskonale wszystkie przerwy, zahamowania, zwolnienia, potknięcia, jednym słowem wszystko, co w ciągu tych dziesięciu czy piętnastu minut stawiało go oko w oko z groźną, irytującą, nie do zniesienia ciszą.

Jakież będzie jego zdziwienie, gdy na gorączkowe pytanie zwrócone do przygodnego słuchacza: „no i co, jak wyszło?” — dowie się, że poza tymi właśnie przerwami, zahamowaniami, zwolnieniami, które „wyszły” naturalnie, reszta była przyspieszonym i bezbarwnym terkotem młynka od kawy.

— Jakto, przecież mówiłem zupełnie spokojnie!

— Nie wiem, jak pan mówił. To jest dla mnie ważne, jak słyszałem. Nie trzeba się bać pauz, potrzebnych na zmianę tonu, przejście od myśli do myśli, zmianę zabarwienia uczuciowego.

Cóż kiedy wszyscy boją się strasznie ciszy, która w odizolowanym od świata studio dzwoni po prostu w uszach, z ułamka sekundy urasta w rozpalonych od zdenerwowania uszach do rozmiarów całej sekundy, z sekundy do minuty.

Mówię o tym, bom sam pełen winy. Przed paru laty zdarzyło mi się pełnić w jakimś słuchowisku zaszczytną funkcję „człowieka, który daje znaki”. Cóż to takiego? Otóż tak już jest, że w czasie gdy w studio odbywa się akcja słuchowiska efekty akustyczne nadawane równocześnie z płyt są przed uszami aktora zupełnie zakryte. Tak więc pasażer samolotu mówi w zupełnej ciszy, a marynarz słyszy jedynie szum krwi w własnych uszach. „Samolot” i „morze” kręcą się na płytach w zupełnie oddzielnej kabine. Czasem dialog i efekt akustyczny idzie równoległe, czasem trzeba efekt wzmocnić wysunąć na plan pierwszy a po wyciszeniu wypuścić znowu rozmowę. Na próbach ustala się miejsca takich pauz w dialogu, a ruch głosów w ciszy studia reguluje się przy pomocy sygnałów świetlnych. W dawnych czasach robiło to się przy pomocy

„człowieka, który daje znaki”. Pełniąc tę rolę musiałem co jakiś czas odliczać w myśli od jednego do pięciu, dziesięciu, piętnastu itd. — (w zależności od ustalonej normy czasu potrzebnego na wydobywanie takiego lub innego efektu) — no i dawałem znak aktorom, by gadali dalej.

Na próbach wszystko szło bardzo dobrze. Liczyłem jak licznik raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. Na audycji jednak, gdy „CISZA” nabierała zupełnie innego smaku ten niemy dialog brzmiał: ra — d — trz — ery — p — sześć — śm — oś — dzie — dziesięć. Akurat o połowę czasu mniej. Akorzy zaczęli więc mówić w momencie najmocniej szalejącej burzy, gwizdu lokomotywy, ewolucji samolotu, czy wycia syreny okrętowej. Nie trzeba dodawać, że w tym stanie rzeczy głos służy sztuki dramatycznej nie mógł konkurować z „głosem Jego Pana” tj. z płytami „His masters voice”.

Tak to jest z tą ciszą radiową. Z czasem przyzwyczajamy się do niej, nie dzwoni nam w uszach, nie wyolbrzymia się, umiemy się w niej obracać, wymierzać ją, użytkować, tak, by było dobrze. Nie za szybko, ale też nie za wolno. Nie pędzić, nie wpaść sobie na kwestię, ale też nie dukać, nie rozwlekać.

Gorzej gdy cisza na skutek przegapienia staje się t. zw. „dziurą”. To już cisza i próżnia razem wzięte. Wtedy to nie strach, ale przerażenie pada na wykonawców. „Latacie” takiej dziury wymaga dużego doświadczenia i zimnej krwi. Nowicjusz grzebie się bez trątku. Oto naprzykład w doskonałej

opracowanej pogadance prelegent opuszcza przez nieuwagę jeden wiersz i zamiast: „Kto wie czy wogóle ten sposób propagandy czytelnictwa nie jest najlepszy, czy nie prowadzi on do tego, że powiedzenie „dobra książka w każdym domu” stanie się kiedyś rzeczywistością. Cieszymy się bo wszystko na to wskazuje” — Zamiast tego nasz zapalony prelegent kąpi: „Kto wie czy wogóle.. powiedzenie dobra książka w każdym domu stanie się kiedyś rzeczywistością. Cieszymy się, bo...” I tu go zatkało. — Cisza. — Dziura! A potem: „Kto wie czy ee... propaganda która... ee... w sposób... ten... że... ee... najlepszy... jaki... że...” Cisza... I głos speakera: „Nadaliśmy...” Co się stało?

— Opuściłem wiersz, powiedziałem nonsens i przeraziłem się.

— No więc trzeba było odsapnąć i jechać dalej. Po co pan powtarzał w kółko to samo?

— Chciałem „latać dziurę”. Nie mogłem nagle urwać, przestać mówić. To by była próżnia!

Typowy horror vacui. W słuchowisku przeczytanie innego wiersza a zwłaszcza cudzej kwestii pachnie również katastrofą.

W jakiejś audycji słowo - muzycznej miałem odegrać krótką, ale bardzo ciekawą rolę. Przeznaczonym mi było zwrócić się do znakomitego śpiewaka z tymi słowy: „Pan zapomina o obietnicy. Miał pan zaśpiewać jeszcze jedną piosenkę”. Zamiast tego cytowałem słowa tenora: „Dobrze, zaśpiewam, ale nie zwykłą piosenkę, lecz arię z Trubadura”. Zebrani gruchnęli rażno: „Prosimy”. Co robić? Śpiewać nie umiem. Mówię

poza tekstem też nie bardzo. Śmiać się chce i płakać. Wszyscy czekają, co będzie Cisza. — Dziura. Jeden tenor nie stracił tenoru i pyta z pewną zgryźliwością w głosie: „Pan chce śpiewać?”

— Tak, — mówię zupełnie nieprzytomnie — oczywiście jeśli pan, jako pewnego rodzaju dyktator pozwoli!”

— Nie wiedziałem, że pan śpiewa.

— Kiedyś trzeba dać się poznać — wolał dochodząc powoli do świadomości — ale jeżeli pan... to, ja oczywiście...

— Nie, nie, niech pan się nie krępuje...

— No właśnie o to chodzi — wykładam już zupełnie opanowany — o to chodzi, że jednak się krępuje. Myślałem, chciałem, ale widzi pan tchórze... Nie sądzona mi widać kariera itd itd.” aż znakomity tenor dał się uprosić do zaśpiewania arii z Trubadura.

Udało się, za to innym razem się nie udało. I jeszcze innym razem też nie. Jeden był zawsze sukces; słowa mówione w transie, w najwyższym przerażeniu wobec ciszy i próżni, niezależnie od treści, brzmiały zawsze szczerze, bezpośrednio i swobodnie, pod względem aktorskim daleko ciekawiej aniżeli odczytywanie słowa „oficjalnego” tekstu.

Bo przecież owo oszołomienie niepokoj. napięciem nerwów, jakie się przeżywa w zetknięciu nie z publicznością nie z jakąś wybitną indywidualnością, ale martwym mikrofonem, to przecież normalna trema.

Strach nie przed grymasem, sykkiem, czy wyśmianiem, ale strach przed... ciszą.

Na rowerze z plecakiem i bukłakiem wody przez rozległe przestrzenie Libii Wyprawa kolonialna Wielkopolanina

Spośród wszystkich krajów Afryki Północnej, Libia (obecnie kolonia włoska) była najmniej zwiedzana przez Polaków. Nie licząc zwykłych turystów, ograniczających się do odwiedzenia Trypolisu i jego najbliższego zaplecza, ilość polskich podróżników — uczonych, wojskowych, literatów, dziennikarzy, artystów oraz sportowców, czyli ludzi, których pobyt w środowisku zamorskim pozostawił trwalsze ślady, przyczynił się do rozwoju polskiej wiedzy kolonialnej względnie wchodził w zakres propagandy naszych spraw kolonialnych, wynosi na przestrzeni pięciu wieków zaledwie trzydzieści kilku osób.

Historię polskich wypraw do Libii rozpoczyna Prokop Pieniążek-Odrowąż z Nowego Targu, admirał floty maltańskiej, który w roku 1575 rozbił algierskich piratów na wodach Trypolisu oraz na lądzie, po czym zwiedził miasto i okolice. W dziewięć lat później, w roku 1584, z okazji podróży do Ziemi Świętej, odwiedza Trypolis ksiądz Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, zwany Sierotką. W wieku XVIII pojawił się w Libii Tomasz Stanisław Wolski z Uniejowa, również w drodze do Ziemi Świętej. Okręt jego rozbił się w roku 1726 w pobliżu Trypolisu, co dało mu możliwość, w oczekiwanu na inny statek, zapoznać się z pasem wybrzeża. Pierwszym obywatelem Polski Odrodzo-

nej, który w 1925 roku zwiedził Trypolitanie, był geograf Ludomir Sawicki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1929 przybył do Trypolisu pierwszy polski artyści — dwaj warszawscy malarze, Jan Zamoyski i Jan Gotard. Zwiedzili oni okolice miasta i przywieźli do kraju obfity zbiór szkiców. W roku 1931 bawi w Trypolitanii Leon Sapieha i w rezultacie swej podróży ofiarowuje polskim muzeom upolowane przez siebie okazy zwierząt. W latach 1932 i 1933 dwu krotnie odwiedza Trypolitanie mały uczoney i dziennikarz, prof. Bohdan Richter, a w ślad za nim lekarz warszawski, dr. Gustaw Raciązek, studiujący zagadnienia medycyny tropikalnej. W latach 1922, 1934 i 1938, trzykrotnie zwiedza Libię dziennikarz Bronisław Krystyn Wierzejski, odbywając za każdym razem kilkomiesięczne podróże po całym kraju. Wrażenia z drugiej podróży drukował w warszawskim „Kurierze Porannym”, a następnie wydał je w książce p. t. „Forty na piasku”, do której dołączył studium poświęcone zagadnieniom historii, ekonomii, geografii i życia społecznego Trypolitanii, pierwszą tego rodzaju pracę w Polsce.

W roku 1932 przybywa do Libii wielkopolanin Kazimierz Nowak niespokojny duch i zapalony podróżnik, niedoceniony w Polsce, a nawet często wyśmiewany z powodu

dziwnego wyglądu zewnętrznego i nieumiejętności wysłowienia swych niezwykłych wrażeń podróżniczych. Chory na otwartą gruźlicę, która go raz po raz obala na łoża boleści, odbiera swe podróże na rowerze z plecakiem i bukłakiem wody, ubrany w sportową koszulkę bez rękawów, krótkie spodnie i w trampy na bosych nogach. W ten sposób, trapiiony gorączką, głodem i pragnieniem, zwiedza odległe i mało znane miejscowości Libii, przeważnie samotnie i tylko niekiedy w towarzystwie karawany Tuaregów, wśród których zdobył sobie dużą popularność. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu na opracowanie swych bogatych przygód podróżniczych w formie większego dzieła i pozostały po nim tylko opisy nielicznych fragmentów podróży na łamach pism. Pamięci jego, jako pioniera, wraz z Motylińskim, polskiego podróżnictwa w Libii, należy się honorowe miejsce w pierwszym szeregu naszych podróżników. Ludzie bowiem, którzy są gotowi poświęcić życie dla poznania ziem zamorskich są wspaniałym argumentem dla odparcia zarzutu, że Polakom idea kolonialna jest zupełnie obca i że w środowisku kolonialnym nie mogą sobie poradzić.

Życie i śmierć Kazimierza Nowaka jest kategorięcznym zaprzeczeniem tego poglądu.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „Gazeta Pomorska” — Toruń 1		Nr rozrachunku: 19	
Na zł <input type="text"/> gr <input type="text"/>		Na zł <input type="text"/> gr <input type="text"/>	
Wpłacający: (nazwisko) _____ (imię) _____ Pocztą: _____ miejscowość: _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		Złote słownie _____ gr _____ jak wyżej	
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Wydawnictwo „Gazeta Pomorska”		Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Wydawnictwo „Gazeta Pomorska”	
POCZTA: _____		TORUŃ 1	
Podpis przyjmującego _____	_____	Numer nadawcy _____	Stempel okręgowy _____
dzień wpłaty _____		dzień wpłaty _____	

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
HOGUTER zastosowanie:
GRYPY, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.
Każdej tabletki oryginalnych proszków tylko 2 KOSZTY

Numer akt: Km. 1043/37.

11492

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Chojnicach rewiru II-go Leon Winkowski, mający kancelarię w Chojnicach, ul. Człuchowska nr. 57, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 lipca 1939 r. o godz. 9.30 w Brusach w lokalu p. Willerowej, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należące do dłużniczki masy upadłościowej firmy „Ceres” Spółki Akc. z ogr. odpow. Brusy nieruchomości: Brusy karta 423 i 396, o powierzchni 3.275 m², położonej w Brusach pow. Chojnice, składającej się z mleczarni, elektrowni, budynku administracyjno-mieszkalnego, budynku gospodarczego, magazynu, garażu, kotłowni, kuźni, zbiornika do wody, komina fabrycznego, urządzenia, maszyn z przynależnościami, oraz pozostałości po spalonym młynie i śpichlerzu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 83.000 zł, z tym, że na nabywcę ciąży obowiązek odbudowy istniejącego spalonego młyna i śpichlerza i że w związku z mającym się wypłacić odszkodowaniem pogorzelowym w kwocie 161.690 zł, cena wywołania wynosić będzie zamiast 62.250 zł (to jest 3/4 części sumy oszacowania nieruchomości) kwotę 223.940 zł. Kwota 161.690 zł będzie nabywcę zwrócona wzgl. wypłacona w miarę odbudowy spalonego młyna i śpichlerza po potrąceniu opłaty stemplowej.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 22.394 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile w dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chojnicach, ul. Mińska nr. 30, sala nr. 3.

Dnia 20 czerwca 1939 r.

(—) Winkowski, komornik

MOTOCYKLE KRAJOWE

Chrześciejańskich wytwórni

SHL — setki wyrobu Huty Ludwików S.A. Kielce
 WNP — setki wyrobu Poznańskiej Wytwórni Motocykli Braci Nowaczyk Poznań
 Zuch — setki wyrobu firmy „Automastyk” Ignacy Lemański i A. Weyl Poznań
 oraz zagraniczne Zundapp TWN-Triumph NSU



poleca na dogodnych warunkach spłaty

Jan Patalas, Gdynia

ul. Świętojańska 89 (róg Lipowej) telefon 34-81.

(Przy kupnie motocyklu nabywca korzysta z 20% zniżki podatkowej).

Reklama dźwignią handlu

Gabinety Tapczany Fotele 2431
 w każdym wykonaniu

CENTRALA MEBLI

wł.: **Lucja Małecka**
Toruń, Stary Rynek 16
 obok poczty
 Firma polsko-chrześciejańska



Po niskich cenach poleca
B. KACZMAREK
 ul. Podwale 19 Tel 93-71

Bydgoszcz

ZIOŁA LECZA



ZIOŁA UZDRAWIAJĄ

- Przy chorobach nerwów i bezsenności zioła „PASSIVAL” zł. 1,80
- Przy chorobach żołądka, kiszek, nadkwasoty i niestrawności — zioła „VENTRALIN” „ 1,85
- Przy obstrukcji i złej przemianie materii — zioła „EMOLTAN” „ 1,60
- Przy artretyzmie i reumatyzmie — zioła „ARTRETON” „ 1,65
- Przy chorej wątrobie i woreczka żółciowego — zioła „CHOLETAN” „ 1,65

ZADAJCIE w aptekach i drogeriach z oła Apt. Klabeckiego.
 Laborator um. Fitofarmaceutyczne **J. KLABECKIEJ** Bydgoszcz - Plac Teatralny 4

PRZEDSIĘBIORSTWO MALARSKO-DEKORACYJNE

Bronisław Biernacki

TORUŃ, Konopnickiej 19 — telefon 17-54.
 Oddział: Gdynia, św. Wojciecha 11, tel. 36-20

wykonuje terminowo i z gwarancją prace malarskie
wnętrz, fasad, mostów i t.p.
 Warsztaty Malarskie — Toruń, Łazienna 20.
 Kosztorysy na żądanie. (2684)

KAPIELE SOLANKOWE I KWASOWĘGŁOWE

czynne od 8-mej do 18-tej

w **Czerniewicach k/Torunia**

Odjazd ze stacji Toruń-Główny: 7⁴⁵, 10⁵², 11³⁷, 15⁵⁰, 15³⁸, 17³⁰

Odjazd ze Stawek do Torunia: 7¹⁹, 8³⁰, 10¹⁵, 14⁵⁰, 16¹², 21⁰.

KLEMENS DELIKAT

Zakład ślusarski, budowa i naprawa wag
TORUŃ, SZCZYTNA 13

wykonuje: dla schronów drzwi pancerne, gazoszczelne, markizy pat., parkany oraz wszelkie prace ślusarskie.

Soldonog HALINA
 100% W. PRADZIERWIKOWEGO
 BAJANOWO-ZOROWA
 Usługa opaska i wszelkiej dolegliwości
ZADĄC WIĘDZIE

EKSPORTOWA PRZETWÓRNIA MIĘSNA
STANISŁAW JAUGSCH i SKA
TORUŃ

Znak Fabr.



Telefon Biura Handl. Nr. 14-33.

Telefon Biura Fabr. Nr. 15-42

EKSPORT:

Produktów hodowlanych — Szyunki konserwowanej — Drobnych konserw i przetworów mięsnych — Bekonów — Smalcu i t. p.

SPRZEDAŻ:

hurtowa i detaliczna — konserw mięsnych — wędlin — smalcu i mięsa w różnych gatunkach.

3269

Signatura: I. Km. 664/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru I, Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Łazienna Nr. 30, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lipca 1939 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Toruniu, pokój 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należące do dłużnika Adolfa Hugona Dycka nieruchomości Toruń, Bydgoskie Przedmieście, karta 46 położona przy ul. Mickiewicza 74. Nieruchomość karta 46 składa się z budynku frontowego czynszowego i 2 budynków tylnych, ogólny obszar wynosi 1030 m². Roczna dochodowość z czynszu wynosi 5.896,56 zł.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 52.701 gr. 30, cena zaś wywołania wynosi zł 39.525 gr. 96.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 5.270,13.

Rękojmię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile w dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Równocześnie nadmieniam, że do licytacji dopuszczone będą jedynie osoby, przedkładające w terminie licytacyjnym zezwolenie władz administracyjnych na przewłaszczenie nieruchomości.

Toruń, dnia 21 czerwca 1939 r.

11479

(—) Józef Kozak

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru I.

Dla dzieci Chleb Szwedzki

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY z dnia 23 czerwca 1939 r.

DEWIZY: Belgia 90,87; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 283,61; Kopenhaga 111,63; Londyn 24,99; Nowy Jork 5,33³/₈; Nowy Jork kabel 5,33¹/₂; Oslo 125,67; Paryż 14,15; Sztokholm 128,77; Zurich 120,35; Włochy 28,04; Helsinki 11,02; Montreal 5,32⁵/₈.

Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 90,87; Dolary ameryk. 5,33¹/₂; Dolary kanad. 5,31¹/₂; Floreny hol. 283,61; Franki franc. 14,15; Franki szwajc. 120,35; Funtys angielskie 24,99; Guldeny gdańskie 100,25; Korony duńskie 111,63; Korony norweskie 125,67; Korony szwedzkie 128,77; Liry włoskie 18,40; Marki fińskie 11,02; Marki niemieckie srebrne 85,00.
 AKCJE: Bank Polski 105; Lilpop 79; Modrzewów

17,25; Ostrowiec 79; Starachowice 48,25; Żyrardów 47.

Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY: 4 i pół proc. Wewnętrzna 60,00; 3 proc. Inwestycyjna pierwsza 75, serie 79; 3 proc. Inwestycyjna druga 76,50, serie 81; 5 proc. Konwersyjna 62 ost. setki 60 drobne; 5 proc. Kolejowa 61; 4 proc. Konsolidacyjna 60 ost. setki i drobne; 4 i pół proc. Poznańska serie k 51,50; 4 i pół proc. Ziemske serie 5 56; 5 proc. Warszawy rok 1933 — 65 ost. drobne;

5 proc. Warszawy rok 1936 — 63 ost. drobne; 5 proc. Łodzi rok 1933 — 58,50; 5 proc. Łodzi rok 1938 — 56.
 Tendencja dla pożyczek utrzymana, dla listów ziemskich utrzymana, dla miejskich nieco mocniejsza.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
 z dnia 23 czerwca 1939 r.

Pszenica 26,50—27,00 tendencja mocna; mąka pszenna 30 proc. 48,25—49,25 tendencja mocna; mąka pszenna 35 proc. 47,25—48,25; mąka pszenna 50 proc. 44,75—45,75; mąka pszenna 65 proc. 42,25—43,25; mąka pszenna II. 35—65 proc. 37,75—38,75.

Obroty: pszenica 10 ton; żyto 279 ton; owies 18 ton, mąka pszenna 32 ton; mąka żytnia 75 ton; otręby pszenne 62 ton; otręby żytnie 55 ton; kukur. 6 ton. Ogólny obrót: 538 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON

Toruń, ul. Grudziądzka 15 z dnia 19 czerwca 1939 r.

Kupujemy i płacimy:
 za rzepak zimowy
 za rzepak holenderski letni.
 za siemie lniane „Bombay”
 za siemie lniane kresowe przy 90 proc. czystości
 za gorczycę.
 Notowania cen będą umieszczone po żniwach.
 Sprzedajemy śrutę:
 za rzepakowy zł 15
 za lniany zł 24
 za kokosowy zł 19
 za palmowy zł 15
 za firmową mieszankę pasz treściwych
 D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, o saw.
 gwarant.: 22 proc. białka strawnego,
 ca. 8,5 proc. tłuszczu zł 30,00
 za 100 kg.

Sprawdził
 Wpisał
 Nr listy rozrachunkowej

Miejsce dla pieczęci wierzycieli, dotychczasowych tytułu wpłaty oraz adres czynn. do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść listu, podlega opłacie przez naliczeniawca znaczkami pocztowymi w wysokości opłaty za kartę pocztową.



'AGEPIN'
Z KOGUTKIEM
GAŚCIECKIEGO

USUWA BÓL, PIECZENIE, NABRZMIENIE NÓG,
ZMIĘKCHA ODCISKI, KTÓRE PO TEJ KAPIELI
DAJĄ SIĘ USUNĄĆ, NAWET PAZNOKCIEM.
PRZEPIS UŻYCIA NA OPAKOWANIU.

83210

Placę gotówką

za okazyjne maszyny
do szycia, do pisania,
do liczenia, radia, wa-
gi, rowery, motocykle.

Polecam mój
warsztat reperacyjny
K. TUŁODZIECKI
Toruń, M. Garbary 9
Telefon 17-02
(32F8)



CENAGO
pierce sam
ENKA
do smiękczenia wody
i zamoczenia bielizny
SAPON
do prania

ERGASTA C. NAGÓRSKI
STAROGARD - POMORZE
PRZEDSIĘB. POLSKO-CHRZEŚCIJAŃSKIE • ZAŁ. 1894 R.

8274



Składajecie

KAZDY
GROSZ

**KOMUNALNEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCI**
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
W TORUNIU

2912

Komunalna Kasa Oszczędności m. Inowrocławia

3306

Inowrocław, Rynek

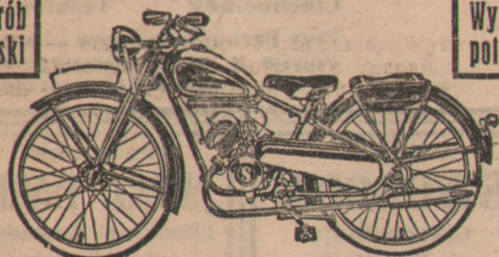
Załatwia
wszelkie sprawy wchodzące w zakres bankowości.
Poleca się Szan. Kuracjom i Publiczności.

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Przewozowe M. Jakubik - Gdynia

ul. Starowiejska 23 — Telefon 10-64
załatwia

wszelkie przewozy, przeprowadzki,
ekspedycje na miejscu
na liniach Gdynia—Gdańsk—Bydgoszcz—Łódź
Gdynia—Gdańsk—Grudziądz—Warszawa.
Stała codz. komunikacja Gdynia-Gdańsk

Wyrób polski



MOTOROWERY

niedoścignionej jakości, obecnie do natychmiastowej dostawy w każdej ilości, do nabycia w najpopularniejszej i największej

fabryce rowerów i motocykli
„Tornado”

właśc. i W. TORNOW
w Bydgoszczy
ul. Dworcowa 49 Tel. 28-90 i 34-67
Najtańsze źródło zakupu! Rewelacyjne nowości!
Cena od zł 650,— do zł 795,—.

„Arnold Fibiger”

Niech każdy pamięta —
przez lat 60 w służbie Klienta
Skład Fabryczny
Toruń, ul. Różana pod Arkadami.
Jedyna polska fabryka fortepianów
i pianin dopuszczona do udziału w
światowej wystawie w Nowym Jorku

GDAŃSK

ZELÓWKI GOLIATOWE

Poczwórnej wytrzymałości — Chemiczna farbiarnia
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
Warsztat obuwia na miarę i reperacyjny.
Müllers Goliath-Sohlerei II. Damm 17, tel. 22893
właśc. W. MUZYK

Do eleganckiej parasolki
wykwitną torebkę

od firmy 9091

Adalbert Karau

Gdańsk Langgasse 55

Franciszek Wienczek

mistrz introligatorski

Telefon 13-45 TORUŃ ul. Mostowa 38

ROK ZAŁOŻ. 1913 ROK ZAŁOŻ. 1913

NAJSTARSZA INTROLIGATORNIA NA POMORZU POD
EGZAMINOWANYM FACHOWYM KIEROWNICTWEM
NAGRODZONA ZA PRACE INTROLIGATORSKIE ZŁOTYM MEDALEM

**Oprawa książek i obrazów.
Naklejanie map oraz wykonywanie
wszelkich prac introligatorskich.**

SKŁAD PAPIERU — ARTYKUŁÓW BIU-
ROWYCH — MATERIAŁÓW KANCELARYJNYCH
PAPIERY TECHNICZNE I PRZYBORY
KREŚLARSKIE W WIELKIM WYBORZE



Kantorowicz

Restauracja
Winiarnia

Toruń, Szeroka 18
Znakomite zakąski
zimne i gorące.
Kuchnia chluba polskiej
sztuki kulinarnej.
Wieczorem koncert artystyczny.

II. TARGI MEBLOWE

W NOWEM

na Pomorzu

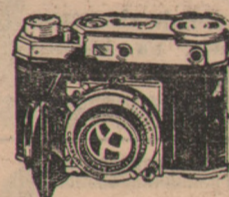
w czasie od 25. VI. do 9. VII. 1939 r.

Wielki przegląd
wysokowartościowych
mebli.

Ceny bardzo przystępne.

75% ZNIŻKA KOLEJOWA

w drodze powrotnej.



Najwyższej klasy
aparat miniaturowy
„Kodak” Retina II
anast. f. 8,5 mig. Compur Rapid
do 1/100 s. Dalomierz sprzężony.

Raty 12 miesięczne

wpłata gotówką **zł. 22.-**

Rewelacyjne błony **„Kodak” Panatomic-X**

FOTO-SZADY właśc. **HENRYK SZADY**
TORUŃ, — Stary Rynek 25, tel. 10-25

HOTEL — RESTAURACJA „BIAŁY ORZEŁ”

Telefon nr. 26. **NOWE** Nowy Rynek 2
poleca **POKOJE GOŚCINNE** z wygodami.
Pierwszorzędna kuchnia.
Dobrze pielęgnowane napoje.
Zajazd. Garaż samochodowy.
Fachowa obsługa. (3289)

Ferzy Sieg Fabryka mebli

wykonuje
kompletne wyprawy, pojedyncze pokoje
od najwykwintniejszych do najskromniej-
szych. Ceny dostosowane do możliwości
płatniczych każdego kupującego. 3264

Nowe, ul. Kolejowa Nr. 5

Hurtowa sprzedaż PIWA BROWARU KUNTERSZTYN Woda Sodowa-Lemoniady

własnej produkcji
OCET z własnej rozlewni
poleca Firma

Franciszek Górczyński
NOWE, Gdańska 30, telefon 19.
Telefon browaru 2. 3219

FIRMA A. Frankowski i S-ka

NOWE
FABRYKA MEBLI TRZCIŃOWYCH
Dostarcza meble trzciniowe niskie,
typu szwajcarskiego, wygodne dla
werand, holli, pensjonatów i ogrodów.
Trwale i gustowne fasony.

3218 Nowości — cenniki wysyłamy na żądanie.

196/39

11490

LICYTACJA

Komornik Sądu Grodzkiego, Leonard Rzymyszkiewicz na podstawie rozporządzenia Dz. U. R. P. 57/34 poz. 502 i 59/34 poz. 510 ogłasza, że dnia 28-go czerwca 1939 r. od godz. 12 w Popiołach pow. Toruń w kancelarii Nadleśnictwa Państwowego w drodze publicznego przetargu na rachunek osoby trzeciej, za gotówkę najwięcej dającym sprzedawcą będzie 66,53 m³ drewna użytkowego sosny dłuższe z wyróbku roku gospodarczego 1937/38 znajdującego się w leśnictwie Pieczenia oddział 54, 81 i 82.

Drewno przed licytacją oglądać można w czasie i miejscu wyznaczonym.

Toruń, dnia 20 czerwca 1939 r.

(-) Leonard Rzymyszkiewicz

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu

Pensjonat

„Ormuzd“

Ciechocinek 9892

naprzeciwko łaźni, nowoczesne urządzenia, pokoje słoneczne. Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Garaże. Telefon 269.

Pension

„HOME“

CIECHOCINEK

pokoje komfortowe. Kuchnia wyborowa, na życzenie dietetyczna. — Tel. 127. — Garaże.

Pensjonat

„Pod Orłem“

CIECHOCINEK

Telefon 133.

Najbliższe łaźni. Poleca pokoje słoneczne. Kuchnia smaczna i zdrowa, na żądanie dietetyczna. 9891

Pensjonat

„PORAJ“

Drowej Wielowiejskiej

CIECHOCINEK

obok łaźni. — Pokoje wygodne z plecakami. — Kuchnia wyborowa, dietetyczna. Ceny umiarkowane. Tel. 144.

Pensjonat „KOŚCIUSZKO“

Ciechocinek

naprzeciw ciepłicy i łaźni

Wyposażony w nowoczesne urządzenia — zapewnia swym gościom idealny pobyt.

Telefon 134. 9893 Garaże.

PIERWSZORZĘDNY PENSJONAT

„SIENKIEWICZÓWKA“

Ciechocinek.

Telefon 137.

Położony w ogrodzie. Centrum, blisko łaźni. Komfortowo urządzone, pokoje ogrzewane, z bieżącą wodą zimną i gorącą. Kuchnia wykwintna 9900

Pensjonat „Jedynaczka“

Ciechocinek.

Telefon 257

Blisko łaźni i parku sosnowego. Pokoje duże słoneczne. 9896
Kuchnia zdrowa, obfita z uwzględnieniem diety.

PENSJONAT

„KONSTANCJA“

Ciechocinek Telefon 273

Blisko łaźni, przy parku sosnowym. Pokoje słoneczne z bieżącą wodą. Kuchnia dietetyczna wyborowa. Taras do leżakowania.

WILLA „SAMOTNA“

Inż. Szołowskiej

Ciechocinek.

Telefon 155.

Najzdrowsza dzielnica, blisko łaźni — pokoje wygodnie urządzone, duży ogród. — Willa dla chrześcijan. (9898)

Artykuły

kanalizacyjne i sanitarne

Urządzenia

kapielowe

poleca

P. Tarrey

Toruń

Tel. 20-93. St Rynek 23.

Warsztat obuwia

na miarę i reperacyjny. Specjalność: zelowki niedźwiedzie. — Ceny przystępne, dobra praca

FR. KOSZNIK

mistrz szewski

Gdańsk, Pfefferstadt 60

suter. (8986)

FASCYNUJĄCO PIĘKNA ŚWIEŻA CERA!

OPALENIZNA BEZ OPARZENIA



Nowy krem Sportowy Tokalon zawiera nowo odkryte składniki, które zapobiegają oparzeniom skóry, przepuszczając jednocześnie dobroczynne ultrafioletowe promienie słoneczne. Umożliwia szybkie, piękne, równe opalenie bez zaczerwienienia skóry, oparzeń lub najmniejszej dolegliwości. Chroni skórę przy każdej pogodzie. Odżywia — odmładza — czyni skórę miękką i gładką jak aksamit. Dla mężczyzn zarówno jak dla kobiet. Nie tłuszczy. Nie plami.

BEZPŁATNIE: Każdy czytelnik tego pisma może otrzymać pudełko nowego Sportowego Kremu Tokalon zupełnie bezpłatnie. Należy przesłać 20 groszy w znaczku na zwrot kosztów portu, opakowania i innych do firmy „Ontax” oddział 19-H Warszawa, Stępińska 9.

CIECHOCINEK

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

na linii

CIECHOCINEK — CZERNIEWICE — TORUŃ

ważny od dnia 23 maja 1939 r. w uzupełnieniu od dnia 22 czerwca 1939 r.

Autobusy odchodzą:

z Torunia do Ciechocinka o godz. 9,20A, 10,30, 19,00

z Torunia do Czarniewic o godz. 9,20A, 10,30, 16,00, 19,00

powrót z Czarniewic o godz. 8,40, 14,40, 18,15, 18,40A

z Ciechocinka o godz. 8,00, 14,00, 18,00A

UWAGA: A Kursuje w dni świąteczne. — W dni świąteczne z Torunia do Czarniewic zamiast o 16,00 odchodzi o 15,30 i z Czarniewic wraca o 15,50.

Przedsiębiorstwo Samochodowe „REORD” Sp. z Ogr. Odnow. Ciechocinek, Zdrojowa 22, tel. 206.

Restauracja przy Hotelu Milera w Ciechocinku

Kawiarnia - Cukiernia - Dancing

pod osobistym kierownictwem Wacława Maciejewskiego

W miesiącach maju i czerwca na dancingach przygrywać będzie znany zespół orkiestry Grosyngera.

W lipcu i sierpniu grać będzie znakomity zespół muzyczny znanych wirtuozów i kompozytorów

A. Golda i J. Petersburskiego

Kuchnia świetnie prowadzona

Bufet doskonale zaopatrzone w świeże i smaczne saksy, oraz najwyborowsze trunki krajowe i zagraniczne.

Ceny przystępne.

(9884)

PENSJONAT DLA CHRZEŚCIJAN

„GRAZYNA“

Ciechocinek, Centrum. Poleca pokoje słoneczne, z balkonami —

Kuchnia znana wyborowa, dostosowana do zleceń p. p. Lekarzy.

Pod długoletnim zarządkiem Hanny i Janiny Tuleżyńskich

9888

Reklama dźwignia handlu

RESTAURACJA - KAWIARNIA

CIECHOCINEK

R. Rożnowskiego

pod Oleandrami, ul. Legionów 11.

egzystuje od 35 lat.

Poleca się Szan. Kuracjom i Publiczności.

PIEKARNIA

A. Madaliński

Ciechocinek, ul. Rynek 4, telefon 158.

Poleca codziennie świeże i smaczne pieczywo. Dostawa do zakładów i pensjonatów.

„Wedliniarnia“

Eug. Przybylskiego

Ciechocinek

ul. Zdrojowa Nr. 1, (dom P. Z. Z.)

poleca znane ze swej dobroci i smaku

własne wyroby.

9886

Papę dachową smołowcowa

Papę bitumiczną „Bitulin“

Smołę destyl. lepnik

Wapno budowl. i nawozowe

Cement, gips, trzcinę

Węgiel, koks, brykiety

oraz wszelkie materiały budowlane i opałowe

Fabryka papy i destylacja smoły
hurtownia materiałów budowl. i opałów.

Bracia Pichert

Sp. z o. o.

TORUŃ

CHEŁMŻA

Przedzamcze 7/9, tel. 1627, 1679.

Kolejowa 9, telefon 14.

PENSJONAT

9904

ARKADIA

Ciechocinek Telefon 117

Przy Parku Zdrojowym i basenie

Pokoje z wodą bieżącą ciepłą i zimną. Kuchnia pierwszorzędna.

WILLA „SWOBODA“

Ciechocinek

ul. Widok 10.

obok łaźni i ciepłicy

poleca pokoje słoneczne.

Ceny przystępne, na miesiąc

czerwiec i wrzesień niższe.

Pensjonat

„WILLA MARIA“

Ciechocinek, ul. Konopnickiej 8.

pod kierownictwem

D-rowej Brejskiej

i Janiny Romanowskiej.

Poleca pokoje słoneczne z balkonami, urządzone komfortowo.

Kanalizacja. Blisko parków i basenu

(9901)

Dworek „Gdańsk“

przy parku łaźniowym

Ciechocinek, ul. Konopnickiej 4.

Pokoje słoneczne z werandami i całodziennym

utrzymaniem. Kuchnia

dietetyczna. Ceny przystępne

Kłosewaka

CIECHOCINEK

Chrześcijański Pensjonat „PIAST“ (dawniej „JANINA“)

z pięknym ogrodem Al. Piłsudskiego Nr 11,

obok Zakładów Kapielowych.

Urządzenie komfortowe, kuchnia wykwintna na żądanie

dietetyczna, woda bieżąca, gorąca i zimna

w każdym pokoju Telefon na miejscu Nr 278

Kawiarnia — Restauracja

KLUBOWA

W PARKU GŁÓWNYM

pod kierownictwem H. Bitny-Szlachty

Ciechocinek Telefon 213

Lokal całkowicie odnowiony

Kuchnia wzorowa Ceny umiarkowane

PENSJONAT

„JULJANÓWKA“

Drowej A. Sawickiej

CIECHOCINEK

położony w centrum obok łaźni i ciepłicy.

Pokoje słoneczne i wygodne.

Kuchnia wyborowa dietetyczna.

CENY UMIARKOWANE.

8978

Hotel Milera

w Ciechocinku

Telefon 102

Egz. od 1851 roku.

Centrum w Zdrojowisku blisko dworca kolejowego

Poleca 100 pokoi. Woda bieżąca zimna i ciepła.

Przy Hotelu Restauracja — Kawiarnia — Dancing. 9908

PIJ CIE PERŁĘ JABŁECZNA Najzdrowszy napój orzeźwiający z naturalnego soku jabłkowego. Telefon 13-34 Fabryka wód gazowych ALEKSANDER FREINING, Podmurna 58-59, Toruń

PONCZOCHY, SKARPETKI kolorowe i białe KOSZULESIATKOWE: GIMNASTYCZNE, SPODZIENKI i KOSTIUMY KAPIELOWE, CZEPKI KAPIELOWE w pięknych kolorach po cca tanio L. Büchler TORUŃ ulica Różana 5 Kredyt na asygnowy.

BRACIA LITEWSCY właśc.: FRANCISZEK LITEWSKI TARTAK PAROWY SKÓRCZ - POMORZE - TELEFON NR 8 SKŁADNICA NOWE - POMORZE - TELEFON NR 56 poleca wszelkie materiały tarte sosnowe, stolarskie i budowlane — deski i bale brzozone, dębowe, bukowe, grabowe, lesionowe, olchowe, topolowe i lipowe DYKTY — KLEJ STOLARSKI — FORNIERY

MEBLE BIUROWE gotowe i na zamówienie dla biur i urzędów najkorzystniej z Fabryki Mebli Zenon Kowalewski Toruń al. Nowy Rynek 18 telefon 13-32.

Fabryczny skład farb i przyborów malarskich Toruń, ul. Kopernika 24 tel. 2580. 3241

Pierwszorzędna pracownia sukien, kostiumów, okryć damskich — dziecięcych Modle — zamówienia. Mi strzyni Dyplomowana Toruń, Staromiejski Rynek 23. 13244

Koncesjonowane plomby, plombownice, księgi akcyzowe dla młynów, hurtowników, piekarni dostarcza „Globus” Warszawa, Marszałkowska 145/14 (podwórze, I piętro). 13330

Darmo dajemy stałym klientom serwisy i inne wartościowe prezenta. Skład Maki i K. Kolonialnych S. Pawelkiewicz, Toruń ul. Szczytna 17. 3222

Tapczany Fotele wszelkiego rodzaju meble wyściełane poleca firma Bracia Tews Toruń, Mostowa 30.

GABINETY jadalnie, sypialnie, tapczany, kuchnie poleca T. Kasprowic Toruń Prosa 5

Rynekpracy Poważna firma handlowa poszukuje urzędnika do pomocy dyrektora firmy. Kandydat musi znać dokładnie branżę kolonialną, zarówno w zakresie importu, jak też zakupów w kraju i sprzedaży. Uwzględniony będzie kandydat tylko z wybitnymi kwalifikacjami. Oferty z dokładnym życiorysem, odpisami świadectw, których się nie zwróci i referencjami, należy kierować do Gdyni, skrytka pocztowa 126. 7803

Powazne przedsiębiorstwo handlowe poszukuje młodego, zdolnego buchaltera, najchętniej z ukończoną szkołą handlową lub W. S. H. Oferty składać do „Gazety Pomorskiej” pod nr. 3321.

Potrzebny czeladnik kominiarski od zaraz. Biskup — Puck. 3311

Zemianie Córka byłych ziemian prosi o jakakolwiek posadę sekretarki — lub pokojówki, jestem w krótkim położeniu. Mam siedmioletnią praktykę biurową - majątkową i świadectwa. Wymaganie skromne, lecz dobre traktowanie. Posadę mogę objąć zaraz. Adres Chodorów, Ela Dąbrowska. 2700

MATRYMONIALNE Bogate Amerykanki z dolarami, kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem 1.000 - 500.000. — Niezliczone zastępy pań na różnym stanowiskach poleca najstarsze Biuro Matrymonialne „Głos Serca”. Stanisławów. Słowa:kiego 20. Napisać dane z wymaganiami. — Wysłamy adresy i fotografie. (13246)

Mieszkania Mieszkanie komfortowe, 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia od 1 lipca br. lub później. Gdynia, r. 10 Lutego 32, m. 9, II p. Rudnicki. 7788

Nie poć się! PRZYN SUDOR (D. KOWALSKI) radykalnie usuwa POTI WON

Do wydzierżawienia w Tczewie Dom mieszczący kino-teatr, salę restauracyjną i dancinowe (dawniej Hala Miejska), dom mieszkalny i ogród z urządzeniami ubocznymi, inwentarzem jak: krzesła, stoły, zastawa stołowa itp. Nieruchomość o ogólnym obszarze 9.613 m. kw. położona jest w centrum miasta, budynki zostaną przed oddaniem w dzierżawę gruntownie wyremontowane. Reflektanci na wydzierżawienie zechcą obiekt obejrzeć na miejscu, za uprzednim zgłoszeniem się w Zarządzie Miejskim i złożyć w terminie do dnia 20 lipca 1939 r. do Zarządu Miejskiego w Tczewie szczegółowe oferty na dzierżawę całego obiektu lub jego części. (6602) Tczew, dnia 15 czerwca 1939 r.

Zarząd Miejski w Tczewie

„DOM POLSKI“ ul. Kolejowa NOWE ul. Kolejowa właśc.: Stasińska Śniadania — Restauracja POLECA Śniadania - Obiady - Kolacje Sprzedaż napoi alkoholowych

Hotel „Concordia” właśc. J. Borkowski Nowe (Pomorze) Piękny ogród z wspaniałym widokiem na brzegi Wisły Znakomita, znana i dobra kuchnia Dobrze pielęgnowane napoje Fachowa obsługa Ogród klasztorny

Artykuły p semne, wyroby tytenlowe, wypożyczalnia książek. Jedyna agentura wszystkich czasopism W. KOWALSKI właśc.: E. KOWALSKA NOWE GDAŃSKA 1

POPULARNE MOTOCYKLE 100 ccm. krajowej produkcji Telef. 12-77 ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY „PODKOWA” wylęgane zastępczo „DE-NA-TE” J. Englicht i S-ka Gdynia Pilsudskiego 56

PRZETARG 27 czerwca 1939 r. o godz. 10.30 sprzedają przy ul. Szerokiej 36 przetargiem przymusowym za gotówkę, urządzenie pokoju męskiego. (—) Duplikat Komornik Sądu Grodzkiego 11491

SPRZEDAŻE

Na sprzedaż stadnik 2-letni i 2 stadniki roczne zarodowe, przez Komisję kwalifikacyjną do chowu uznane. Maj: a, Ostrowite, k. Jabłonna (Pomorze). 5802

Motocykl z przyczepką „Sokol 600” w dobrym stanie sprzedam. Toruń, Kasprowicza 7. 3319

OKAZYJNE! Futra damskie nowe lisy. Skład kapeluszy, śródmieście sprzedam. Toruń Matejki 68, II piętro, zgł. godz. 18-20 3320

KUPNA Ciecę kupić lokal jadalny, względnie wydzierżawić, lub odpowiedni sklep wynająć. — Oferty proszę kierować pod nr. 3322 Gdańsk.

Zbiorniki żelazne, baraki blaszane kupujemy: — Zgłoszenia Katowice, skr. pocz. 127. 13334

POLECENIA Zegarki zegary reperuje szybko anio Józef Dakowski zegarmistrz i jubiler Toruń, Św. Jakuba 21. 3263

Naturalną oranżadę własnej produkcji oraz wszelkie napoje chłodzące poleca Cukiernia „Roma” Toruń, Królowej Jawliwi 13/15. 3242

Pończochy gumowe i elastyczne bez gumy poleca Skład Sanitarny A. Kamiński, Toruń, Św. Ducha. (3154)

Impregnuje płaszcze



Barwa-Kałamański Toruń, - Szeroka 21

Piegi - plamy, wyczyły usuwa KREM I MYDŁO

NINON dawniej Bealengna Puder Ninon jako kosmetykny dodatek nadaje czyste przepiękny wyład i naturalną świeżość Cena sromu 1,75 zł mydła 1,00 zł pudru 1,00 zł 4884

Obrączki ślubne, zegarki, biżuterię poleca najtańszy Zakład Zegarmistrzowski i Złotniczy Zbigniew Strzelecki, Toruń, Szewska 12. Kupuję stare złoto. 3221

Usuwa radykalnie pod gwarancją piegi żółte plamy, krem Sanitas, pudelko 0,50 do 2,50 zł do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach. 3323

Przybory kreślarsko - techniczne Papiery rysunkowe i światłoczułe oraz wszelkie artykuły piśmienne i kancelaryjne poleca w wielkim wyborze 3271

F-ma Ignacy Wloch Toruń, Przedzamcze 15, tel. 17-26

Zguby

Zgubnem dowód tożsamości, wystawiony na nazwisko Zenon Pawlicki z Torunia. unieważnia się (3325)

Zgub tam świadectwo 4-tej klasy. Oddać Alicja Pudłowska, Toruń, Sienkiewicza 103. 3316

LETNISKA

Jastarnia Pensjonat Bałtyk poleca komfortowe pokoje, blisko morza i plaży. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny umiarkowane. 7790

Jurata Pensjonat „Hungaria” - Pokoje z widokiem na Wielkie Morze, 80 m. do plaży, vis a vis tenisów. Telefon nr. 80. 7791

Jurata Pensjonat Przedwiośnie. Poleca pokoje z wszelkimi wygodami. Kuchnia pierwszorzędna. 7792

JURATA Pensjonat „Floryda”. Kawiarnia - Restauracja. Poleca komfortowe pokoje. Wykwintna kuchnia, na życzenie dietetyczną. Ceny umiarkowane. Dla wycieczek zniżki. 7793

RÓŻNE

Zł. 15.000 na pierwszy numer hipoteki domu murowanego w Toruniu bez długów poszukiwane. Łaskawe oferty z podaniem warunków do „Gazety Pomorskiej” pod nr 3324. Nie załączać znaczków!!!

Światowej sławy Jasnovidz Wicbara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da Ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnovidz Wicbara, Kraków, Skrytka 567. (13189)

Znawca Astrolog Kamiński, Toruń, N. Rynek 17. Daje najcenniejsze porady we wszystkich sprawach życiowych z przeszłości i przyszłości. 3326

100 proc. sił męskiej uzyska Pan stosując „Nr 111”. Naukową broszurę wysyłamy dyskretnie, bezpłatnie. (Załączyc znakczek 25 gr.) — „Inventus”. Warszawa, Jerozolimskie 35. 9131 Wszelkie roboty ślusarskie wiercenia studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17.

OGŁOSZENIA: wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej 0,30 zł w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,30 zł w tekście na dalszych stronach 0,50 zł Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 procent zniżki. Komunikaty 50 gr. za wiersz. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25 procent nadwyżki. W W. M. Gdańska cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w gułdonach gdańskich. ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. s do 5 zł datkami książkowymi 3,10 miesięcznie z odbiorem w administracji z dodatkiem książkowym 2,90 „Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 z odbiorem w administracji 2,00 Nadesłanych niezamówionych rekwizytów redakcja nie wraza. W razie wypadków spowodowanych siał wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma. Redaktor naczelny: JAN DEZERWIECKI. Uwagi: Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsce dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie są: strzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 50 procent nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do sądzenia swobodę gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile oznaczają wniesienie do dnia 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym sążaniu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Ciesionkami Drukarni Robotniczej, Sp. s ogr. ogp. w Toruniu. Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-90. Noony 29-91. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Wizyty dyplomatów na ul. Wierzbowej w Warszawie

Niemal codziennie może czytelnik przeczytać parowierszową notatkę o lakonicznej treści: „W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych przyjął ambasadora albo posła pełnomocnego i ministra nadzwyczajnego państwa „X“. Notatka nie mówi nic więcej i sam już czytelnik winien się domyśleć, iż wizyta oficjalnego przedstawiciela obcego państwa podyktowana była potrzebą zasięgnięcia pewnych informacji, czy wyluszczenia stanowiska swego rządu. Zdarza się, iż krótka wizyta w pałacu Ministerstwa Spraw Zagranicznych (M. S. Z.) w Warszawie przy ul. Wierzbowej, ma charakter wyłącznie grzecznościowy — ale przecież i takie chwile mogą dostarczyć sposobności, aby rzucić jedno, dwa potrzebne zdania.

Czy kontakt akredytowanych przy rządzie polskim przedstawicieli państw obcych z naszym M. S. Z. nie stanowi pewnego barometru politycznego, którego opinia publiczna tak chętnie lubi się doszukiwać w każdym miejscu i przy każdej sposobności? Weźmy tylko pod uwagę wszystkie wizyty obcych dyplomatów, złożone w M. S. Z. na przestrzeni ostatnich dwóch miesięcy (maj czerwiec). Wizyt tych w sumie było ponad 50. co świadczy, iż kontakt był ożywiony. Rzecz jasna, że w zależności od wypadków politycznych, rozgrywających się na arenie europejskiej, nasilenie tych wizyt jest różne.

Bywają dni, w których na Wierzbowej min Beck czy podsekretarz stanu, min. Szembek przyjmują kilku ambasadorów i posłów, ale nie ma prawie dnia, aby przed pięknym gmachem naszego M. S. Z. nie zajeżdżała ciemna limuzyna ze znakiem „C. D.“ (korpus dyplomatyczny). Na przestrzeni omawianego przez nas okresu zawitało ogółem 23 przedstawicieli państw obcych. Bardzo pouczające jest to zestawienie. Przede wszystkim jacy ambasadorowie i posłowie bywali najczęściej, a jacy — najrzadziej.

Do pierwszej kategorii wypadła zaliczyć nuncjusza papieskiego, msgr. Cortesi, ambasadorów Noela i Kennarda, Palmę pierwszeństwa, jeśli można użyć tego zwrotu, uzyskał angielski ambasador, który 8-mio krotnie zawitał na ul. Wierzbową. Ambasador francuski — 7 razy, nuncjusz papieski — 6 razy. Cyfry te wskazują dobitnie na specjalnie ożywiony kontakt, jaki rząd polski utrzymuje z Watykanem i mocarstwami zachodnimi. Zestawienie to stanie się jeszcze bardziej wymowne, gdy dla porównania nadmienimy, iż ambasador Moltke bawił w tym czasie raz jeden (14 czerwca).

podobnie ambasador włoski, Valentino (13 maja), a ambasador Japonii, Sakoh — 2 razy (2 maja i 20 czerwca).

Jeden tylko raz w tym okresie złożył wizytę następujący dyplomata: ambasador amerykański, Biddle, rumuński, Franassovici (bawił na urlopie), turecki, Ferid Tek, oraz posłowie: litewski, Szaulis, grecki, Col-las, estoński, Markus, szwajcarski, Martin, kolumbijski, Arango i przedstawiciel republiki południowo-amerykańskiej Peru, Gam-betta. Dwa razy gościli: ambasador Sowie-tów, Szaronow, posłowie: Węgier, de Horty, Hiszpanii, hr de San Esteban de Canongo, Argentyny, de Achaval, Brazylii, Silva, Ju-gosławii, Vukcević. 4 razy podejmowano na ulicy Wierzbowej posła szwedzkiego, de Kagerberga i słowackiego charge d'affaires, Klinowskiego. W ciągu dwóch miesięcy a-

kredytowani zostali nowi posłowie: Hiszpanii, Sowie-tów, Argentyny i Brazylii. Opuścił placówkę warszawską poseł Jugosła-wii, na dłuższy, 3-miesięczny urlop udał się nuncjusz papieski.

Tak się przedstawia oficjalna, niejako zewnętrzna strona kontaktów obcych przed-stawicieli z rządem polskim. Co się zaś we-wnątrz kryje, tego, rzecz jasna, nie potra-fimy podać. Dyplomaci rozmawiają naj-chętniej w cztery oczy, a jeśli się dzieła-przebiegiem rozmowy, to tylko ze swoim rządem. Nie zostaje więc nic innego, jak tylko domyślać się i przypuszczać, że prze-bieg tych pięćdziesięciu kilku konferencji-przyczynił się do wzięcia wielu zawi-tych problemów współczesnej polityki eu-ropejskiej i wyrażenia zdecydowanego sta-nowiska rządu polskiego.

Bezcenny obraz Rubensa w kościełku ormiańskim

W kościele ormiańskim w Gherli, starym miasteczku siedmiogrodzkim znajduje się słynny obraz Rubensa, który rok rocznie podziwiają liczni znawcy i amatorzy sztuk pięknych. Jest to „Zdjęcie Chrystusa z Krzyża“. Ciekawe są dzieje tego obrazu i jego sprowadzenia do Gherli.

W XVIII wieku, gdy Siedmiogród należał do Austrii, cesarzowa Maria Teresa wydała orędzie do swych poddanych, by składali ofiary w złoce i przedmiotach wartościowych dla zasilenia wyczerpanego przez liczne i długotrwałe wojny skarbu państwa. Zbiórka w Gherli dała piękny wynik i komitet zbór-kowy zawiązał ofiary do Wiednia. Cesarzowa była wzruszona, gdyż ofiara była bardzo cenna i wzamian pozwoliła członkom komi-tetu by wybrali sobie na pamiątkę jakiś o-braz ze zbiorów pałacowych. Gherlińczy-cy, jako wierzący chrześcijanie i znawcy sztuki

wskazali na obraz Rubensa, przedstawiają-cy zdjęcie z krzyża.

Cesarzowa nie była bardzo zadowolona tym żądaniem swych „dzieci“, jednak „sło-wo się rzekło“... Poprosiła jednak, by obraz odebrano dopiero za dwa dni. Członkowie komitetu zgodzili się, ale naznaczili żę-cznie obraz, podejrzewając jakiś „kant“. Ce-sarzowa rozkazała swemu nadwornemu ma-larzowi, by zrobił jak najdokładniejszą ko-pię obrazu. Gdy w dwa dni później dele-gacja zjawiła się, w pałacu zobaczyła na ścianie dwa identyczne obrazy, i nie wia-domo, czy ich zmyślił artystyczny i znaw-stwo wystawczych na to, by odróżnić orygi-nał od kopii, gdyby nie znak na prawdzi-wym obrazie. Ku wielkiemu zmartwie-niu cesarzowej wybrali prawdziwego Rubensa i odiechali zadowoleni do domu. W ten spo-sób bezcenny obraz znalazł się w kościółku małego miasteczka.

Wyrobv przedmiotów użytkowych z kawy

Niezmiernie obfity urodzaj kawy a w ślad za tym nadprodukcja, przysparza wiele kłopotów i trosk plantatorom brazylijskim. Chwytają się więc rozmaitych wywołują-cych oburzenie wśród ubogich rzesz społeczeństwa, środków by nie dopuścić do zni-żki cen i utrzymania ich na rynku świato-wym na dotychczasowym poziomie. Setki tysięcy worków bez skrupułu topi się w mo-rzu, lub sprzedaje się taniej niż węgiel do opalania pieców fabrycznych, lokomotyw i t. d.

Ze z kawy można robić odświeżający i smaczny napój o tym w Brazylii prawdopo-

dobnie zapomniano. Obecnie kawa zostanie zużyta w jeszcze inny sposób. Mianowicie pewnemu inżynierowi-chemikowi udało się wytworzyć z kawy materiał podobny do ebonitu lub bakelitu, z którego można wy-rabiać rozmaite przedmioty użytkowe, mają-ce zastosowanie przede wszystkim w elektro-technice, gdyż nowy produkt „kawowy“ jest świetnym izolatorem. Można go też przy do-mieszce farb, wytwarzać w dowolnych ko-lorach. Produkt ten posiada i tę (oczywi-ście przy dzisiejszej nadprodukcji) zaletę, że będzie tańszy nawet od bakelitu.

Wesoła szpalta

WAŻNA PRZYCZYNA.

— Słyszysz, Zyziom urodziło się dziec-ko, a Zyzio nie chce znać go za swego syna.
— Co ty mówisz? Dlaczego?
— Bo, widzisz to jest dziewczynka...

W KINIE.

Pani Lala wchodzi z psem do kina.
— Proszę pani — mówi bileter — z psa-mi wchodzić nie wolno.
— Dlaczego — pyta zdziwiona pani La-la — czy to nieodpowiedni film?

TATA CZY MAMA?

Goście przybyli do wędrownego cyrku, podziwiają popisy kobiety, obdarzonej przez naturę brodą. Mała dziewczynka zbiera na tacę pieniądze. Jeden z widzów pyta:
— Czy ta pani z brodą to twoja mamu-sia?
— Nie. Tatuś.

LOGICZNY WNIOSK.

W Madrycie rozmawiają dwaj falangiści:
— Podobno mamy pojechać z rewizytą do Niemiec.
— Co ty mówisz? To tam już też wybu-chła wojna domowa?

DOPÓKI ZAPAS STARCZY.

Pewien adwokat praski został przed dwo-ma miesiącami osadzony w obozie koncer-tracyjnym.
Komendant obozu postanowił trzymać go tak długo, dopóki nie powtórzy wszystkich epitatów, jakie Czesi wypowiadają pod a-dresem Niemców.
Adwokat jeszcze siedzi...

W PÓŁNOCNEJ DZIELNICY.

Pan Fiszman przychodzi do doktora z małym synkiem.
— Panie doktorze — mówi. — Stało się okropne nieszczęście. Mój Kubuś połknął dwuzłotówkę!
— To nic — odpowiada doktor.
— Dla pana doktora to nic — odpowiada pan Fiszman, ale dla mnie to całe dwa złote!
— Myślałem, że panu chodzi o syna...
— O syna także. To złoto nie syn, ten Kubuś mój nieszczęśliwy...
— Niech pan się nie martwi — mówi doktor — zaraz wyjmemy tę dwuzłotówkę. Niech pan chwilę tu poczeka.
— Dobrze, dobrze — odpowiada pan Fis-zman — ale przedtem pan doktor da mi po-kwitowanie na te dwa złote...

W III RZESZY.

— Kelner! Cóż to ten befsztyk wołowy zupełnie jak z kota...
— A co pan chce, żeby wołowy befsztyk

LEON SOBOCINSKI

Kmicic Borów Tucholskich

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

18

STRESZCZENIE POWIEŚCI

August Gnaciński zaszył się z oddziałem pomorskich powstańców w Borach Tucholskich, skąd robił wypadły na Grenzschutz.

Za schwytanie Gnacińskiego wyznaczono wielką nagrodę. Gnaciński udaje się do Chełmży, ażeby pochwycić Rossbacha. Podczas rozruchów w Chełmży, wódz Grenzschutzu wpada w ręce Gnacińskiego, jednakże w czasie walk pod Chełmżą, Gnaciński ranny, dostaje się do niewoli niemieckiej, a Rossbach w tajemniczy sposób znika. Gnaciński staje przed sądem wojennym. Pędzie przez Rossbacha rozstrzelany, lecz zdolał się oprawcom wykmanąć i wrócił do Chełmży. Ale Chełmża znajduje się w rękach rossbachowców.

Gnaciński musi uciekać z Chełmży, bo już Rossbach jest na jego śladach. Podstępem zdobywa konia od żandarma rossbachowego i ucieka nocą w kierunku Torunia. Po drodze wstąpił do Zakrzewka, dworu Czarlińskich, gdzie kilku młodzieńców szykuje się do ucieczki, ażeby przekroczyć granicę, wstąpić do tworzącego się pułku pomorskiego na ziemi wielkopolskiej. Gnaciński obiecuje z nimi się połączyć, ale na razie musi poruszyć całe Pomorze i zorganizować powstanie na tyłach nieprzyjaciela. Gnaciński przyjechał do Chełmna, ażeby omówić z Komitetem O. W. P. na powiat chełmiński plan działania.

Rozdział drugi w zamku hr. Kayserlinga. — Kayserling sympatycznie do Polaków usposobiony, opowiada przyby-łemu w gościnę Rossbachowi o Polaku na dworze cesar-skim. Najpierw o mistrzu Kossaku, a następnie o ulubio-nym krawcu cesarza — 4.erkanie.

Wszystko dobrze. Aż któregoś dnia cesarzo-wi podpadło że w gorsie coś chrzęści. Jakby to papier, nie papier. Co u diabła z Berkanem stać się mogło? Jego Cesarska Mość zdejmuję mundur i każe odpruć podszewkę.

I co pan na to? Ha, ha, mein Herr, jeszcze dziś pęknać ze śmiechu, a to tyle lat meia Gott.

— Wyobraź pan sobie, że rzeczywiście wśród waty, którą był wypchany gors, znajdował się spory kawałek papieru, a na nim napisane..

No zgadnij pan?

Ha, ha, mein Herr, a na tym papierze napi-sane było jak wół:

— Jeszcze Polska nie zginęła! — Ha, ha — co, dobre sobie?

— A co Jego Cesarska Mość? — zrywając się z miejsca, spytał zaperzony Rossbach.

— Jego Cesarska Mość śmiał się razem z nami.

— Ale chyba już więcej nie dawał temu Berkanowi zamówień? — wtrącił gość.

— Wyobraź pan, że wprost przeciwnie. Zaraz kazał zawołać Berkana, dał wziąć miarę i tylko powiedział:

— Pamiętaj Berkan, ażebyś na drugi raz tu, gdzie mam gors, zamiast waty i papieru, nie zaszył mi czasem piekielnej maszyny, bo byś krzywdę zrobił całej mojej Ojczyźnie.

Korzystając z dobrego humoru Jego Cesarskiej Mości, powiedziałem mu wtedy:

— Wasza Cesarska Mość, pilnuj się tych Polaków, a zwłaszcza Kossaka, bo jeśli taki krawiec mógł zaszyć ci papier z hymnem polskim w twoim mundurze, to cóż dopiero za propozycje mógł wypisywać Kossak pod ogonem któregoś z rumaków, któregoś kazał wymalować.

— A na to cesarz:

— No, to każe zaraz sprawdzić i odskrobać pod ogonem konia. I wszyscy śmialiśmy się do rozpuku.

— Tak, tak. — zakończył stary Kayserling, — z Polakami, to nie żarty. To naród w swej Ojczyźnie zakochany.

Rossbach, widząc, że hrabianka nie wraca, przeczekał jeszcze kilka chwil i, wreszcie, podrzucając monokl, którym bawił się nerwowo przez cały czas opowiadania starego hrabiego, — skłonił się zimno, przez nikogo nie zatrzymywany.

Wsiadając do samochodu, — wyrzucił przez zaciśnięte zęby:

— Porozmawiałbym inaczej z nimi, gdybym nie kochał tak tej freulein.

I wspaniała maszyna, zrabowana gdzieś w polskim dworze, pomknęła szybko, ślepiami swych świateł świdrując ciemną ścianę nocy.

Rossbach przejeżdżał koło jeziora, gdzie hrabianka Greta z rybakami kaszubskimi łowiła ryby, bawiąc się jak dziecko.

Zoczywszy wracający z pałacu samochód, Greta skoczyła do sanek i popędziła w stronę pałacu, uwożąc z sobą olbrzymiego szczupaka, sówicie zaś placąc uradowanym rybakom.

W kilka minut wpadła do salonu, jak bomba i na tacę rzuciła żywą, trzepoczącą się jeszcze rybę.

— No wiesz Greta, — perorował stary — bardzo rychło przyjechałaś. Przynosisz rybę, a gość odjechał.

— Bo ja rybę przywiozłam dla papy. Jutro każe przyrządzić tak, jak lubisz papeńko. A teraz staruszkę spać, bo ten nudapewno wyświdrował ci dzurę w brzuchu.

— Nie, tym razem, to chyba ja mu dziurę zrobiłem, bo wyjechał jakiś kwaśny. Wyobraź sobie opowiedziałem mu o tym krawcu Berkanie z Lubawy, co Jego Cesarskiej Mości zaszył do munduru, — cha, cha.

— Wiem, papuńciu już mi tyle razy opowia-dałeś.

— No, to jeszcze raz ci opowiem.

— Guten Nacht, staruszkule!

— Dobrej nocy, moje łobuziátko!

!Ale noc ta nie była ani dobra, ani spokojna, dla domowników pałacu hrabiego Kayserlinga.

(Ciąg dalszy nastąpi).